NUMER GWIAZDKOWY.

DZIS 36 STRON: 16 stron „Republiki", 12 stron „Dodatku Literacko-Naukowego" i „Republika Dzieci".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII. | ŁÓDŹ. ŚRODA, 24 GRUDNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 35 GROSZY. | Nr. 351

BRZEŚĆ--ETYKA--POLITYKA.

Protest profesorów uniwersytetu i politechniki warszawskiej.- Na fałszywym torze walki politycznej.-Wywiad z Korfantym.- Byli więźniowie brzescy nic nie mówią...

WARSZAWA, 23 grudnia.

Grono profesorów politechniki warszawskiej wydało następującą odezwę w sprawie Brześcia.

„W życiu państw i narodów są zdarzenia, gdy ludzie oddani pracy fachowej i stojący zdala od polityki milczeć nie mogą.

Od kilku tygodni całe społeczeństwo wstrząśnięte jest do głębi wiadościami -o niewiarygodnych wykrocze-
Obronę wnosić ma adwokat Żbikowski z Lublina.
niach, popełnianych w stosunku do więźniów brzeskich przez władze administracyjne.

Wieści te przybrały postać konkretną w postaci zarzutów sformowanych w interpelacjach sejmowych.

Poruszeni do głębi treścią tych zarzutów zwracamy się w imię dobra publicznego i honoru Rzeczypospolitej do czynników miarodajnych, aby zechciały jaknajprędzej sprawę tę zbadać, śledztwo wdrożyć i winnych ukarać".

Pod odezwą podpisanych jest 44 profesorów politechniki warszawskiej, 8 docentów politechniki i kilkudziesięciu asystentów.

*

Profesorowie uniwersytetu warszawskiego wydali następujące oświadczenie:

— My, profesorowie uniwersytetu warszawskiego przyłączamy się do treści listu, skierowanego przez naszych kolegów z uniwersytetu jagiellońskiego do profesora Adama Krzyżanowskiego. Równocześnie bez względu na różnicę przekonań zwracamy się do wszystkich profesorów szkół akademickich, będących w obecnej chwili posłami i senatorami, aby szanując godność wychowacy i stanowisko człowieka nauki, przeciwdziałali na terenie parlamentarnym poniewieranej godności ludzkiej i upadkowi moralności, którego najjaskrawszym wyrazem są nieszczęsne wydarzenia brzeskie.

Pod oświadczeniem widnieje 44 podpisów. Charakterystycznym szczegółem jest, że zarówno list do prof. Krzyżanowskiego, jak i odezwa profesorów politechniki warszawskiej i wreszcie oświadczenie profesorów uniwersytetu warszawskiego — wszystkie są podpisane przez 44 profesorów.

P. P. S. chce zgłosić wniosek

o postawienie rządu przed Trybunał Stanu.

WARSZAWA, 23 grudnia.

W kołach opozycyjnych utrzymują, że klub P. P. S. dążyć będzie do postawienia w sejmie wniosku o pociągnięcie poprzedniego rządu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu za uwięzienie b. posłów w twierdzy brzeskiej.

Odpowiednie wnioski wstępne ze strony P. P. S. (C. K. W.) w kierunku otrzymania zgody od innych klubów opozycyjnych zostały już poczynione.

Skarga obrońców na sędziego Demanta.

Warszawa, 23 grudnia.

Obrońcy b. posłów uwięzionych w Brześciu zwrócili się do prokuratora sądu apelacyjnego w Warszawie Rudnickiego ze skargą w której domagają się pociągnięcia do odpowiedzialności sędziego Demanta, prowadzącego jak wiadomo śledztwo w sprawie b. posłów uwięzionych w Brześciu.

Obrońcy w skardze tej utrzymują, iż uwięzienie b. posłów w twierdzy brzeskiej było niezgodne z prawem.

Ostrze tępieje...

Dokoła sprawy brzeskiej tworzy się już cała literatura **z nastawieniem politycznem.** W ten sposób na dalszy plan schodzi zagadnienie zarzucanego władzom więziennym i eskorcie **znęcania się nad więźniami,** natomiast na pierwszy wybija się aktualna dla opozycji **kwestja walki coute que coute z rządem.**

Zwekslowanie jest fałszywe i nie może wobec tego dać dobrych rezultatów. Bardzo dobrze tę sprawę referuje **„Czas",** który niezwłocznie po interpelacji w sejmie **potępił nieludzkie postępowanie z więźniami:**

Co innego jest jednak omawiać i oceniać ten bolesny epizod z punktu widzenia etyki i dobra ogólnego, a co innego wyzyskiwać go dla partyjnej propagandy i dla dogodzenia osobistym animozjom. Narodowa demokracja i socjaliści występują wprawdzie pod płaszczykiem humanitaryzmu i kultury, ale **z pod tego przybrania przegląda bardzo wyraźnie zaciekłość partyjna i pragnienie zemsty.** Nie są to nastroje i uczucia, którebу doprowadziły do wyświetlenia prawdy i do zaspokojenia moralności publicznej.

Toteż akcja opozycyjna chybia celu przyczynia się jedynie do powiększenia zamętu w umysłach i do spotęgowania zawziętości po obu stronach. A przytem nieustanne powtarzanie tych samych zarzutów i tych samych oskarżeń przestaje w końcu działać na ogół, **ostrze napaści tępieje, a sama sprawa ponosi przez to szkodę, gdyż gwałtowny po nad wszelką miarę ton tej prasowej kampanji zaczyna budzić podejrzenia co do jej szczerości. Fakty przytoczone w interpelacji, są dostatecznie przerażające i nie potrzebują przejaskrawienia ani tendencyjnych komentarzy.** Skoro zostaną potwierdzone przez byłych więźniów brzeskich, — nietylko sądy, ale i władze administracyjne będą musiały nimi się zająć i przeprowadzić odpowiednie dochodzenia. Gdy to nastąpi podniecenie ustanie i **ogół spokojnie będzie oczekiwać na rezultaty interwencji czynników kompetentnych.**

Nihil novi.

Tymczasem ze sprawy brzeskiej, smutnej i ponurej samej przez się, zainteresowani starają się „wydoić" wiele można... Warszawski „Express Poranny" donosi z Katowic, że na przybycie Korfantego do Katowic oczekiwało wielu dziennikarzy, przybyłych specjalnie z Niemiec. P. Korfanty na szereg zadawanych mu pytań udzielał wymijających odpowiedzi, oświadczając, iż treść wniesionej do sejmu interpelacji posłów socjalistycznych w zupełności wyczerpuje materjał.

***

W kołach dziennikarskich mówią, iż do dwuch z pomiędzy posłów, uwięzionych w Brześciu, zjawili się przedstawiciele gazet zagranicznych z propozycjami napisania artykułów o tem, co było w Brześciu, lub też udzielenia wywiadów. Obaj posłowie odmówili.

Charakterystyczne jest, iż żaden z b. więźniów nie odezwał się ani słowem w prasie partyjnej o swych przeżyciach. W ten sposób poza interpelacją w sejmie nnie ma dotychczas bezpośredniej relacji o Brześciu.

B. cesarz Wilhelm—spekulantem giełdowym.

Wielka organizacja bankierów gra na zniżkę akcyj na wszystkich giełdach świata.

Berlin, 23 grudnia.

(Telegram własny)

Od czasu wybuchu kryzysu gospodarczego w Niemczech zwrócono uwagę powszechną na kolosalny spadek wartości akcji.

Koła gospodarcze przyszły do przekonania, żemasi ę tu do czynienia z silną organizacją finansową, która jest zasobna w wielkie kapitały i trzyma w swych rękach giełdę berlińską.

W związku z trwającą „baissą" na wszystkich giełdach światowych „Montagmorgen" przynosi sensacyjne rewelacje.

Na czele spekulantów giełdowych stoi „klub karpacki", do którego należą nietylko wybitni bankierzy, ale także spekulanci pochodzący z Galicji Wschodniej.

Za „klubem karpackim" ukrywa się firma Lisser i Rosenkranc z Amsterdamu, której głównym dyrektorem jest niejaki Kramawsky. Kramawsky jest pozatem agentem banku „Rhodius-Koenig", który pracuje wspólnie z szeregiem banków berlińskich.

W ten sposób spekulanci zdołali opanować prawie wszystkie giełdy i świat i grają ciągle na zniżkę akcji, zarabiając kolosalne sumy.

W spekulacjach tych bierze podobno udział również bank berliński „Delbrick-Schiekler", będący reprezentantem interesów b. cesarza Wilhelma.

W holenderskich kołach giełdowych podkreślają, iż b. cesarz Wilhelm jeszcze przed wojną grał na giełdzie i chętnie brał udział w rozmaitych spekulacjach. Nie jest więc wykluczone, że i obecnie należy do „klubu karpackiego", Do tej organizacji spekulantów należy podobno również szereg książąt niemieckich.

Walki z komunistami w Chinach.

Tysiąc komunistów zabitych.

SZANGHAJ, 23 grudnia.

Według otrzymanych tu wiadomości, wojska rządowe w czasie bitwy z czerwoną armją w prowincji Kiang-Si, zabiły 1000 komunistów i oswobodziły 500 jeńców. Wojska nankińskie zajęły też twierdzę Tung-Ku, znajdującą się dotychczas w posiadaniu komunistów.

Szczęśliwy kraj.

5 tysięcy bezrobotnych we Francji.

Paryż, 23 grudnia.
(Telegram własny)

Jak wynika z ostatniej statystyki, liczba bezrobotnych na terenie Francji wynosi zaledwie 5,000 osób, nie licząc robotników sezonowych. W związku z powyższym ministerstwo pracy postanowiło przedsięwziąć energiczne kroki celem przyjścia z pomocą bezrobotnym. W pierwszym rzędzie zostanie całkowicie zreorganizowana imigracja robotników sezonowych. Pozatem ostrej kontroli poddani zostaną cudzoziemcy, któ rzy otrzymali prawo wjazdu do Francji jako turyści.

„Do X" podejmie lot do Ameryki

już w styczniu.

Lizbona, 23 grudnia.
(Telegram własny).

Uszkodzony przed paru miesiącami statek „Dox" znajduje się obecnie w reperacji. W dniu 15 stycznia spalone skrzydło zostanie zremontowane i statek będzie znów zdolny do lotu. Jak wiadomo, „Dox" przerwał skutkiem wypadku lot swój do Stanów Zjednoczonych. Obecnie będzie on ten lot kontynuował, jednakże z powodu innej pory roku, ulegnie zmianie trasa statku. „Dox" nie poleci już przez Azory, do New Yorku, lecz z Lizbony uda się przez wyspy Kanaryjskie, Rio de Janeiro, Havana, do New Yorku. Pilot amerykański Schildhauer, który po spaleniu się skrzydła „Dox" wyjechał do Ameryki, przybędzie do Lizbony 10 stycznia by w dalszym ciągu prowadzić aeroplan.

Urlop ministra rolnictwa.

Warszawa, 23 grudnia.

Minister rolnictwa Janta-Połczyński wyjechał w dniu dzisiejszym na parodniowy odpoczynek świąteczny na Pomorze.

— Z Moskwy donoszą, iż ogłoszono tam dziś postanowienie centralnego komitetu wykonawczego ZSRR w sprawie nominacji Andrzeja Andrejewa na stanowisko komisarza ludowego do spraw inspekcji robotniczo-chłopskiej w ZSRR., a zarazem na stanowisko wiceprzewodniczącego rady komisarzy ludowych.

40 chorych uległo zatruciu,

po dezynfekcji sanatorjum dla gruźlików.

13 osób zmarło wśród strasznych męczarni w szpitalu.

Praga, 23 grudnia.
(Telegram własny).

Z miejscowości Giczyn donoszą o strasznej tragedji, jaka miała miejsce w sanatorjum dla gruźlików. W sanatorjum tem poddano gruntownej dezynfekcji wszystkie ubikacje, ponieważ ściany roiły się od pluskiew. Do czyszczenia użyto kwasu siarczanego. Nazajutrz wszyscy pacjenci w liczbie 40 zostali przeniesieni do oczyszczonych ubikacyj. Okazało się jednak, iż kwas ten działa zabójczo na chorych. Rano znaleziono 6 osób martwych, a resztę zatrutych, których w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. W szpitalu zmarło jeszcze 7 osób. Zatruci umierali wśród strasznych męczarni i usilna pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Straszny ten wypadek wywołał w Czechach wielkie wrażenie.

Nawiązania stosunków gospodarczych z Polską

domaga się publicysta litewski.

Kowno, 23 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Po dłuższej przerwie w „Lietuvos Zinios" ukazał się drugi z kolei artykuł pióra publicysty litewskiego Petrauskasa. W artykule tym autor usiłuje przekonać społeczeństwo litewskie o korzyściach, jakieby wpłynęły dla Litwy przez nawiązanie stosunków gospodarczych z Polską. Powołując się na artykuł „Kurjera Wileńskiego" p. t. „Obroże handlowe polsko-litewskie w świetle statystyki i na zawarte w nim dane, Petrauskas oświadcza, że Litwa przepłaca miljony, sprowadzając towary polskie drogą okrężną, nic niemal wzamian do Polski nie wywożąc, a wszak mogłaby wywozić poza zbożem i mąką, ryby, tłuszcze, skóry, szmaty, stare żelazo, których Polska dużo importuje.

70% zużywanego na Litwie węgla sprowadza się z Polski drogą okólną, jednak litewskie ministerstwo komunikacji zarobiło na tem bardzo poważne oszczędności, ileżby jeszcze oszczędzono, otrzymując węgiel bezpośrednio z Polski? Litewscy ekonomiści powinni obliczyć, ile na ich patrjotyzmie zarabiają Łotwa i Niemcy, a wówczas przekonają się, że Litwa wydaje miljony zupełnie niepotrzebnie. Co zaś do kulturalnej pracy narodowej, to po porozumieniu się z Polską Litwa znalazłaby się w lepszych warunkach. Każdy krok ku porozumieniu, uczyniony na Litwie, korzystnie wpływa na położenie litwinów wileńskich, którzy nawet dziękowali autorowi za poruszenie w prasie kwestji rewizji taktyki o odzyskanie Wilna. Należy być objektywnym i rozejrzeć się dokoła. Obawiamy się wpływu polskiej kultury i widzimy, że kultura niemiecka, która ogarnia całą Litwę, jest więcej niebezpieczna, a nawiązanie stosunków z Polską nie oznacza jeszcze, że wyrzekamy się swoich praw do Wilna, kończy swe wywody p. Petrauskas.

Francja nie wierzy

w szczerość rządu faszystowskiego.

Paryż, 23 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

„Echo de Paris" donosi, iż wyższy funkcjonarjusz Foreign Office Craigie, przybył wczoraj z Rzymu do Paryża i poinformował Masigliego, który prowadzi sprawy Ligi narodów w ministerstwie spraw zagranicznych, o swych naradach, odbytych w Rzymie. Dzienniki zauważają, w związku z tem, iż rozmowy rzymskie podyktowane były obawą Anglji, aby Francja i Italja nie podjęły budowy dalszych jednostek morskich po wygaśnięciu układu o wstrzymaniu tej budowy w dniu 31 b. m. Dzienniki, zwłaszcza zaś „Echo de Paris", wyrażają wątpliwości co do dobrej woli rządu faszystowskiego w stosunku do sprawy układu italo-francuskiego i podkreślają konieczność podjęcia budowy dla zastąpienia przestarzałych jednostek.

Klęska mgły nad Londynem.

Ruch samochodowy wstrzymany.

Londyn, 23 grudnia.
(Telegram własny).

W dniu wczorajszym Londyn został dotknięty klęską niezwykle gęstej mgły. Mgła tak była gęsta, że nie można było dostrzec końca wyciągniętej ręki.

Ruch samochodowy na ulicach Londynu został kompletnie wstrzymany. Mgła wdarła się nawet do kin i teatrów, gdzie dyrekcje zmuszone były przerwać przedstawienia, albowiem widzowie skutkiem mgły nie widzieli wcale sceny.— Motory w tramwajach skutkiem częstego hamowania uległy rozgrzaniu, skutkiem czego kilka wagonów stanęło w płomieniach.

Nominacja pułk. Koca podpisana.

Warszawa, 23 grudnia.
(Telegram własny).

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret mianujący pułk. Koca wiceministrem skarbu.

— Liczba ofiar wybuchu wulkanu Merapi dochodzi obecnie do 700 osób. Wszystkie wioski w strefie zagrożonej zostały ewakuowane. Czynione są próby niesienia pomocy wioskom, odciętym przez lawę, przy pomocy aeroplanów.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

POKÓJ.

W starym numerze „L'Illustration" z roku 1916 znajdujemy taką fotograficzną kartę tytułową:

Zima, śnieg głęboki, gdzieś na froncie we Flandrji. Na tylnym planie zasieki druciane i okopy. Pomiędzy dwiema linjami nieprzyjacielskich okopów stoją dwie grupy oficerów naprzeciwko siebie. Jedna — to ludzie w śpiczastych hełmach — niemcy. Druga — to ludzie w miękkich czapkach płaskich lub beretach — francuzi, belgowie i anglicy. Obie grupy stoją w pewnej nieufnej od siebie odległości, ale salutują się wzajemnie. Ten i ów trzyma przy oku mały fotograficzny aparat i zdejmuje wrogów.

Tytuł ilustracji: „Boże Narodzenie na froncie..."

W ogniu walk, huraganie namiętności, w ślepym i zaciekłym wirze zapasów na dnie duszy ludzkiej leży — tęsknota. Przychodzą chwile, kiedy nasze codzienne sprawy, wszystko, o co w życiu zapamiętale walczymy wydaje się nagle tak marne i nikłe w porównaniu z wiecznemi wartościami. I wtedy opadają ręce strudzone i zahartowane w walkach dnia codziennego i z serc wyzwala się wszystko, co starannie zamknięte, drzemie w człowieku na dnie...

***

Takiej ciszy i spokoju potrzebujemy dziś wszyscy w Polsce, trochę serca i spokoju.

Utrudzeni jesteśmy wszyscy i zmęczeni nieustannemi walkami na wewnętrznym froncie, nasze nerwy stargane są dostatecznie, nasza rozrzutność sił dosięga zenitu. W tej bitwie nieustannej, w zmaganiu się i nękaniu wzajemnem zapominamy często, że pod jednym mieszkamy dachem i jednaki jest i będzie nasz los. Niema społeczeństwa bez fermentów, niema w narodzie nigdy zgody absolutnej i spokoju martwego, ale przecież trzeba nałożyć tym zapasom śmiertelnym jakieś wędzidła, jakieś dopuszczalne ustalić im granice.

Polska musi się uspokoić, aby żyć normalniej, aby najważniejsze sprawy bytu, chleb codzienny i kąt mieszkalny, nie stały gdzieś na szarym końcu trosk i zainteresowań, aby w sposób naturalny wysunęły się na czoło palących, bo najbliższych zagadnień. Polska potrzebuje spokoju na okres czasu długi, potrzebuje pracy wytężonej i skoncentrowanej nie w walkach politycznych, ale w zapasach z niedostatkiem i nędzą mas, z kryzysem gospodarczym, z miljonem drobnych problemów, które nie zabijają odrazu, ale kłują powoli jak szpilki w żywem ciele i powodują wycieńczenie i śmierć...

Naszym wrogiem prawdziwym nie jest człowiek inaczej w Polsce myślący, ale jest bieda powszechna i brak. Każdy bezczynnie stojący warsztat pracy, każdy bezrobotny, z rozpaczą myślący o jutrze — oto drobne a jednak groźne bakcyle, które odbierają społeczeństwu polskiemu zdrowie, denerwują podświadomie, spędzają sen z powiek, czynią nas gorszymi i zaciekłejszymi, aniżeli jesteśmy w rzeczywistości. Ani odgłosy ostrych starć sejmowych, ani trucizna sącząca się z partyjnych szpalt dzienników — to nie realne życie polskie. To są objawy raczej naszej choroby, patologiczne cechy okresu gospodarczego, który przeżywamy.. Nie łudźmy się, że ta czy inna reforma, że takie czy inne polityczne nastawienie da nam zdawna oczekiwany pokój i swobodę rozwoju. Gwarancją przyszłości może być tylko zduszenie katastrofy gospodarczej, zlikwidowanie resztek wojennego okresu, powrót do przeciętnych ideałów prostego człowieka: chleb i dach...

***

Świat i Europa żyją na wulkanie. Ale my jesteśmy jakgdyby u wierzchołka krateru, tutaj wstrząsy są najsilniejsze i najprędzej dosięgnąć nas może gorąca lawa, tryskająca z paszczy historji. Jesteśmy daleko wysuniętym posterunkiem w tej wojnie wszystkich przeciwko wszystkim, która zapełnia karty dziejów od szesnastu lat i mimo wszystkich papierowych ugód, trwa nieustannie. W naszych warunkach politycznych i geograficznych, a tych żadna ludzka siła zmienić nie jest w stanie, jak nie może człowiek zmienić swej konstytucji fizycznej, swych naturalnych warunków, — Polska ma przed sobą żywe istotne zadania, problemy, których rozwiązania podjąć się musi, nie tylko powinna.

Jeśli życie państwowe polskie układa się w te znaki a nie inne, to nie tylko dlatego, że istnieją siły, które tak chcą i potrafią, ale dlatego przedewszystkiem, że tak być musi, że wynika to z istniejącego stanu rzeczy, z logiki przeżywanego okresu. Na tę logikę i metodę dziejów nie możemy wpłynąć decydująco. Nasza wolna wola odgrywa drugorzędną rolę, a na pierwszy plan wysuwa się konieczność, niezawsze świadoma, a przynajmniej korzeniami swemi tkwiąca tylko w świadomości nielicznych jednostek. Z temi koniecznościami, podobnie prawie, jak z prawem przyrody, liczyć się musimy zawsze i wszędzie. W tych ramach obraca się ludzki żywot i nie wyskoczymy z n ich, jak nie możemy wyskoczyć z ludzkiej skóry...

***

To, co w mocy naszej leży, to złagodzenie obyczajów w Polsce, uspokojenie i skierowanie uwagi powszechnej na zagadnienia gospodarcze, elementarne, konieczne. Żaden wysiłek pod tym względem nie będzie daremny, żadne staranie ie spełznie na niczem. Każdy krok w tym kierunku przyniesie społeczeństwu oczywiste niezaprzeczalne korzyści. Ze skrajnego, zabójczego rozpolitykowania, z roznamiętnienia niszczycielskiego musimy zejść czemprędzej na równą i gładszą drogę wysiłku produkcyjnego, twórczego... Tylko tam naprawią się prawdziwe, a nie urojone krzywdy, tylko tam zabliźnią się rzeczywiste rany, tylko tam osiągniemy spokój i zadowolenie. Dotyczy to w równej zupełnie mierze wszystkich walczących dziś w Polsce obozów, bez względu na osoby i wypadki.

***

Na szerokich frontach czasu wojny dziś wieczorem cichły strzały armatnie i iskrzyły się w okopach świąteczne ciche światełka. Nawet w tej rzezi powszechnej, bezprzykładnej był dzień, kiedy w serca wstępowała otucha, kiedy tęskniono nie do trjumfów bojowych, ale do zwycięstwa pokoju powszechnego.

Dziś znów taki nadszedł dzień na naszym froncie. Niechby ten dzień wzruszył wszystkie serca, niechby gwiazda pierwsza, wschodząca była gwiazda pojednania i zapomnienia win...

Katastrofa autobusowa.

5 osób rannych.

Wilno, 23 grudnia.

Wczoraj na szosie Wilno — Grodno wydarzyła się katastrofa autobusowa. Auto zdążające z Grodna do Wilnaześlizgnęło się do rowu i przewróciło się do góry kołami. Skutkiem wywrócenia się, 5 osób zostało rannych. Autobus uległ rozbiciu.

Rada miejska w Tarnowie

została rozwiązana.

Tarnów, 23 grudnia.

Skutkiem zarządzenia wojewódzkiego rada m. Tarnowa została rozwiązana. Komisarzem rządu mianowany został Adam Marchałowicz.

Dr. Ziem kandydatem

na prezydenta senatu gdańskiego.

Gdańsk, 23 grudnia.
(Telegram własny)

Biorące udział w tworzeniu rządu partje centrowe i nacjonalistyczne postanowiły jednogłośnie wysunąć prezydenta najwyższego trybunału administracyjnego dr. Ernesta Ziema na stanowisko prezydenta senatu gdańskiego. Wybór i mianowanie członków rządu nastąpi w połowie stycznia. Dr. Ziem liczy obecnie 64 lata i od roku 1920 do 1925 był wiceprezydentem senatu gdańskiego z ramienia nacjonalistów.

Kowno, 23 grudnia.
(Telegram własny)

Donoszą tu, że do Moskwy nadeszły wiadomości o nagłem poważnem zachorowaniu b. komisarza ludowego Trockiego. Trocki, jak wiadomo, został wysiedlony z Rosji i przebywa obecnie w Konstantynopolu.

Śmierć przywódcy liberałów rumuńskich.

B. minister Duca na czele stronnictwa liberalnego.

Bukareszt, 23 grudnia.
(Telegram własny)

Nocy ubiegłej rozeszła się tu wiadomość o nagłej śmierci przywódcy liberałów rumuńskich Vintila Bratianu. W dniu wczorajszym Bratianu wyszedł na obchód swych posiadłości w Mihaesti. Gdy minęło kilka godzin, a Bratianu nie wracał, wyruszył na poszukiwania zaginionego administrator dóbr, który który też znalazł leżącego Bratianu w śniegu. Bratianu doznał ataku serca, przyczem lewa strona ciała uległa paraliżowi. Wkrótce potem nastąpiła śmierć. W dniu dzisiejszym odbyło się o godz. 3 żałobne posiedzenie parlamentu. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w piątek. Stanowisko przywódcy stronnictwa liberalnego obejmie prawdopodobnie b. minister spraw zagranicznych Duca.

Trzy noty niemieckie.

Skargi Berlina nie mają uzasadnienia.

Paryż, 23 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

W dzienniku „Echo de Paris" drukuje dłuższy artykuł Petrinax o ostatniej nocie niemieckiej do Ligi narodów w sprawie rzekomego ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce. Autor poddaje analizie wszystkie trzy noty niemieckie i nie znajduje w nich faktycznej podstawy do uzasadnienia skarg niemieckich. Autor zaznacza, że oprócz kwestji faktycznej istnieje jeszcze strona prawna. Otóż rozważając sprawę z punktu widzenia traktatów mniejszościowych, należy stwierdzić, że przywileje wyborcze nie znajdują się wśród praw, nadanych mniejszościom przez postanowienia międzynarodowe. Trudno wreszcie wyobrazić sobie Ligę Narodów, gwarantującą szczerość i czystość wyborów nietylko w Polsce, lecz również w Czechosłowacji, Rumunji Jugosławji, Grecji i innych państwach, jak np. na Węgrzech, gdzie wyborcy głosowali całemi gromadami. Sprawa mniejszości — pisze w zakończeniu p. Pertinax, stanowi dla Niemców coś w rodzaju muru płaczu w Jerozolimie, gdyż celem ich nie jest bynajmniej usuwanie jakichkolwiek domniemanych krzywd, jakich ofiarą są ich współrodacy w państwach, do których obecnie należą, lecz obalenie obecnych traktatów, co jest przedsięwzięciem zupełnie innego rodzaju.

Eskadra włoska w drodze do Ameryki

Przebycie drugiego etapu

Kartagina, 23 grudnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z Los Alcasares donoszą, że dwa hydroplany włoskie, które zmuszone były zatrzymać się tam, odleciały wczoraj o godz. 11.40 do Kenitry. Według radjotelegramu ministra Balbo, 10 wodnopłatowców odleciało z Kenitry do Vila Cisneros. W Kenitra pozostały jeszcze dwa aparaty, oczekujące na lotników, którzy byli zmuszeni zatrzymać się w Los Alcasares.

Krwawa tragedja w Berlinie.

Zastrzelił kochankę, a następnie popełnił samobójstwo.

Berlin, 23 grudnia.
(Telegram własny)

Przy ul. Barbarossa nr. 45 rozegrała się krwawa tragedja. Około godziny 8-ej wieczorem przybył do swej przyjaciółki Minny Krüger jej kochanek, który podczas rozmowy oddał do niej kilka strzałów rewolwerowych, kładąc ją trupem na miejscu.

Po dokonaniu mordu kochanek strzelił do siebie, raniąc się ciężko. Śledztwo ustaliło, iż powodem mordestwa była odmowa ze strony Minny Krüger dalszego współżycia z kochankiem.

B. poseł Smoła

stanie w sobotę przed sądem.

Lublin, 23 grudnia.

Rozprawa sądowa przeciwko b. posłowi Janowi Smole („Wyzwolenie") wyznaczona została na dzień 28 grudnia r. b. na sesji wyjazdowej lubelskiego sądu okręgowego w Kraśniku. B. poseł Jan Smoła oskarżony jest z art. 129 część I punkt 1, 3 i 8 kod. kar.

Szczęście sprzyja

majorowi Franco.

MADRYT, 23 grudnia.
(Telegram własny).

Major Franco, przywódca rewolucjonistów wygrał wczoraj główną wygrane w sumie miljona 400 tys. franków na loterji hiszpańskiej.

— Z Londynu donoszą, iż na podkomisji swobód Konferencji Okrągłego Stołu olbrzymia część dyskusji dotyczyła kwestji, czy posiadanie nieruchomości ma być warunkiem posiadania praw wyborczych i zdaje się że istnieje ogólny zgodny pogląd że pożądane jest wprowadzenie majątkowego cenzusu wyborczego.

KRONIKA

GRUDZIEŃ
24
SRODA

Dziś Wig. Adama
Jutro BOŻE. NAR.

Wschód słońca	7.42
Zachód słońca	15.22
Wschód księżyca	15.24
Zachód księżyca	9.56
Długość dnia	7.11
Ubyło dnia	94.1

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Pisma przesyłamy

Serdeczne Życzenia

Wesołych Świąt!

Święta w Łodzi

W dniu dzisiejszym ustaje praca we wszystkich instytucjach, sklepach i urzędach. Niektóre przedsiębiorstwa będą zamykane na cały okres świąt, inne tylko na jeden dzień lub też kilka godzin.

SKLEPY I LOKALE ROZRYWKOWE.

W dniu dzisiejszym wszystkie sklepy, kawiarnie, restauracje i inne lokale rozrywkowe i jadłodajnie, będą zamknięte o godzinie 6-ej wiecz. Kina i teatry w dniu wigilji też są nieczynne.

Pierwszego dnia świąt wszystkie lokale rozrywkowe mogą już być wieczorem czynne. Sklepy otwarte będą dopiero w sobotę rano.

POCZTA.

Praca w urzędach pocztowych podczas świąt została ustalona w sposób następujący: w dniu dzisiejszym dział oddawczy czynny będzie do godziny 3 popołudniu, a dział nadawczy do godziny 5-ej popołudniu. Kancelarje urzędują do godziny 12.

W dniu 25 b. m. ustaje wszelka służba. Zarówno nadawanie listów jak i odbieranie nie będzie się odbywało. W dn. 26 b. m. czynny będzie oddział skrytek, a od godziny 9 — 11 poczta główna urzędować będzie, zajmując się tylko wydawaniem zwykłej korespondencji i gazet. W drugim dniu świąt doręczone zostaną adresatom przesyłki i listy „ekspress".

TELEFON I TELEGRAF.

Telegraf i telefon międzymiastowy czynne będą bez przerwy, zarówno pierwszego jak drugiego dnia świąt. — Obsługa w obydwu instytucjach pozostawiona została z tego słusznego względu, by nie przerywać komunikacji pomiędzy poszczególnemi miastami, w razie jakichkolwiek ważnych spraw.

TRAMWAJE.

Tramwaje podmiejskie, dojazdowe, kursować będą bez przerwy, jak zwykle. Natomiast tramwaje łódzkie, zaczną zjeżdżać do remizy dziś o godzinie 6 popołudniu, a o godzinie 8 wieczorem ruch tramwajowy ustanie zupełnie. W ciągu pierwszego dnia świąt, 25 b. m. tramwaje nie będą kursowały. Ruch tramwajowy wznowiony będzie dopiero w nocy, przez uruchomienie nocnych tramwajów. W drugim dniu świąt kursować będą już wszystkie wozy bez ograniczeń.

BANKI.

Banki państwowe — Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, załatwiać będą dziś interesantów tylko do godziny 10-ej. Banki prywatne urzędować będą do godziny 12-ej w południe. Normalne urzędowanie banków rozpocznie się dopiero w sobotę. (k)

Łódź importuje najwięcej.

Przywóz do Łodzi wynosi półtora miljarda złotych rocznie.

Skazani na samowystarczalność, zginęlibyśmy z głodu

Gdyby pewnego dnia Łódź została skazana na samowystarczalność na wyżywienie się i utrzymanie z tego, co sama produkuje, **zginęlibyśmy wszyscy w ciągu niewielu dni.** 600 tysięcy mieszkańców Łodzi miałoby wprawdzie co ubrać, ale wszak trudno byłoby wyżywić się stosami towarów włókienniczych — jedynym właściwie artykułem który wyrabia się w naszem mieście masowo i w ilości wystarczającej nie tylko do nasycenia rynku miejskiego, ale na wielki eksport.

Natomiast pod względem żywności, jesteśmy zdani na łaskę tysięcy wsi, tysięcy fabryk, krajowych i zagranicznych, zaopatrujących nas we wszystko to, co człowiekowi XX wieku niezbędne jest do życia.

Trudno było nawet wyobrazić sobie, jak wielki jest import do Łodzi wszelkiego rodzaju artykułów. Sprowadzamy bowiem dosłownie wszystko, cokolwiek spożywa się w naszem mieście. Począwszy od produktów żywnościowych wszelkiego rodzaju do artykułów hutniczych, chemicznych, włókienniczych, futrzanych i t. d. i t. d.

A więc, przedewszystkiem, co się przywozi do Łodzi według działów. Ostatnie dane, jakie są w rozporządzeniu urzędów statystycznych, dotyczą 1928 roku. Na wstępie należy podkreślić, że w roku tym, w porównaniu z rokiem 1927 przywóz towarów zagranicznych do naszego miasta zmniejszył się o kilka miljonów złotych. Jest to niewątpliwie wynik energicznej kampanii, jaka prowadzi się w ostatnich latach, na rzecz konsumcji towarów krajowych.

Dział pierwszy obejmuje **opał — węgiel kamienny, węgiel brunatny, koks, miał węglowy i brykiety.** Opału zużytkowuje Łódź kolosalnie dużo, bo 1.073.297 tonn. Tak wielką konsumcję tłumaczyć sobie należy zużytkowaniem węgla przez wszystkie zakłady przemysłowe w Łodzi. Gdyby uruchomienie fabryk było pełne, import węgla i koksu do Łodzi zwiększyłby się conajmniej jeszcze o 50 proc. Charakterystycznym szczegółem jest, że ilość 1.073.297 tonn obejmuje również **3.172 tonny przywiezione z zagranicy.** Jest to węgiel koksujący z niemieckiej części Górnego Śląska. W porównaniu z ogólną sumą, przywóz ten jest niewielki, co świadczy, iż **Łodzi wystarczają najzupełniej w tym dziale, produkty krajowe.**

Drugi dział obejmuje **materjały leśne i wyroby z drzewa.** Do Łodzi przywieziono 168.833 tonny, a w tem również tylko 142 tonny towarów zagranicznych.

Dział trzeci — to płody rolne i ogrodnicze, których przywieziono do Łodzi w ciągu roku 61.833 tonny. Dział czwarty obejmuje towary kolonialne, rybołówstwo, łownictwo, hodowlę zwierząt i t. d. Przywieziono z tego działu do Łodzi 112.474 tonn, z czego 1185 tonn przypada na zagranicę.

Interesujące jest zestawienie zwierząt domowych według sztuk. A więc w roku sprawozdawczym przywieziono: **285 koni, 17.951 bydła rogatego, 392 cielęta, 21.339 sztuk trzody chlewnej i 6.575 owiec i kóz. To wszystko — 46.512 sztuki bydła skonsumowała Łódź w ciągu jednego roku.**

Oczywiście ilość ta nie jest pełna, jak już bowiem zaznaczyliśmy, bardzo wiele towarów, a więc i zwierząt domowych przywozi się w specjalnych samochodach ciężarowych, a zwierzęta zwłaszcza w olbrzymich ilościach pędzone są z wsi województwa łódzkiego pieszo na targ lub do rzeźni naszego miasta.

Dział piąty obejmuje wytwory przemysłu górniczego, szklarskie, ceramiczne, betonowe, cementowe. Z tego działu przywieziono do Łodzi 271.152 tonny z czego 4.138 tonn z zagranicy. Jest to, naogół biorąc, cyfra niezbyt wysoka, świadcząca najwymowniej o kryzysie, jaki przeżywa budownictwo.

W dziale szóstym — przemysł metalurgiczny, mechaniczny i metalowy — przywieziono do Łodzi 54.753 tonny. I wreszcie w dziale siódmym — garbarstwo, kuśnierstwo, papiernictwo, chemikalja, surowce włókiennicze, towary włókiennicze — 115.609 tonn, w tem **około 55 tysięcy tonn z zagranicy.**

W tym ostatnim dziale stosunek towarów zarganicznych do krajowych jest bardzo wielki, czemu jednak nie należy się dziwić. Niemal cały przemysł sprowadza surowce z zagranicy, gdyby się wzięło pod uwagę tylko przemysł włókienniczy, stosunek cyfrowy byłby zgoła inny.

Jeśli zapotrzebowanie Łodzi obliczymy w złotych, otrzymamy istotnie imponujące cyfry. Łódź posiada apetyt kolosalny, czego dowodem, iż w roku, o którym piszemy, przywieziono do naszego miasta towarów zagranicznych za sumę około 200 miljonów złotych, a wogóle wartość **towarów obcych skonsumowanych przez nas, przekroczyła sumę półtora miljarda złotych.**

Interesującym szczegółem jest również tabelka, ilustrująca, jakie przeważnie towary przywozimy z zagranicy. Na pierwszem więc miejscu stoją **maszyny i aparaty przemysłowe, na drugiem — artykuły kolonjalne, a następnie, w kolejnym porządku, materjały włókiennicze, papiernicze, elektrotechniczne, metalowe, chemiczne i wytwory hodowli.**

Jeśli chodzi o artykuły żywnościowe, Łódź stoi na drugiem miejscu po Warszawie, pod względem przywozu, jeśli natomiast o całokształcie przywozu z wszystkich artykułów i towarów z całej Polski i zagranicy będziemy mówili, należy stwierdzić, iż **miasto posiada, największy, najstrawniejszy, o bezkonkurencyjnej pojemności, żołądek.**

S.

Projekt ustawy samorządowej

opracowuje związek miast polskich.

W dniu 22 stycznia odbędzie się kolejne posiedzenie zarządu związku miast polskich, w którem udział z ramienia naszego miasta wezmą prez. Ziemięcki i wiceprez. Rapalski. Jak się dowiadujemy, związek miast na tem posiedzeniu zająć się ma utworzeniem specjalnej poradni urbanistycznej, której zadaniem byłoby opracowanie

planów racjonalnej rozbudowy dla każdego miasta w Polsce.

Instytucja ta, w skład której wejdą najwybitniejsi urbaniści polscy, udzielać ma porad i wskazówek fachowych zarządom miast w sprawie regulacji i rozbudowy.

Wobec wielkich braków, które istnieją w dziedzinie racjonalnej rozbudowy miast, nowa instytucja odda wielkie usługi. Z pomocy jej i porady fachowej korzystać będą w pierwszym rzędzie takie miasta, jak

Łódź, która jest źle i chaotycznie zabudowana.

Równocześnie, jak się dowiadujemy, na posiedzeniu ma być opracowany szereg wniosków w sprawie ustaw samorządowych. Jak wiadomo, sejm zamierza bezpośrednio po uchwaleniu budżetu zająć się nową ustawą samorządową. Po uchwaleniu tej ustawy nastąpiłoby rozpisanie wyborów do rad miejskich we wszystkich miastach.

Wobec powyższego związek miast zamierza zgłosić ze swej strony

szereg wniosków zasadniczych.

W pierwszym rzędzie dążeniem związku miast jest większa niezależność gmin od władz nadzorczych pod względem finansowym. Z drugiej strony związek zaproponuje,

by kadencja rad miejskich trwała sześć lat,

a nie jak dotychczas trzy, a to celem dania możności każdorazowemu zarządowi miasta przeprowadzić pewne inwestycje. Wreszcie postulaty związku iść będą w kierunku zmniejszenia składu osobowego rad miejskich, przy pełnem jednakże zachowaniu proporcjonalności wyborów, według 5-przymiotnikowego prawa wyborczego. (k).

Zamiast życzeń świątecznych.

Dowódca O.K. Nr. IV generał Małachowski Stanisław, zamiast życzeń świątecznych złożył na Sierociniec po poległych żołnierzach W.P. złotych 10.

Następny numer „Republiki" ukaże się w sobotę, dnia 27-go grudnia.

„Rycerze" Bałut przed sądem

Za co Gnat zastrzelił Jakubowicza.-Przegrał w karty ubranie i koszulę. - Tajemnica białego rewolweru.

Gnat skazany na 8 lat c. w., Rozenson—uniewinniony.

Wczoraj przed łódzkim sądem okręgowym (przewodniczył wiceprezes Illinicz, asystowali sędziowie Łoziński i Balicki) rozegrał się ostatni akt tajemniczej zbrodni, dokonanej w dniu 9 sierpnia r. b. przed restauracją Oszerowicza przy ulicy Lutomierskiej 3.

Na ławie oskarżonych zasiedli Mordka Gnat i Abram Rozenson. Pierwszy z nich przed restauracją zastrzelił 23-letniego Moszka Jakubowicza (Lutomierska 7), drugi zaś, odpowiadający z wolnej stopy, został posądzony o

współudział w zabójstwie.

Sala sądowa już od godziny 9-ej rano zapełniła się szczelnie specyficzną publicznością bałucką. Ci, których już nie wpuszczono z powodu braku miejsc, przez cały dzień na ulicy cierpliwie wyczekiwali wieści z toczącego się procesu.

Przed rozpoczęciem rozprawy prokurator Chawłowski zgłosił wniosek o odroczenie sprawy z powodu nieprzybycia najważniejszego świadka, Szulmana. Ów Szulman cieszył się na Bałutach dużą popularnością i przez dłuższy czas

stał na czele najpotężniejszej w naszem mieście szajki złodziejskiej.

W ubiegłym roku brał on udział w zuchwałym napadzie bandyckim na lokal firmy „Braci Mazur" przy ulicy Południowej. Zrabowano tam kilkadziesiąt tysięcy złotych. Tegoż dnia jeszcze Szulman dokonał napadu na inkasenta firmy „Cukrum" któremu wyrwał teczkę, zawierającą kilkanaście tysięcy złotych.

Po obu tych wyprawach bandyckich

Szulman zbiegł do Lwowa,

gdzie również dokonał kilku zuchwałych napadów i następnie przeniósł się na stałe do Berlina. Ujęto go tam na podstawie listów gończych, wysłanych przez polskie władze bezpieczeństwa. Policja berlińska dotychczas jednak nie przekazała go naszym władzom, to też Szulmana nie mżona było sprowadzić na wczorajszą rozprawę.

Przewodniczący kompletu sędziowskiego nie przychylił się do wniosku prokuratora. Sprawy nie odroczono.

W odczytanym przez przewodniczącego akcie oskarżenia okoliczności zbrodni zostały opisane dość krótko.

Mord, jak już podawaliśmy na wstępie, został dokonany przed restauracją Oszerowicza. W restauracji tej Gnat

grał z Iakubowiczem w „sztosa".

Szczęście dopisało Jakubowiczowi. Gdy zażądał od Gnata pieniędzy, ten nie dał mu nai grosza. W czasie kłótni wyszli na ulice i tam

Gnat dał do Jakubowicza pięć strzałów, kładąc go trupem na miejscu.

Rozenson, najbliższy przyjaciel zabójcy, miał mu pomagać w krwawej rozprawie. Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do badania Gnata.

O co grali w karty.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się. Znałem Jakubowicza od dwuch lat. Graliśmy często w karty, przyczem ja stale przegrywałem. Pewnego razu po grze zostałem mu winien 5[illegible] złotych, **ubranie, które nosiłem na sobie i nawet koszulę.** Pokłóciliśmy się wówczas. Gdy nie chciałem zwrócić tego długu, on i jego ludzie grozili, że mnie zabiją.

Musiałem się wiec z nimi pogodzić. Obiecałem Jakubowiczowi, że będę mu spłacał dług ratami po 20 złotych tygodniowo. Po paru tygodniach znów zasiedliśmy do „sztosa" i

tym razem przegrałem nawet kołnierzyk i krawat.

— Nie mogłem wogóle dać sobie z nim rady. Jakubowicz i jego ludzie to byli groźni bandyci. Kto wpadł w ich łapy, ten nie mógł się już od nich odczepić.



Gnat i Rozenson na ławie oskarżonych.

Opowiadając o okolicznościach zabójstwa, Gnat dowodzi, iż Jakubowicz pierwszy sie nań rzucił i zdarł mu klapę od marynarki. Chodziło mu znów o stary dług karciany.

— Ogarnał mnie szał — tłumaczył się na sprawie Gnat, — dałem do niego pięć strzałów. Nie wiedziałem, co robię.

Przewodniczący: Po co oskarżony nosił przy sobie rewolwer?

Oskarżony: Pracowałem w rzeźni. Wracałem w nocy do domu zupełnie sam. Musiałem więc mieć przy sobie broń.

Tajemniczy szantaż.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony przyznaje się, że już kiedyś w czasie sprzeczki

strzelał do kogoś z rewolweru

na Zielonym Rynku i jednocześnie oświadcza, że jest z gruntu porządnym człowiekiem, choć jego wrogowie starają się go przedstawić w jaknajgorszem świetle.

Adw. Lilker: Co oskarżony wie o białym rewolwerze?

Oskarż.: To był rewolwer Jakubowicza. Po zabójstwie jego przyjaciele wyjęli mu tę broń z kieszeni.

Dalsze zeznania nie wniosły już do sprawy żadnych ciekawszych momentów. Gnat nie wymienia żadnych innych motywów swego krwawego czynu, choć na śledztwie niektórzy świadkowie opowiadali, iż

Jakubowicz go szantażował, grożąc, iż doniesie władzom o jakichś jego przewinieniach.

Oskarżony Rozenson nie przyznał się do żadnego współudziału w zbrodni. Twierdził on, iż był świadkiem licznych kłótni, jakie wynikały pomiędzy Jakubowiczem i Gnatem. Krytycznego dnia był również w restauracji. Starał się zapobiec awanturze, a w czasie, gdy zostało dokonane zabójstwo,

nie był wcale na ulicy.

Adw. Nowarski (do Rozensona): Czy rodzina pańska otrzymywała listy anonimowe?

Oskarż.: Tak, gdy mnie aresztowano po zabójstwie. Rodzice moi otrzymali list, w którym żądano 6.000 złotych za natychmiastowe zwolnienie mnie z więzienia. Pieniądze miały być złożone w nocy przed drzwiami naszego mieszkania. Zawiadomiliśmy o tem policję, ale w nocy nikt się nie zgłosił.

Z kolei sąd przystępuje do badania świadków.

Zeznania świadków.

Pierwsi zeznają policjanci, którzy nadbiegli przed restaurację przy ulicy Lutomierskiej na odgłos strzałów rewolwerowych.

Zeznania ich pokrywają się całkowicie z aktem oskarżenia.

Ojciec zabitego Jakubowicza opowiada na rozprawie, iż Gnat był niebezpiecznym rzezimieszkiem. Swego czasu oskarżono go o napad na szofera na Wiśniowej Górze i usiłowanie zabójstwa Srebrnego w restauracji na Zielonym Rynku.

W ten sam sposób wyraża się o Gnacie brat zabitego, Szlama Jakubowicz, który obecnie odsiaduje karę więzienną za usiłowanie zabójstwa niejakiego Bociana. Był on już poprzednio trzykrotnie karany za kradzieże i dwa lata siedział w areszcie prewencyjnym, podejrzany o współudział w zabójstwie Słomki.

Sąd apelacyjny go uniewinnił.

Następni świadkowie, jak Szarf i inni, również byli przez łódzki sąd skazani na dłuższe kary więzienne za zabójstwo Słomki i zostali uniewinnieni przez sąd apelacyjny. Zeznania ich były nadzwyczaj ostrożne. Nie poruszali oni absolutnie istoty zatargu Gnata z Jakubowiczem i opowiadali jedynie bardzo sucho o okolicznościach zbrodni.

Wyrok.

Po zbadaniu świadków zabrał głos prokurator Chawłowski, domagając się surowego wymiaru kary dla oskarżonych. Obrońcy Gnata, adwokaci Forelle i Lilker, w przemówieniach swych dokładnie przedstawili okoliczności i motywy zabójstwa, dowodząc, iż oskarżony działał w silnym afekcie, prosili o łagodny wymiar kary.

Obrońca Rozensona adw. Nowarski prosił o uniewinnienie swego klijenta.

Sąd, po dłuższej naradzie, **wyniósł wyrok mocą którego Gnat został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Rożenson zaś uniewinniony.**

Powództwo cywilne, wniesione przez adw. Cymermana, w wysokości jednego złotego, zostało uwzględnione.

Gnat przyjął wyrok zupełnie spokojnie.

as.

Demonstracje bezrobotnych

w ośrodkach przemysłowych wojew. łódzkiego.

W dniu wczorajszym w szeregu miast województwa łódzkiego miały miejsce demonstarcje bezrobotnych, które na szczęście zakończyły się bezkrwawo.

W Kaliszu grupa bezrobotnych licząca około 2000 ludzi, zgromadziła się przed gmachem Magistratu, żądając wypłacenia im zasiłków świątecznych.

Wobec tego, że demonstranci zachowali się spokojnie i wyłonili z pośród siebie delegację, która udała się do prezydenta miasta, któremu przedłożyła odnośne żądania bezrobotnych, organa policyjne nie interwenjowały.

Prezydent miasta, przyjąwszy delegatów, przyrzekł jej interwenjować w powyższej sprawie u władz wojewódzkich.

Ponieważ mimo to demonstranci nie rozchodzili się, policja rozproszyła tłum.

W Pabjanicach ponowne demonstracje bezrobotnych przed magistratem miały daleko burzliwy przebieg.

W godzinach przedpołudniowych zgromadził się przed gmachem Magistratu tłum bezrobotnych w liczbie około 1500 osób, którzy nieposłuchali wezwania policji do rozejścia i stawili opór. Przy rozpraszaniu tłumu aresztowano trzech robotników zbyt agresywnie występujących przeciw policji, których osadzono w więzieniu.

Również **w Zgierzu** około 600 bezrobotnych zgromadziło się przed gmachem magistratu, żądając wypłacenia im zasiłków świątecznych. Organa policyjne rozproszyły demonstrantów. Spokój nie został zakłócony.

W **Tomaszowie-Mazowieckim** gromadzących się przed magistratem bezrobotnych rozproszyła policja, zatrzymując dwie osoby zbyt oporne wobec wystąpienia organów policyjnych.

W **Ozorkowie** przed gmachem magistratu demonstrowało około 600 osób, które następnie na żądanie władz miejskich policja rozproszyła. Do żadnych ekscesów nie dopuszczono. (a)

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRÓW MIEJSKICH.

Występy K. Junoszy-Stępowskiego.

Czwartek, piątek i sobota wieczorem rewelacyjnie wystawiona i pierwszorzędnie zagrana sztuka Mereżkowskiego „Car Paweł I" ze znakomitym artystą Kazimierzem Junoszą-Stępowskim, który w roli tytułowej stwarza arcywspaniałą kreację.

W piątek o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych rekordowy „Fotel 47".

W sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych „Papa Kawaler" w niezrównanej interpretacji K. Junoszy-Stępowskiego.

TEATR KAMERALNY.

Występy Stefanji Jarkowskiej

W czwartek o godz 9 wieczorem premjera najnowszej sztuki Fr. Molnara „Dobra wróżka", w której szerokie pole do popisu znajdzie pozyskana przez Teatr Kameralny popularna artystka Teatrów Szyfmanowskich, ulubienica Łodzi i stolicy — Stefanja Jarkowska. W drugiej roli popisowej Kazimierz Szubert. W pozostałych rolach: Bronowska, Lenk, Wasiel i Winawer. Reżyserja i przekład sztuki dyrektora Bolesława Gorczyńskiego.

W piątek i w sobotę wieczorem powtórzenia „Dobrej wróżki.

W piątek o godz. 5-ej po południu „Święty płomień".

W sobotę o godz. 5-ej po poł „Fotel 47".

TEATR POPULARNY.

W czwartek wieczorem, w piątek o godz. 4-ej po poł. i o godz 8.15 wieczorem oraz w sobotę sensacyjna sztuka amerykańska ze śpiewami i tańcami „Broadway" z Marcinowską i J. Woskowskim w rolach popisowych.

W sobotę o godz 4-ej po poł. ostatnie powtórzenie „Miry Efros".

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY. TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W czwartek, dnia 25 grudnia, o godz. 4.15 po południu i o godz 8.15 wieczorem tradycyjny wodewil w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy"

W piątek, dnia 26 grudnia, o godz. 4.15 po południu kapitalny wodewil w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Rozkosze wojskowe"; o godz. 8.15 wieczorem zabawny wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Nasze Łodzianki"

W sobotę o godzinie 8.15 wieczorem wodewil w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy".

W niedzielę o godz. 4.15 po poł. „Krakowskie Zuchy"; o godz. 8.15 wieczorem „Nasze Łodzianki".

Bilety do nabycia w kasie teatru

„ŚWIĄTECZNY PROGRAM LUNY"

zapowiada się nader ciekawie, dany bowiem będzie jeden z najpiękniejszych filmów „niemych" obecnego sezonu p. t. „Prawo do miłości" Jest to prawdziwe arcydzieło sztuki kinematograficznej o wspaniałej wystawie i dość drastycznej treści. Role główne odtwarzają koncertowo piękna Ewelina Holt i rodak nasz Igo Sym. Dyrekcja kinoteatru „Luna" zachowała powyższy film specjalnie dla swych bywalców na okres świąteczny, chcąc sobie zaskarbić względy oczekiwanych tłumów publiczności.

Seanse rozpoczynają się codziennie o godz. 12-ej w południe, przyczem ceny do godz 3-ej po południu są minimalne. — Ilustracja muzyczna spoczywa w rękach wytrawnego kapelmistrza Leona Kantora.

WESOŁA MUZA SYLWESTROWA w Filharmonji i w Teatrze „Splendid"

Istnieje moment, kiedy nawet najbardziej zakamieniały sceptyk bodaj na sekundę zabawić się musi w marzyciela i entuzjastę: Sylwester.

Wśród tańca, barw, świateł w migocie nóżek, wśród pieśni, zabawy i śmiechu godnie przywita Łódź Nowy Rok Zapomnisz obywatelu o długach, protestach, wekslach, o troskach rodzinnych, gdy przed oczyma twemi przedefiluje zastęp najświetniejszych artystów teatralnych i estradowych: więc Marja Malicka, Zbyszko Sawan, Stanisława Karlińska, Iril Gadeskow wraz ze swą znakomitą partnerką Irmą Pumanówną, Tadeusz Faliszewski, Mieczysław Mirski i inni.

A potem za swoje kilka złotych, za które kupiłeś bilet na Muzę Sylwestrową masz prawo do ulgowego biletu za dwa złote na Wielką Maskaradę Sylwestrową w Filharmonji.

Pierwsze przedstawienie o godz. 9-ej w Filharmonji, drugie — o godzinie 12-ej w teatrze „Splendid".

NA GWIAZDKĘ.

Rok rocznie z nadejściem świąt Bożego Narodzenia zadajemy sobie „tradycyjne pytanie: czem obdarzyć swych bliskich na gwiazdkę?

Istnieje jednak upominek, którego wybór nie nastręcza żadnych wątpliwości, upominek dosłownie dla wszystkich, bo dla dzieci, młodzieży i starszych. Upominkiem tym jest aparat fotograficzny. Dla jednych będzie doskonałą rozrywką, dla innych znów pamiętnikiem osobistym czy też kroniką rodzinną o wartości nieprzemijającej.

A zaznaczyć należy iż fotografowanie w dobie dzisiejszej jest tak łatwe, iż udostępnione jest nawet dla dzieci. Przytem aparaty fotograficzne są obecnie tanie i dostępne najszerszym warstwom społeczeństwa i są do nabycia w znanym składzie J. Morgensterna, Piotrkowska Nr. 40 Zaznaczamy przytem, iż przy nabyciu aparatu kupujący otrzymuje wyczerpujące wskazówki dotyczące zdjęć.

Koleżankom i kolegom oraz wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

Antoniemu Urbańskiemu

Długoletniemu Kasjerowi Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Łodzi,

a w szczególności Dyrekcji Banku PP. Zielińskiemu i Smiarowskiemu, składa z głębi zbolałego serca serdeczne „Bóg zapłać"

Stroskana Rodzina.

Długi - defraudacja - więzienie.

Sąd skazał listonosza na rok i 6 mies. więzienia.

W urzędzie pocztowym w Widawie zostały wykryte nadużycia.

Swego czasu kierowniczka tego urzędu, Irena Paszkowska, wręczyła trzy listy wartościowe, nadesłane z Niemiec, listonoszowi Apolinaremu Jabłońskiemu, by je wysłał do oddziału pocztowego w Burzeninie.

Jabłoński tegoż dnia jeszcze zawiadomił kierowniczkę urzędu, iż spełnił polecenie.

Upłynęło kilka tygodni.

Któregoś dnia pani Paszkowska otrzymała informacje, iż do urzędu pocztowego w Burzeninie nie nadeszły owe listy wartościowe. Znajdowało się w nich 2106 zł. 20 gr.

Podejrzenie o przywłaszczenie padło na listonosza, Jabłońskiego.

Kierowniczka poczty widawskiej zwróciła się do policji. W wyniku przeprowadzonego śledztwa Jabłońskiego aresztowano.

Wczoraj stanął on przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem wiceprezesa Ilinicza, w asyście sądziów Łozińskiego i Balickiego.

Oskarżał prokurator Chawłowsk.

Jabłoński na sprawie przyznał się do winy. Zarabiał bardzo mało i choć żył oszczędnie, zabrnął w długi. Wierzyciele nie dawali mu spokoju i grozili, że zwrócą się do dyrekcji poczty by go usunęła z posady. Jabłoński, obawiając się, iż straci chleb, przywłaszczył sobie 2106 zł. Tyle mniej więcej wynosiły jego długi. Gdy zaspokoił pretensje wierzycieli, począł szukać jakiegoś dodatkowego zajęcia, by móc zwrócić pieniądze urzędowi pocztowemu.

Wobec przyznania się oskarżonego, sąd zwolnił wszystkich zawezwanych na rozprawę świadków i ograniczył się tylko do przesłuchania żony i ojca Jabłońskiego.

Świadkowie ci twierdzili, iż Jabłoński był człowiekiem bardzo skromnym obliczał się w wydatkach.

Żona jego była przez dłuższy czas chora i jej kuracja pochłonęła prawie całą sumę, jaką sobie przywłaszczył.

Sąd, po wysłuchaniu przemówienia prokuratora, wydał wyrok mocą którego Jabłoński został skazany na rok i 6 miesięcy więzienia.

ss.

Śnieg konserwuje drogi.

Nie będzie on uprzątnięty w ciągu całej zimy.

Pierwsze obfite opady śnieżne przed kilku dniami uniemożliwiły komunikację w szeregu punktów kraju i spowodowały opóźnienie wielu pociągów.

Jak się dowiadujemy, śnieg ze wszystkich torów w Polsce nietylko, że został już uprzątnięty, ale wszędzie poczyniono też odpowiednie przygotowania, by na przyszłość komunikacja kolejowa nie doznała nigdzie przerwy w razie nawet wielkich opadów, czy mrozów. Wszystkie dyrekcje kolejowe otrzymały do swej dyspozycji t. zw.

pługi śnieżne,

tak, że obecnie nie grozi żadna przerwa w komunikacji, nawet w wypadku, gdyby zaspy śnieżne znów się powtórzyły.

Natomiast nieco utrudniony jest ruch autobusowy, ponieważ władze nie zezwoliły na oczyszczenie dróg i szos. — Przyczyna tego zarządzenia jest bardzo ważna, a zarazem bardzo interesująca. **Śnieg ma wielkie znaczenie dla konserwacji dróg szosowych.** Gruby pokład śniegu na szosie stwarza t. zw. **„urlop wypoczynkowy dla drogi"**, jak brzmi to w języku technicznym. Droga, która w ciągu zimy pokryta jest śniegiem, konserwuje się doskonale. Natomiast brak śniegu wpływa bardzo ujemnie na stan dróg, powodując szybkie ich niszczenie.

Zeszłoroczny brak śniegu zniszczył drogi w tak znacznym stopniu, że musiano latem wydać znacznie więcej pieniędzy na naprawę ich, aniżeli preliminowano. Z tego też względu wykorzystano obfite opady śnieżne, by w roku bieżącym zapewnić drogom ich „urlop wypoczynkowy". To właśnie wpłynęło na zakaz uprzątnięcia śniegu.

Oczywiście sprawia to pewną trudność kursującym autobusom i samochodom, które ślizgają się po ubitej warstwie śnieżnej i dlatego muszą zachować większą ostrożność przy jeździe. Te niewygody będą jednakże wynagrodzone latem, gdy niezniszczone szosy wpływać będą na lepszą komunikację. (k).

Pani **Eugenji Chentowowej**

z powodu zgonu

Matki

wyrazy szczerego współczucia składają

Koleżanki ze szkoły powsz. № 125

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 24 grudnia 1930 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160, 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.25—17.00 Przerwa, 17.00—17.30 Słuchowisko dla dzieci z Warszawy, „Panajezusowa choinka" — pióra Kazimierza Konarskiego 17.35—19.15 Koncert z Krakowa, 18.15—18.45 Słuchowisko dla młodzieży Tr. z Wilna, 18.45—21.10 Przerwa 21.10—24.00 Audycja Wigilijna zbiorowa stacji polskich, 21.00—21.30 Transmisja ze Lwowa, 21.30—22.00 Tr. z Krakowa 22.00—22.30 Tr. z Wilna, 22.30-23.00 Tr. z Warszawy, 23.00—23.30 Transmisja z Poznania, 23.30—24.00 Transmisja z Katowic, 24.00 Transmisja pasterki z Katowic.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 25 grudnia 1930 r.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 12.05—15.20 Przerwa, 15.20—16.00 Słuchowiko dla dzieci p. t. „Betleem radjowe" (tr z Krakowa) 16.00—17.00 Muzyka tan. z Katowic, 17.00—18.00 Muzyka tan. z Krakowa, 18.00—19.15 Przerwa, 19.15—22.0 Audycja zbiorowa stacyj polskich, 19.15—20.00 Tr. z Poznania 20.00—20.30 Tr ze Lwowa, 21.00—21.30 Tr. z Katowic, 21.30—22.00 Tr. z Krakowa, 22.00—23.00 Muzyka z płyt gramofonowych.

PIĄTEK, dnia 26 grudnia 1930 roku,

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej, 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 12.10—14.00 Poranek symf. z Filharmonji Warszawskiej, 14.00—16.00 Przerwa, 16.00—16.20 Muzyka z Warszawy, 16.20—17.00 Tr. z Poznania, Słuchowisko dla dzieci p. t. „Harcerze w Betleem", 17.00—17.15 Tr. z Wilna, „O polskim stylu" opowie prof M. Limanowski, 17.15—17.25 Muzyka z płyt gramof. z W-wy, 17.25—17.40 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z Warszawy), 17.40—19.00 Koncert z W-wy. Wyk.: Ork P. R pod dyr. St. Nawrota. Marja i Aleksander Żabczyńscy (piosenki), 19.00—19.25 Rozmaitości, 19.25—20.00 Audycja literacka z Warszawy, 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna z Warszawy, 20.15 Koncert wieczorny z Warszawy z udziałem orkiestry Filh. Warsz Po koncercie komunikaty: meteor. polic sport., oraz muzyka taneczna z Warszawy.

SOBOTA, dnia 27 grudnia 1930 roku

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych na płytach f. A. Klingbeil, Łódź, ul. Piotrkowska 160, 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.25—13.50 Przerwa 15.50-16.10 „O rozkoszy i męce narciarskiego zjazdu" — opowie dr. Kaz. Zaluski Trans z Katowic, 16.15—16.30 Kącik artystyczny L. S. G. (tr. z W-wy), 16.30—16.45 Płyty gramof z Warsz., 16.45—17.15 Kącik dla młodych talentów muzycznych (tr. z W-wy), 71.15—17.40 „Pochwała spółdzielczości" wygł. p. Maczniewicz (tr. ze Lwoa), 17.45—18.45 Słuchowisko dla dzieci starszych, „Pasażer na gapę" pióra Jana Mściwoja, Koncert dla dzieci (tr. z W-wy), 18.45—19.10 Rozmaitości, 19.10—19.25 Komun. Izby Przem.-Handl w Łodzi i odczyt progr. na dzień nast. 19.25—19.35 Płyty gramof. z W-wy, 19.35—19.55 Pras dziennik radjowy z Warsz., 20.00—20.15 „Biały sezon myśliwski" felieton wygł p. A. Janta-Połczyński (tr z Warsz. 20.15—20.30 „Pierwszy sejm w dobie powstania listopadowego" — pułk. H. Eile (tr. z Warsz) 20.30—22.00 Muzyka lekka. Wyk: Ork P. R. pod dyr S. Naawrota, Tad Faliszewski (śpiew), 22.00—22.15 Felieton p. t. „Cud prawdy i prawda cudu" wygł. J. Pajon de Moncets, 22.15—22.35 Utwory Chopina w wykonaniu Zofji Rabcewiczowej (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport. oraz muzyka taneczna z Warszawy.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Polski Czerwony Krzyż uprzejmie zawiadamia, że z okazji „Dni Przeciwgruźliczych" w niedzielę, dnia 28-go grudnia r. b. o godzinie 12.30 w poł. w sali Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska Nr. 89, p. dr Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Gruźlica skóry". — Wejście bezpłatne.

W fotelu i za kulisami.

CAR PAWEŁ I.

Dramat historyczny w 9 aktach D. Mereżkowskiego w Teatrze Miejskim w Łodzi. Występy K. Junoszy-Stępowskiego



K. JUNOSZA-STĘPOWSKI.
Karykatura S. Dobrzyńskiego.

Fabularnie jest „Paweł I“ kartą z historji Rosji, przedstawiającą dzieje spisku. W tym sensie **byłby „Paweł I“** tylko reportażem historycznym, serją obrazów, malujących pewien ułamek dziejów. Jednakże istotą sztuki nie jest **tło**, które stanowi tu raczej czynnik dekoracyjny, **lecz dramat indywidualny despoty.**

Kim jest Paweł? Genjalnym dyktatorem, obłędnym reformatorem, czy sentymentalnym sadystą?

Jest — wszystkiem. Mereżkowski tego pozornie jednego człowieka rozszczepił i fragmentom jego osobowości nadał kształty sceniczne. W charakterze Pawła dominuje **sadyzm,** a sztuka Mereżkowskiego jest przedewszystkiem **teatralnym wizerunkiem sadysty.** Paweł to **barbarzyńca, dzikus, zewnętrznie oszlifowany przez kulturę zachodnio-europejską, która jest dlań czemś obcem, czemś, co przyswoił sobie tylko** formalnie.

Znamiennym rysem charakteru Pawła jest **sentymentalizm.** I nietylko Paweł, ale wielu znanych nam z historji sadystów posiadało głęboki sentyment. Ludzie, dla których podpisanie wyroku śmierci stanowiło zwykłą czynność mechaniczną, tak jak podpisanie każdego innego urzędowego papierka, wpadali w rozpacz z powodu śmierci ukochanego pieska. Despoci, gilotynujący, czy rozstrzeliwujący masami ludzi, w imię fanatycznych idei, pisali najczulsze liryki, w których łzy wylewali i o samobójstwie deklamowali z powodu... obojętności ich kochanki. Sentymentalizm jest nader często podszewką zbrodniczych charakterów.

Neron, który spalił Rzym, tysiące ludzi uśmiercił i własną rodzinę wymordował, był poetą. **Katarzyna,** caryca Rosji, mężobójczyni, wielbiła Rousseau. Napoleon, który miljony ludzi wysłał na tamten świat i sam nieraz śmierci w oczy zaglądał, pisywał sentymentalne listy do obydwu swych żon, z których pierwsza, Józefina, zdradzała go przy każdej okazji, a druga, arcyksiężniczka austrjacka, wogóle go nie kochała. **Dzierżyński,** twórca czrezwyczajki, który podpisał kilkaset tysięcy wyroków śmierci i wielu swych najlepszych ongiś przyjaciół z najzimniejszą krwią kazał rozstrzelać, był podobno w życiu prywatnem człowiekiem o gołębiem sercu.

Mereżkowski, nadając despocie Pawłowi rysy sentymentalne, **uplastycznił scenicznie ten kacik duszy każdego oprawcy, w którym tlą się jeszcze iskierki człowieczeństwa. Jest rzeczą ciekawą, iż właśnie u osobników o skłonnościach zbrodniczych, te przebłyski ludzkości występują w formie miękkiej, niemal kobiecej...**

⁂

Na tle twórczości wielkich pisarzy rosyjskich „Paweł I“ jest jeszcze **jedną odmianą rosyjskiego „biesa“.** Ten „bies“ występuje w rozmaitych formach, w rozmaitych postaciach w literaturze rosyjskiej („Mielkij bies“ Sołohuba, „Biesy“ Dostojewskiego); siedzi on w człowieku ruskim i płata mu najrozmaitsze figle, psoty, prowadzące do katastrof życiowych.

Odmianą takiego biesa jest Paweł, który ma manję obłąkańczą, iż właśnie on, „pomazaniec boży“, jest Mesjaszem, zesłanym, by rozpiąć na torturach „Antychrysta“ narodu rosyjskiego; Antychryst, według jego pojęcia, przybrał **kształty rewolucji francuskiej, konstytucji, parlamentu i Voltaire'a.** I na tem właśnie polega obłąkanie **Pawła,** iż uważa się za rycerza krzyżowego Godfryda de Bouilon, **który ma stanąć na czele krucjaty przeciwko światowemu jakobinizmowi, obwieszczającemu ludzkości hasła równości, wolności i braterstwa.**

⁂

„Paweł I“ nie jest dramatem rewolucmyjnym. Spisek oficerski nie miał charakteru głębszego, chociaż wielu oficerów wyznawało hasła rewolucji francuskiej. **Była to zwykła rewolucja pałacowa.** Objęcie tronu przez Aleksandra w zasadzie **nic w Rosji nie zmieniło.** Zmieniły się tylko stosunki na dworze carskim i do władzy doszła inna kamaryla dworska. Naród rosyjski jęczał dalej w niewoli, a szlak sybirski nie przestawał zaludniać się kibitkami, wiozącemi zesłańców.

Lud w dramacie Mereżkowskiego reprezentowany jest tylko raz w **scenie spisku.** Uosabia go sługa Kuźmicz, który w krótkiej sentencji, wypowiedzianej w stanie podniecenia alkoholicznego maluje istotę tego, co się w pałacu carskim zmieniło. „Zabili Pietruszę, zabili Waniuszę, zabili Katiuszę, zabiją też Pawłuszę“... Ech, ty sukin syn kamarinskij...

Brzmi w tem zdeterminowane i nihilistyczne rosyjskie **„naplewat'“, będące wyznaniem wiary tych, którym jest „wszystko jedno“...**

⁂

„Onorate altissimo artista“, oto okrzyk, jaki mimowoli wyrywa się z piersi na widok **Junoszy - Stępowskiego** w roli Pawła. Oparta jest ta rola na trzech fundamentach: historycznym, psychopatologicznym i techniczno - odtwórczym. Z historji wziął Stępowski **maskę i timbr nosowy głosu.** Wyrażenie może jest nieścisłe: Stępowski „wziął“ wszystko z siebie, a według starych sztychów zmienił twarz, nie kładąc na siebie maski. Stępowski - Paweł to przedewszystkiem majstersztyk charakterystyki i zewnętrznego przeobrażenia się aktora w innego człowieka.

Paweł I Stępowskiego jest kapitalnem wcieleniem scenicznem obłąkańca. Te stany chorobliwe umysłu ludzkiego i duszy ludzkiej oddane zostały z taką precyzją, iż wydaje nam się, iż albo Stępowski przez dłuższy czas obserwował umysłowo chorych i pół-chorych, albo też posiada intuicję aktorską o wrażliwości naprawdę seismograficznej.

A teraz o trzecim fundamencie roli — **techniczno - odtwórczym.**

Mógłby tu ktoś nam zarzucić operowanie frazesem, jako że każda rola jest funkcją techniki odtwórczej. To prawda. Ale np. każda fotografija jest kopją pewnej rzeczywistości, a jednak zależnie od fotografa może być to samo zdjęcie szarą odbitką lub też artystycznym obrazkiem. O wszystkiem decyduje **talent,** który każdą rzeczywistość może naświetlić i prześwietlić w sposób nawet deformujący ją. A wśród utalentowanych aktorów teatru polskiego, Junosza - Stępowski zajmuje miejsce specjalne, pod każdym względem, a jeśli chodzi o zdolności techniczno - odtwórcze — po śmierci Kazimierza Kamińskiego — **wyjątkowe.**

Istnieją aktorzy t. zw. **„jednej roli“,** np. Węgrzyn, Jaracz, Maszyński, którzy w każdej sztuce zewnętrznie tworzą typ podobny, a dają tylko inną odmianę duszy ludzkiej. Istnieją też aktorzy, którzy zmieniają się zewnętrznie, ale ci mistrze masek często dają **tego samego człowieka w innej plastyce scenicznej.** Junosza Stępowski tworzy w każdej roli **innego człowieka,** którego maska jest odbiciem jego duszy. **Jest to aktor „wielu ról“ i „wielu twarzy“.** I właśnie wyjątkowość jego kreacji w „Pawle I“ **polega na tem, iż przy zachowaniu jednej maski stworzył — zgodnie z intencją autora — człowieka wieloosobowego o tylu duszach, ile odcieni psychicznych mieści się na dystansie: od obłąkanego sadyzmu do wytwornej sentymentalnej miłości.**

Dominującym akcentem roli jest obłąkanie w tonacji szaleństwa, dochodzącego nieraz do białej gorączki. W przejawach tej niepoczytalności Paweł Stępowskiego nabiera cech **jakiejś apokaliptycznej niesamowitości, wzbudzającej dreszcz i grozę. W carze Pawle** siedzi wielu małych Pawłów - biesów, płatających ustawiczne psie figle i wyzwalających się w scenach najmniej oczekiwanych, (np. pokazanie języka carycy).

Paweł - sadysta i oprawca, Paweł-Mesjasz, walczący z rewolucyjnym Antychrystem. Paweł — czarujący kochanek i esteta, Paweł ojciec rodziny, czuły i wybaczający i Paweł - kat własnych dzieci, — **ta potworna Bestja w ludzkiej powłoce,** oddana została przez Junoszę-Stępowskiego w sposób genjalny i mistrzowski...

Uczcijmy największego artystę!...

⁂

Drugą wielką rolę dramatu powierzył reżyser **Kijowski** niefortunnie aktorowi Kijowskiemu. Pahlen jest antytezą tych zdolności scenicznych, które odpowiadają p. Kijowskiemu. Pahlen to wyrafinowany prowokator, lis przebiegły, wilk w skórze pokornego jagnięcia, uosobienie podstępnej dyplomacji. P. Kijowski jest raczej predestynowany do ról, w których przedewszystkiem dominuje żywioł (Rasputin, Danton). Stąd jego Pahlen miał fałszywy ton i był raczej intrygującym generałem, patetycznie deklamującym, w którego wyrafinowaną prowokację nikt na widowni nie uwierzył.

B. dobry był p. **Białoszczyński,** jako carewicz Aleksander. Reszta zespołu staranna. Panie: **Skrzydłowska, Kossocka i Sztetyńska** bez zarzutu. Z wykonawców wielu ról epizodycznych wyróżnić się godzi pp. **Warchałowskiego** (Walujew) i **Hajdugę** (Kuźmicz).

P. Kijowski odniósł za to sukces, jako reżyser „Pawła“, którego wystawiono pod każdym względem świetnie. Reżyserja sumienna, pracowita, pomysłowa. Sceny zbiorowe znakomite, epizody efektowne, całość mocna. Istotnie znać było głęboką troskę o wysoki poziom artystyczny widowiska.

Oprawa sceniczna bogata i piękna. Dekorator teatru artysta - malarz p. **Kudewicz** miał swój „wielki dzień“. Publiczność premjerowa umiała to ocenić i niektóre zmiany dekoracyjne nagradzała oklaskami.

„Car Paweł“ jest bezwątpienia najpiękniejszym wieczorem teatralnym tegorocznego sezonu.

W. POLAK.

Łódź, 24 grudnia 1930

KURJER HANDLOWY

Łódź, 24 grudnia 1930

Pod znakiem troski i nadziei.

Tegoroczne święto radości i nadziei spędzi świat w niewesołych nastrojach. Na obydwu półkulach w ciągu kończące go się roku za dni parę pogłębia się nieufność we własne siły gospodarcze, zmalała produkcja, spadły cyfry wewnętrznego handlu i wzajemnej wymiany towarów pomiędzy krajami, skurczył się kredyt wzajemny, na bruku znalazły się wielkie — idące w krajach wysokoprzemysłowych jak Stany, Anglja i Niemcy w miljony — masy bezrobotnych.

Ten sam niewesoły obraz widzimy w Polsce; brak kapitałów sprawia, iż wytrzymałość nasza na przeciwności gospodarcze jest słabsza, wrażliwość psychicz na na nie spotęgowana.

Nadzieje na odmianę położenia wiążą się z pewnemi akcjami walki z kryzysem, których skuteczność jest w gruncie rzeczy — jak się okazało — bardzo ograniczona.

Syntetycznie biorąc, te walki, które podejmowano wzgl. podejmuje się są wal kami o kształtowanie się poziomu cen.

Próbowano wysiłku stabilizacji cen na wyższych poziomach. Podjęto cały szereg prób waloryzacji zwłaszcza najróżniejszych surowców; zwłaszcza na początku okresu obecnej dekonjunktury, gdy nie przewidywano jeszcze tak szero kiego pola działania fali zniżkowej.

Waloryzacje przeważnie zawiodły. Głównie dlatego że zmobilizowane siły finansowe nie starczyło dla walki z tendencją zniżkową o tak wielkiem natężeniu. Załamanie się w pewnych momentach akcji waloryzacyjnych pogłębiło ka tastrofę kryzysu.

Są także czynione próby wprost przeciwne. Chodzi o dostosowanie obrotu gospodarczego w najszerszej mierze do nowego układu cen. Inaczej o zmianę niejako wspólnego mianownika cen, przywrócenie równowagi przy tym zmie nionym wspólnym mianowniku.

Jest to akcja o obniżenie kosztów produkcji i zwiększenie siły nabywczej mas.

Akcja ta ze względów gospodarczych (odporność przemysłowych zorganizowa nych, nie rezygnujących z pozycji „zdobytych") i ze względów socjalnych (łącz ność problemu zniżki cen ze zniżką płac) — jest niełatwa. W społeczeństwach o wyższej organizacji, jak Niemcy, powoli tylko idzie naprzód.

Tem trudniej prowadzić ją u nas, gdzie brak jeszcze nawet świadomości jej, powiedzielibyśmy, fatalistycznej nieuchronności w tej chwili.

W każdym razie spodziewać się nale ży, że walka z kryzysem pójdzie i u nas w tym kierunku.

Gdy mówimy o świadomem zwalczaniu katastrofy gospodarczej, która nas dotknęła — akcentujemy, jak z powyższego widać, trudność „czynnego" działania ludzkiego.

Tem większą wagę odegrać może jego przeciwstawienie — walka, polegająca na „wstrzemięźliwości". Tę wstrzemięźliwość wypada zwłaszcza zaakcentować gdy się mówi o krajach cierpiących na brak kapitału; a więc także — gdy mówimy pro domo nostra. W krajach tych walka z kryzysem polegać mu si w dużej mierze na powściąganiu „ręki publicznej", która w latach tłustych gospodarstwa poczęła zbyt wielkich domagać się dla siebie ofiar.

Dr. A. Z.

W notesiku bus nessmana.

Łódź, 23 grudnia

MINISTER SKARBU został rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 3 grudnia 1930 roku upoważniony do umarzania podatku majątkowego w wypadkach stwierdzonej nieściągalności. Uprawnienie to może minister skarbu przelać na podległe władze skarbowe.

Błąd naszej ustawy o podatku majątkowym, która nie zawierała — podobnie jak ustawy o podatku przemysłowym i dochodowym — przepisu uprawniającego ministra skarbu do umarzania rujnujących podatków, został w ten sposób naprawiony.

EKSPORT WIKLINY oraz gotowych wyrobów koszykarskich organizuje Rada Naczelna Organizacyj Wiklinowych i Koszykarskich w Polsce. Radę tę powołał do życia zjazd producentów wikliny i koszykarzy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu a weszli do niej przedstawiciele plantatorów wikliny, Związku Ziemian, Izb Rolniczych oraz większych firm koszykarskich Do akcji tej przyłączył się również Związek Towarzystw Przemysłu Ludowego, który zajmuje się organizacją drobnego wytwórstwa koszykarskiego.

ORGANIZACJE BUDOWLANE, zorganizowane w stałej delegacji zrzeszeń budowlanych, starają się, aby min. pracy i opieki społecznej uznało przemysł budowlany pod względem czasu pracy za przemysł sezonowy, korzystający z możności pracowania w sezonie letnim ponad 8 godzin dziennie. Obecnie rozesłano do ministerjów celem uzgodnienia projekt min. robót publicznych, dotyczący ustawy o ożywieniu ruchu budowlanego i przewidujący, iż będzie wolno przy robotach budowlanych pracować w sezonie ponad 8 godzin dziennie.

SEKCJA SKŁADNIKÓW przy Polskim Związku Przedsiębiorstw Elektrotechnicznych odbyła ogólne zebranie, na którem poruszono zasadniczą kwestję uregulowania handlu artykułami elektrotechnicznemi, a przedewszystkiem żarówkami.

Z FABRYK KONSERW RYBNYCH czynne są w Polsce zaledwie: w Wilnie — 3 (2 nieczynne ulegną zapewne wkrótce likwidacji) w Warszawie — 5 (zlikwidowana 1), w Małopolsce nieczynna jest jedna fabryka a na terenie w. m. Gdańska z 3 fabryk konserw szprotowych uruchomiona jest jedna. Z fabryk czynnych zaledwie połowa jest w pełnym ruchu, inne ograniczyły produkcję od 25—30 proc., a to wskutek kolosalnego spadku konsumcji i trudności kredytowych Ceny w porównaniu z latami ubiegłemi spadły przeciętnie o 20 procent, kredyt towarowy utrzymuje się od dłuższego czasu w granicach 4—6 miesięcy.

Skarbonka Banku

Kupców i Przemysłowców Chrześcijan

— to najmilszy prezent gwiazdkowy.

Oszczędnością i pracą — narody się bogacą.

Ta niezbita życiowa prawda winna być podwaliną wychowania każdego dziecka którego rodzice zdają sobie należycie sprawę ze swych obowiązków.

Wpajanie w dziecko od najwcześniejszych lat zasad oszczędności jest bodaj że największą gwarancją wychowania młodego pokolenia w duchu, który zapewni społeczeństwu zastęp pożytecznych obywateli A więc przed rodzicami, dbałymi o dobro dzieci, otwiera się wdzięczne pole: uczyć i przyzwyczajać swe pociechy do oszczędzania od samego dzieciństwa.

Zanik zmysłu oszczędności jest przyczyną wykolejania się najzdolniejszych nawet jednostek, oszczędzanie zaś, gdy staje się przyzwyczajeniem, a więc drugą naturą człowieka, umożliwia zwycięski pochód przez życie

Społeczeństwo dopiero dziś zaczyna się uczyć oszczędzania. Jeżeli chcemy uchronić młode pokolenie od straszliwych skutków życia ponad stan, winniśmy wszyscy hołdować wzniosłej idei oszczędzania Zasługuje na szczególne podkreślenie fakt iż z wydatną pomocą rodzicom w tej ich tak odpowiedzialnej pracy przychodzi z pomocą cieszący się powszechnem zaufaniem Bank Kupców i Przemysłowców Chrz. Bank ten obdarza każdego ze swych milusińskich klijentów jedną złotówką w ślicznej, wypożyczonej bezpłatnie do domu skarbonce. Skarbonka Banku winna dziś znaleźć się w każdym domu Będzie ona dowodem, iż rodzice należycie spełniają swój wobec dziecka obowiązek. Skarbonka, to najmilszy, jednocześnie najkorzystniejszy upominek gwiazdkowy, względnie noworoczny.

Losy kartelu przędzalników.

Prawdopodobnie od 1 stycznia kartel przestanie działać.

W związku z upływającą dnia 31 grudnia umową kartelu przędzalników dowiadujemy się o dalszym przebiegu pertraktacji z firmami, sprzeciwiającemi się utrzymaniu kartelu przy życiu.

Komisja, delegowana przez radę kartelu narazie zdołała skaptować przędzalnie reprezentujące 72 procent ogólnej liczby wrzecion. Celem utrzymania kartelu potrzebna jest zgoda przynajmniej 93 procent. Komisja pozostawiła opornym firmom termin decyzji do 27 b. m.

Na dzień 8 stycznia zapowiedziana jest konferencja w kartelu, która zadecyduje o jego losach. Z uwagi na powyższe nie ulega już wątpliwości, iż z **dniem 1 stycznia działalność kartelu zostanie przerwana.** Oczywiście, biuro kartelowe do czasu ostatecznego wyjaśnienia sytuacji nie będzie rozwiązane. Zachodzi przypuszczenie, iż **rozwiązanie kartelu spowoduje dalsze obniżenie cen przędzy do poziomu własnych kosztów przemysłu, który wydaje surowiec do obcych przędzalni.** W wytworzeniu się takiej sytuacji będą zainteresowane wielkie przedsiębiorstwa, które bezwzględnie obstają przy utrzymaniu kartelu, gdyż wówczas przędzalnie zarobkowe w obronie swej egzystencji zgodzą się na kartel. O ile zaś pierwszy okres rozwiązania kartelu nie przyniesie zgodnej tendencji, rada kartelowa odniesie się do rządu z prośbą o interwencję. Wobec powyższego stanu rzeczy nie należy się spodziewać wyjaśnienia sytuacji przed Nowym Rokiem. W sferach wielkiego przemysłu losy kartelu uważane są za najważniejsze wydarzenie chwili. Dalszy więc rozwój wypadków śledzony jest z olbrzymiem zainteresowaniem. (c)

Nowa placówka automobilowa.

Firma Alfred Keilich i S-ka przedstawicielem fabryki samochodów Oświęcim-Praga.

W środę w godzinach przedpołudniowych nowa placówka automobilowa otworzyła swe podwoje w przebudowanym i stylowo urządzonym lokalu przy ul. Piotrkowskiej 173.

Estetyczne urządzenie okna wystawowego oraz gustowne biura świadczą o dużym smaku estetycznym właściciel li firmy

„Alfred Keilich i S-ka".

W dniu otwarcia panuje w nowym lokalu duży ruch. Zaproszeni goście, wśród których widzimy przedstawicieli świata automobilowego oraz przyjaciół właścicieli firmy, z ogromnem zainteresowaniem przyglądają się pięknym wozom wystawionym w dniu otwarcia.

Efektowny wygląd i estetyczne wykonanie wozów rzuca się w pierwszym rzędzie w oczy. Krótka z naszej strony interwencja u właściciela firmy i do wiadujemy się następujących szczegółów o nowym wozie automobilowym „Oświęcim-Praga":

Fabryka samochodowa Oświęcim-Praga mieszcząca się w Oświęcimie jest filją najstarszej czeskiej fabryki samochodowej „Praga".

Jest to wyrób nawpół polski, dzięki czemu maszyna jest znacznie tańsza od czeskiej, gdyż kupujący zaoszczędza sobie koszty cła i przewózki.

Na czele spółki akcyjnej Oświęcim-Praga stoi prezes Zarządu Alfred hr. Potocki. Dyrektorem naczelnym jest p. Kohut, dyrektorem technicznym p. Sroubek.

Fabryka w Oświęcimie zatrudnia również robotników polskich, stwarzając przez to nową placówkę zarobkową.

Fabryka wyrabia 5 typów samochodów osobowych 4. 6 i 8-io cylindrowych, 6 typów samochodów ciężarowych i autobusy od 20 do 40 osób oraz t. zw. wywrotki do przewożenia węgla zamiatacze itd.

Specjalną zaletą wyrobów Oświęcim-Praga jest duża oszczędność w paliwie (7 litr. na 100 klm.) i ekonomiczna budowa karoserji.

Wśród sportowców-automobilistów wóz Praga ma już swoją ustaloną markę. Wystarczy, że „Praga" poszczycić się może rekordową ilością zwycięstw w przeróżnego rodzaju imprezach automobilowych zagranicą. Cały szereg sukcesów odniósł wóz ten na im prezach krajowych, z których wymienić należy zdobycie pierwszego miejsca w automobilowym raidzie górskim w dniu 8 czerwca b. r. w Krakowie. Świetne zwycięstwa w wyścigach auto mobilowych w Katowicach. zwycięstwa bez punktów karnych w zjeździe gwiaździstym do Katowic w dniu 3 lipca b. r., zwycięstwo w swojej kategorji w wyścigu lwowskim w dniu 8 września, oraz w dniu 21 września w Poznaniu. Powyższe zwycięstwa, oraz cały szereg innych pełnowartościowych sukcesów, stawiają wóz „Praga" w rzędzie najlepszych wozów europejskich.

Przedstawicielom „Oświęcim-Praga" na naszę miasto firmie „Alfred Keilich i S-ka" życzymy dalszego pomyślnego rozwoju placówki. (k)

Tylko 12 proc. rocznie

pobierać będzie Kasa Chorych tytułem kar za zwłokę.

Przed kilku dniami donosiliśmy o rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie reorganizacji zakładów ubezpieczeń społecznych. Wskazaliśmy przy tem na wielkie doniosłe znaczenie art. 79 tego rozporządzenia, który ustala wysokość pobieranych kar za zwłokę.

Jak się obecnie dowiadujemy, w myśl tego zarządzenia kasa chorych nie będzie odtąd pobierała większych kar za zwłokę, aniżeli 12 procent rocznie. Według rozporządzenia zaś, kary za zwłokę mogą być wyższe tylko o 20 proc. od prawnie ustalonych odsetek, które wynoszą 10 proc.

Odsetki w tej wysokości pobierane będą począwszy od bieżącego miesiąca. Będzie to kolosalnem udogodnieniem dla pracodawców, którzy dotąd płacili odsetki w wysokości 2 proc. miesięcznie.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dn. 24 grudnia 1930 r.

Choinka 1930.



Już Mikołaj święty
Niesie nam prezenty!..
Stare nogi stawia szparko,
Świeci nosem jak latarką,
Bez mitręgi,
Bo mróz tęgi!
Hej kolenda! Kolenda!

Ściska drzewce w pięści,
Aż choinka chrzęści!
A z podarków, które na niej
Zawieszono niespodzianie,
Wszystkim snadnie
Coś przypadnie!
Hej kolenda! Kolenda!

TAM, GDZIE SIĘ CHRYSTUS NARODZIŁ.

Dla nas, ludzi północy, święta Bożego Narodzenia są nieodłącznie związane z mrozem, śniegiem i choinką. Jakże dziwnemby się nam wydawało, gdyby w Wilję panował upał, a choinkę miała zastąpić palma! A jednak wiele krajów południowych (gdzie obecnie panuje skwarne lato) w tych warunkach obchodzi święta Bożego Narodzenia.

Liczna kolonja europejczyków w Egipcie obchodzi Boże Narodzenie nader uroczyście. W Wilję już od upalnego południa zamykane są sklepy i przedsiębiorstwa europejskie. Przed wieczorem ruch w dzielnicach europejskich zamiera. — Przez oświetlone okna migocą światełka. Choinki? Nie, to duże gałęzie, przybrane kolorowemi świeczkami i elektrycznemi lampkami. Wokół stołu biesiadnego siedzą europejczycy wielu norodowości. Są tu włosi, francuzi, anglicy, grecy, ormianie. Zebrani biegną wszyscy ku swej ojczyźnie, jakże dalekiej od brzegów Nilu....

⁂

Niedaleko, w odległości ośmiu kilometrów od Jerozolimy leży mała arabska mieścina płaskie dachy domów, wąskie ciasne uliczki, gdzie przechodzień i osiołek nawzajem ustępują sobie miejsca, malowniczo rozsypane na wzgórzu nad Wadj-el-Harub kamienne domki i kościoły. Tak wygląda miejscowość, do której gwiazda wiodła trzech królów Wschodu. Tu — w Betlehem przyszedł na świat Zbawiciel. A Betlehem oznacza: „Dom Chleba".

Otoczona pięknemi winnicami i oliwkowemi gajami mieścina liczy zaledwie 12 tysięcy mieszkańców. Tem jednak dzisiejsze Betlehem różni się od innych miejscowości Palestyny, że niemal całą ludność jego stanowią chrześcijanie. Muzułmanów i żydów jest tu znikoma garstka, a klasztory i zakłady naukowe misyjne wychowują coraz to nowe pokolenia chrześcijan arabów.

Przybywającego do Betlehem otacza natychmiast tłum spalonych słońcem dzieciaków. Usiłując przekrzyczeć się nawzajem, pchają się wokół przybysza, ofiarując mu na sprzedaż muszelki pamiątkowe i widokówki. Każdy z tych czarnych dzieciaków włada kilkoma zdaniami w każdym niemal języku europejskim. To też nieustająca wrzawa dzieci z Betlehemu jest nader różnorodna: wyrazy niemieckie pomieszane są z włoskiemi, hiszpańskie z greckiemi, angielskie z rosyjskiemi.

Na niewielkim placyku wznosi się Bazylika. Jest to jeden z najstarszych kościołów na świecie. Wzniesiona w roku 330 przez rzymskiego cesarza Konstantyna, bazylika Najświętszej Marji Panny otrzymała za czasów cesarza Justynjana wysoką wieżę. Przetrwała ona okres wypraw krzyżowych, przetrwała kilkakrotne rzezie chrześcijan za czasów Sulejmana Wspaniałego i innych władców Wysokiej Porty. Otoczona czcią świata chrześcijańskiego bazylika z nieznacznemi zmianami architektonicznemi przetrwała do nowszych czasów. Podobnież jak i kościół Grobu Pańskiego, Bazylika w Betlehem jest świątynią wszechwyznaniową i msze w niej odprawiają kapłani grecko-prawosławni, katoliccy, ormiańscy, koptyjscy, naprzemian według ściśle określonej kolejności.

Bazylika nie jest wielka. Ząb czasu dotknął średniowiecznych obrazów świętych, potężne kamienne płyty starły stopy setek tysięcy pielgrzymów, przybywających tu ze wszystkich krańców świata. W Wilję Bożego Narodzenia tłumy pielgrzymów oczekują swej kolejki przy wejściu do świątyni. Tuż za ołtarzem kamienne schodki prowadzą do podziemi. Jest tam niewielka, niska a długa kapliczka. Niesamowite wrażenie wywierają płonące migotliwie w kolorowych lampkach małe światełka. Cisza świętego miejsca. W podziemiu widać okrągłą mosiężną płytę, wmurowaną w kamienną podłogę. Na płycie widnieje skromny, lecz donosły napis: „Hoc loco Josus Christus natus est..." L. H.

Boże Narodzenie w Polsce.

Piękne zwyczaje ludu polskiego.

Uroczystość Bożego Narodzenia, zwana wśród ludu Godami lub Świątkami, posiada najwięcej polskich tradycyj, sięgających pochodzeniem do pogańskiej naszej przeszłości. Zwyczaje, towarzyszące obchodowi świąt Bożego Narodzenia są wspomnieniem dawnych obrządków, do których dodano, jakby dla przeciwstawienia, obchody z szopką, gwiazdką, królem Herodem, wszystko to przystosowano do pojęć ludu.

W Boże Narodzenie — jak mówią legendy ludowe — dzieją się rzeczy niezwykłe: bydło przemawia ludzkim głosem, opowiadając sobie tajemnice nieznane ludziom, kamienie ruszają się z miejsca i dążą w stronę kościołów, aby zdaleka posłuchać organów, woda w rzekach zamienia się w mleko i wino. Ale biada człowiekowi, któryby chciał przemocą wdzierać się w tajemnicę niedostępne dla niego, bowiem, jak szereg przypowieści wskazuje, ożywiona w tym dniu natura, zazdrośnie strzeże swych tajemnic.

Wilja Bożego Narodzenia jednoczy się w pojęciach ludu z czemś nowem, zapoczątkowaniem innego okresu życia, jest więc jakby już nowym rokiem. I wszystko co się dzieje tego wieczora ma decydujący wpływ na wydarzenia przyszłości. Każdy ruch, gest, każdy najdrobniejszy czyn tego świętego wieczoru to jakby wskaźnik naszej przyszłości. W pogodnym nastroju i wesołości dzielimy między siebie opłatek.

Najuroczystszą częścią świąt Bożego Narodzenia jest bezwątpienia wieczór wigilijny — wieczerza, spożywana w ciszy i skupieniu. Tylko jednej gospodyni wolno wstawać od stołu. Z każdego dania zostawia się odrobinkę dla dusz zmarłych, które w to święto przywołuje się dla ogrzania, jadła i napoju.

Nie wszędzie jednakowo zachował się zwyczaj przyjmowania zmarłych dusz.

Huculi zachowali zwyczaje bardzo dawne: do misy wkłada się kołacz, odrobinę miodu i świeczkę palącą. Cała rodzina klęka wokół niej, modląc się. Misę zostawia się na palenisku przez całą noc — dla dusz. Tak silną jest tam wiara w obecność zmarłych podczas wieczerzy wigilijnej, że siadając do stołu, ostrożnie zdmuchiwa się miejsce na ławie, by nie potrącić niewidzialnego gościa.

Na Mazowszu wychodzi się przed chatę z garnkiem barszczu dla dusz! A w chacie zostawia się wolne miejsce i nakrycie — też dla nich.

Po wieczerzy — a nie przedtem, jak czyni się obecnie — biesiadnicy ubierali choinkę, zwaną sadem w Krakowskiem, a gaikiem na Polesiu. Pierniki, jabłka, orzechy i wielka złota gwiazda na górze, oto strój. Na Śląsku każdy z biorących udział w wieczerzy dostaje po cztery orzechy, mające symbolizować cztery pory roku; rozłupane orzechy dają wróżby na rok przyszły. Choinkę wiesza się u pułapu, stawia na stole, lub na podłodze.

Piękne te zwyczaje coraz bardziej idą w zapomnienie, a należy sobie życzyć by trwały nietylko w pamięci, ale i w pięknej tradycji. Al. Br.

ROBERT HARRER.

Pieśń świąteczna.

Ryszard Burk nie miał łatwego życia jakkolwiek cały był przesiąknięty muzyką. Patrząc na niego, nie chce się poprostu wierzyć, że jest on kompozytorem lekkich piosenek, którego wyobrażamy sobie zazwyczaj jako człowieka wesołego i trochę lekkomyślnego.

Spotkałem go pewnego wrześniowego wieczoru.

— Co porabia Euterpe? Twoja muza, Ryszardzie...

Spojrzał na mnie, jakgdyby nie rozumiał pytania. Potem uśmiechnął się i rzekł:

— Euterpe? Muza poezji lirycznej?.. Dobrze, że przypomniałeś mi o tem. Mam właśnie napisać pieśń świąteczną, teraz we wrześniu. Muszę mieć tekst do piosenki. Czy chciałbyś — —?

— Czy masz jakieś specjalne życzenia, Ryszardzie? Czy bohaterką piosenki ma być kobieta? Jak się ma nazywać?... No?

Wychylił kieliszek koniaku, i rzekł:

— Greta...

— Greta? Wykluczone... Nie napiszę ani słowa o żadnej Grecie. Nie, nie, Ryszardzie... Ale dlaczego nie mogłaby się nazywać Zuzia?... Znam śliczną blondynkę, która nazywa się Zuzia...

— Dobrze, dobrze, niech się nazywa Zusia... tylko zacznij już pisać.

Po upływie pół godziny tekst był gotów.

— Uważaj już skończyłem.

Ryszard wyciągnął z kieszeni arkusz nutowy i zerkając na słowa piosenki począł kreślić główki nut, jakieś tajemnicze znaki. Pokój klubowy w kawiarni był tego wieczoru wolny. Wstąpiliśmy tam na chwilę i Ryszard zagrał na pianinie swoją nową pieśń świąteczną.

— Śliczna melodja, Ryszardzie, ale trochę za smutna. Dlaczego ona tak smutnie mówi o swej przyszłości. Wszak Boże Narodzenie jest świętem radości.

Ryszard wzruszył ramionami. Szybko przekreślił kilka nut i prędko napisał nowe. Zegar wybił pierwszą godzinę. Na ulicy rozległa się trąbka auta. Tak, czułem, że Ryszard musiał wiele przecierpieć przy komponowaniu tej melodji. Może należało zostawić Gretę? Czy Zuzia była powodem jego smutku?...

— Ryszardzie, czy wolałbyś, aby w piosence była mowa o Grecie?...

— Ach, zostawmy to... Zuzia rzeczywiście potrzebuje futra, a Greta...

— A gdzie spędzisz wigilję?

— Samotnie w mym pokoju...

— Przyznaj się mój drogi. Czy Greta jest powodem twego smutku?..

Skinął głową. Szliśmy wolnym krokiem po pustej, ciemnej ulicy. Ryszard zaczął opowiadać:

— Tak... Greta jest przyczyną mego smutku... Opowiem ci tę historję. Jest bardzo smutna, choć była bardzo piękna. Miałem wówczas 22 lata, a działo się to w wigilję Bożego Narodzenia w 1917 roku. A więc wojna.. Wysłano mnie na kilka tygodni do bataljonu szturmowego na wyszkolenie i przebywałem w odległości 30 kilometrów od frontu. Miałem potem objąć posterunek na linji frontowej. Kapitan został przeniesiony i na tem miejscu wystarczał w zupełności porucznik. Okres wyszkolenia minął i miałem wrócić do swego regimentu. Dnia 24 grudnia zameldowałem się u swego zwierzchnika. Było to w małej wiosce włoskiej, w odległości 8 kilometrów od frontu. Wszystko było w najlepszym porządku, nasz pułk stał jeszcze ciągle na tem samem miejscu. Gdyby mnie owego dnia wysłano na front!... Gdy odwróciłem się, adjutant rzekł do mnie:

— Panie poruczniku, może pan jutro odejść na front. Wieczór wigilijny spędzi pan tutaj. W każdym bądź razie tutaj jest bezpieczniej. Zechce może pan wstąpić do naszego oficerskiego kasyna.

Zgodziłem się.

W każdym razie jeden dzień życia był uratowany. Dano mi kwaterę w jakiemś opuszczonem mieszkaniu. Zająłem jeden pokoik i położyłem się spać. Gdym się obudził, było już ciemno. Umyłem się, ubrałem i przygotowałem się na spacer do kasyna. Wychodząc z pokoju, usłyszałem nagle cichy płacz. Zatrzymałem się. Ciche szlochanie dolatywało z sąsiedniego pokoju. Był to płacz kobiecy. W innym wypadku nie zwróciłbym na to uwagi, ale wtedy był wieczór wigilijny i działo się to w promieniu ośmiu kilometrów od frontu, gdzie nigdy nie spotykało się żadnej kobiety. Wszak i do tego miejsca mogły dotrzeć w każdej chwili nieprzyjacielskie granaty. Otworzyłem cicho drzwi i wszedłem. Na stole stała maleńka choinka. Na łóżku leżała młoda dziewczyna, zalewając się gorzkiemi łzami. Zbliżyłem się do niej i szepnąłem:

— Nie trzeba płakać... Któż to płacze w noc wigilijną?..

Spojrzała na mnie zdziwionym wzrokiem, schwyciła mą rękę i odparła:

— Jestem taka samotna...

Wzruszyły mnie jej słowa. Usiadłem przy niej. Na froncie szybko się zawiera znajomość. Dowiedziałem się wszystkiego. Greta — tak brzmiało jej imię — pracowała jako biuralistka w głównej kwaterze. Pułkownik sztabu generalnego kochał się w niej i wkrótce miał się odbyć ich ślub. Przed dwoma dniami jednak, odprowadzając swój pułk na front, padł rażony nieprzyjacielską kulą. To było wszystko. Na stole pod choinką leżały drobne podarki, jakie dłań przygotowała. Starałem się ją uspokoić. Przestała płakać. Była to dzielna dziewczyna. Wiedziała, że na wojnie niema żartów.

Mijały godziny. Świece zgasły... Nastawiłem patefon. Zabrzmiała melodja: „Cicha noc"... Zapomniałem o kasynie... Spędziliśmy razem noc wigilijną. Złączyła nas wspólna tęsknota... Jej zimne wargi dygotały pod mojemi ustami. Ogarnął nas szał. Jutro mogłem być tam, gdzie był jej narzeczony. W takich warunkach żyje się bez zastanowienia. Nagle błyskawica rozświetliła pokój. Greta nic nie widziała, miała oczy zamknięte. Przytuliła się do mnie. Znowu rozległ się huk... Nie zwracałem na to uwagi. Potem stało się to najokropniejsze... Granat przebił dach. Świsnął mi koło uszu i odłamek utkwił w piersi Grety... Nic nie czuła. Nie krzyknęła nawet. Zmarła momentalnie. Tak skończyła się owa noc wigilijna 1917 roku.

Ryszard Burk zamilkł.

— Teraz rozumiem dlaczego twa pieśń świąteczna była taka smutna...

Tłum. — Jes.

KURDESZ NAD KURDESZAMI

Oto minął już adwent, nadeszły Święta, polonezowym krokiem wkraczamy w okres karnawału. Tańczyć będziemy do siódmego potu, bawić się hucznie, buńczucznie, a pić nie wylewając za kołnierz. Z tej to okazji ku pamięci nieodrodnym wnukom, swych wesołych dziadów podaję starą szlachecką piosenkę, śpiewaną chórem za biesiadnym stołem, gdy kielich okrężny nie pierwszą już kolejką z rąk do rąk przechodził i z podgolonych czupryn, lub białych hareaf6w kurzyło się nie na żarty.

Piosenka zwała się „Kurdesz". Wschodnia to nazwa i w tureckim wyrazie „Kardasz" — brat, szukać należy jej źródłosłowu. Była to pieśń zbratania, bo w dawnej Polsce choć nigdzie tak gęsto jak przy kielichu nie powstawały krwawe zwady ale jednocześnie nigdzie tak, jak przy kielichu nie jednoczyła się i nie bratała szlachta. Kochajmy się, panowie bracia!

Autor Kurdesza był skromny i nie przekazał potomności swego nazwiska. Wprawdzie tradycja pomawia o to ks. Bohomolca, ale dowodów niema, nie rzucajmy więc podejrzeń na duchowną sukienkę. Kurdesz powstał prawdopodobnie wcześniej i może niejedna pszczółka miodem odurzona swoją strofkę do wspólnej pieśni dorzuciła.

Wincenty Pol w przypisach do „Sejmiku w Sądowej Wiszni" padaje tekst „Kurdesza" w następującem brzmieniu:

Każ przynieść wina mój Grzegorzu miły,
Bodaj się troski nigdy nam nie śniły
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami
Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami!

Skoro się przytknie ręka do butelki
Znika natychmiast smutek serca wszelki,
Wołajmyż tedy, dzwoniąc kieliszkami:
Kurdesz i t. d.

Niezłe to wino — do ciebie mój Grzelu!
Cieszmy się, póki możem, przyjacielu,
Niech stąd ustąpi nudna myśl z troskami
Kurdesz i t. d.

Patrzcie jak dzielny skutek tego wina,
Już się me serce weselić poczyna:
Pod stół kieliszki! Pijmy szklanami!
Kurdesz i t. d.

I ty Anulko, połowico Grzela,
Bądź uczestniczką naszego wesela,
Pofolguj sobe i chciej wypić z nami,
Kurdesz i t. d.

Już po butelce! Niech tu stanie flasza.
Wiwat ta cała kompanija nasza!
Wiwat z Maciusiem i przyjaciołami!
Kurdesz i t. d.

Maciuś jest partacz — pić nie lubi wina,
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna!
Dajmyż mu spokój, pijmy sobie sami!
Kurdesz i t. d.

Odnówmy przodków ślaki wiekopomne!
Precz stąd szklanice, naczynia ułomne!
Po staroświecku pijmy puharami!
Kurdesz i t. d.

Już też to Grzelu przewyższasz nas wiekiem,
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,
Łyknij — a będziesz śpiewał z młodzikami,
Kurdesz i t. d.

Tak to rozochocona szlachta śpiewała przy kielichu, chórem podchwytując refren: Kurdesz, Kurdesz nad Kurdeszami!

Największy współczesny niedyskretnik polski, Stanisław Wasylewski, który za każdą kotarę zajrzy, każdy różowichny bilecik odcyfruje i samemu królowi nos do garnka wsadzi, zdradza nam tajemnicę, że nawet na słynnych czwartkowych obiadach Stanisława Augusta uczona societa śpiewała niekiedy Kurdesza.

Na tych obiadach stałym gościem bywał sam Bohomolec i improwizował wesołe śpiewki, w których powracał końcowy motyw „Po szklaneczce do piosneczki, po piosneczce do szklaneczki", na co ksiądz biskup warmiński Krasicki nie zostawał dłużny w rymowanej odpowiedzi:

Wieńczmy czoła nasze różą
Dla dziwaków tylko kolce,
Dobre nam się czasy wróżą,
Niech się rodzą Bohomolce!

Nazwa „Kurdesza" — piosenki przy winie — przeszła z czasem na samo wino, a właściwie na jeden specjalny jego gatunek. Pogódźmy się z losem! Zapóźno przyszliśmy na świat i nigdy go już nie skosztujemy, ale próbował go jeszcze Wincenty Pol, a przynajmniej wąchał butelkę po niem i wspomnienie o tem utrwalił w zwrotce, owianej niekłamanym zachwytem, ale i pewną grozą:

...Było to straszne wino, choć jak dukat czyste,
Ale takie korzenne i takie ogniste,
Że na koń wysadzało, choćbyś stał jak w grobie,
A jeśli damy były — nawet dziaduś sobie
Przypomniał jeszcze po niem afekta strzeliste....

Ha, cóż! Wszak karnawał idzie!

Wesołych dziadów wnuki nieodrodne, czyż nie zaufamy Krasickiemu, że „dobre nam się czasy wróżą", czyż nie posłuchamy, wezwania „Kurdesza" „odnówmy przodków ślaki wiekopomne", czyż wreszcie i nam nie przypomną się jeszcze afekta strzeliste?

Nil desperandum. *St. Cz.*

Jerzy Szenfeld.

MUZYKA.

Majestatyczne symbole zamierzchłego podania
I upojne legendy nieodczytanych run
Odsłaniają się powoli w cichej melodji łkania,
W połyskliwem rozedrganiu zbronzowiałych strun.

Pozłocistych elegji filigranowa muzyka
Otęczyła mnie w koło, odurzając do cna.
Wszystko staje się bajką. Połyskują jak mikka
Niezliczone odbłyski iskrzącego się dnia.

I w przezroczystej rytmice intuicji dźwiękowej
Ja — niby piana perłowa na grzebieniu fal —
Widzę brzegów odległych pieszczoty chryzolitowe,
Szmaragdowe pałace, które wzniosła gdzieś dal. —

I rozwiązuję symbole zamierzchłego podania,
Odgaduję legendy z nieodczytanych run,
W tej pieszczotliwej muzyce, w cichej melodji łkania,
W połyskliwem rozedrganiu zbronzowiałych strun.

Tłumaczył z rosyjskiego ST. CZ.

Bicze z piasku.

SLEPA ULICA.

Dowiedzieliśmy się z pism o ciekawym wypadku, jaki zdarzył się w Estonji. Miejscowe prawo pozwala skazanemu na śmierć wybrać rodzaj śmierci — stryczek lub truciznę. Niedawno pewien skazaniec wybrał truciznę, wypił ją — i nie umarł.

Ze śmierci nie wolno żartować, tem bardziej nie wolno robić dowcipów na temat tragedji człowieka, którego prawo na śmierć skazuje. Nie w chęci więc ostrzenia sobie języka, na nieszczęściu, ale dla uwypuklenia groteskowości wytworzonej sytuacji prawnej, podejmujemy ten temat.

Skazaniec wypił truciznę — i nie umarł.

Może truciznę przyrządzono niedokładnie, może zawczasu przemycono mu antidotum, a może wprost organizm jego okazał się wyjątkowo odpornym — to obojętne. Faktem jest, że sprawiedliwości stało się zadość, wyrok wykonano.

Nie wiemy jeszcze jak sprawę rozstrzygną estońscy prawnicy, postarajmy się jednak teoretycznie rozwiązać dalszy jej bieg po linji logicznych, choć paradoksalnych konsekwencji prawnych.

Wyrok śmierci został wykonany, czyli skazaniec dla prawa umarł.

Rozumie się, że prawo nie może go skazywać ani na powtórną śmierć, ani na więzienie. Bramy więzienia powinny się przed nim otworzyć.

Ale na tem nie koniec. Zarząd więzienia w budżecie swoim ma preliminowaną pozycję na pogrzeb skazańca. Skazaniec więc, który nie umarł, choć wykonano na nim prawomocny wyrok śmierci, powinien zażądać od władz więziennych zwrotu kosztów własnego pogrzebu. Wtedy dopiero biurokracja będzie w porządku: wyrok wykonano, wykonanie pociąga za sobą przewidziane koszta pogrzebu, koszta te zostały poniesione. Wszystko w porządku, pozycje zgadzają się. Prawny nieboszczyk wkłada kapelusz, inkasuje sumę, preliminowaną na swój pogrzeb i opuszcza więzienie.

Dokąd-że pójdzie? Na usta ciśnie się prosta odpowiedź: oczywiście do domu, do rodziny.

Przepraszam — nie ma rodziny, nie ma domu, nie ma wogóle żadnej własności, z chwilą bowiem wykonania na nim wyroku śmierci zostaje otwarte postępowanie spadkowe po nim i jego majątek przechodzi na rzecz spadkobierców.

Prawny nieboszczyk nie posiada również żony, czem-że bowiem jest żona człowieka, na którym wykonano wyrok śmierci? Każde dziecko odpowie na to, że jest wdową, która bezpośrednio po otarciu łez może powtórnie wyjść za mąż.

Widzimy więc, że jest to najszybszy, najmniej kłopotliwy a najskuteczniejszy sposób automatycznego uzyskania rozwodu.

Ta oryginalna sytuacja prawna ma jeszcze i inne dodatnie strony.

Np.: wzywają jegomościa do P.K.U. i mówią: marsz, na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

A on na to z najsłodszym uśmiechem oświadcza, że jest nieboszczykiem i legitymując się aktem wykonania na nim wyroku śmierci, bezkarnie opuszcza P. K. U. i idzie na przechadzkę.

Poborcę podatkowego, który zgłasza się do niego po daninę, należną państwu — uprzejmie odsyła do swych spadkobierców, korzystając do końca życia najzupełniej legalnie z immunitetu podatkowego, gdyż jedynym ciężarem, jaki ponoszą nieboszczycy jest ciężar ich mogiły.

Zdawałoby się więc, że życie takiego człowieka, wolnego od wszelkich obowiązków względem państwa, gminy i rodziny, korzystającego z tak wyjątkowych przywilejów powinno być jednem pasmem rozkoszy?

O, nie! i ta róża ma kolce!

Człowiek ten nie może nigdzie zamieszkać. Jeśli miał mieszkanie — zostaje wyjęty z pod ochrony lokatorów i traci je. Nowego nie znajdzie, bo jako wymeldowany na tamten świat, nie może się już zameldować w żadnym komisarjacie. Pracy nie otrzyma, bo bez dowodu osobistego nie wciągnie go na listę żadne biuro pośrednictwa, a żaden pracodawca nie da mu zajęcia. Nie zarejestrują go także jako bezrobotnego.

Jeśli się zakocha — wszystkie wyznania odmówią mu ślubu, jeśli wygra na loterji i zechce nabyć nieruchomość — nie uzyska hipoteki, jeśli się powiesi — nikt nie sporządzi powtornego aktu zejścia i nie pogrzebią go.

A gdy doprowadzony do rozpaczy popełni nową zbrodnię, zamorduje kogoś i dobrowolnie odda się w ręce sprawiedliwości, usłyszy w odpowiedzi, że został już raz przecież stracony, czegoż zatem więcej żądać może od niego sprawiedliwość? Prawo jest już wobec niego bezsilne — bo prawu już się raz na zawsze stało zadość.

Musi więc, nieszczęsny, zrozumieć, że go nie ma, chociaż jest.

Padalec.

ILJA ERENBURG.

Anglja nie jest Europą

Anglicy nie lubią wspominać o najbardziej interesującem mieście Manchesterze.

Anglik nie jest europejczykiem. Jest **anglikiem.** A to znaczy bardzo wiele. Całe jego życie, wszystkie zwyczaje i przyzwyczajenia, **nie są europejskie, lecz typowo angielskie.**

Anglik ubóstwia samotność. Gdy chodzi ulicą ogląda się od czasu do czasu lękliwie, czy nie spotka znajomego, którego nie będzie można minąć obojętnie, lecz z którym trzeba będzie zamienić kilka zdań. A może nawet razem udać się w dalszą drogę? W autobusie czy w pociągu **musi być jego miejsce odgrodzone poręczą od miejsca jego sąsiada.** Nawet dotknięcie i otarcie się o innego człowieka, jest dla niego bardzo przykre. Szczytem marzeń anglika jest zamieszkać **w oddzielnej willi, w której nie będzie miał sąsiadów.** I dlatego przekłada on obrzydliwą chałupkę na peryferjach Londynu, aniżeli eleganckie mieszkanie w wielkim domu, zamieszkałym przez wielu ludzi. Najgrubsze ściany mu nie wystarczają.

Anglik toleruje tylko **nielicznych przyjaciół.** Po za tym nie chce się z nikim stykać, chyba, że jakaś sytuacja go do tego zmusi. Ale nawet w tym wypadku **czyni to niechętnie.** Pojęcie towarzyskości jest dla niego metafizyką.

Na ulicy są liczne skwery, piękna zieleń, drzewa, kwiaty. Skwery ciągną się na przestrzeni całych dzielnic. Ale wysokim płotem odgrodzone są od ulicy. Nie są one dla obcej publiczności. Wyłącznie dla mieszkańców danego domu. Obcy usiądzie pod moim drzewem? Nonsens!...

Moda.

Rzeczą, która najbardziej interesuje anglika, po za jego interesami, jest moda. Mężczyzna bardziej interesuje się modą, niż kobieta. I dlatego chyba w żadnem państwie europejskiem niema tyle sklepów z męskimi artykułami mody jak w Anglji. Gdy się ogląda te niezliczone sklepy, w oknach których z taką pieczołowitością ułożone są poszczególne części garderoby, bielizna, krawaty i t.d. mogłoby się odnieść wrażenie, że w Anglji jest więcej ludzi żyjących z renty i spędzających czas przed lustrem, niż gdziekolwiek. Ale to byłoby błędne mniemanie. Bankierzy, wybitni magnaci giełdy, potentaci przemysłu, inżynierowie, chemicy, lekarze, ludzie pracujący bardzo ciężko i oddający się z zamiłowaniem swej pracy zawodowej, jednakowo interesują się, jakiego koloru inekszprimable są obecnie modne, jak i gogusie, których jest to jedynem i wyłącznem zajęciem. Gdyby się tem nie interesowali, nie zasługiwaliby na miano gentlemanów.

Dokładny podział Anglji przedstawia się następująco: **dziesięć domów — jeden skwer, stu gentlemanów — jeden klub, tysiąc robotników — jeden Trade-Union.** To wszystko.

Kontynent.

„Kontynent" dla anglika oznacza nietylko zagranicę. Jest to dla niego obcy, straszliwy, a zarazem nęcący świat. — Oczywiście jest on zamieszkały przez ludzi stojących na daleko niższym stopniu rozwoju. Dzieją się tam **straszne rzeczy.** Miast gry w krokieta, mają tam miejsce wielkie skandale polityczne, trzęsienia ziemi, a nawet rewolucje. Ale niema tam wiekowych tradycji, z których anglik w swym kraju jest tak dumny, z których nie zrezygnowałby pod żadnym pozorem, ale które męczą go i utrudniają mu życie. I dlatego warto tam pojechać.

Oto dlaczego anglik tak chętnie spędza czas na kontynencie, oto dlaczego spotyka się w Europie tak wielu angielskich turystów, którzy wyrwali się z wolnej Anglji do niewolniczego kontynentu, tak, poto, by... odpocząć.

Kraj bez żebraków

Anglicy są bardzo dumni z tego, że **niema pośród nich żebraków.** Opowiadają o tem każdemu i mówią o tem chętnie, gdy się z sobą stykają. Czy niema tam bezrobotnych? Czy niema bezdomnych? Ależ są. Nawet bardzo dużo. Ale żebraków wśród nich niema. Anglik wstydziłby się żebrać. A jeśli już jest do tego zmuszony, to znajdą się ludzie, którzy do tego nie dopuszczą.

Przykład: **wszyscy bezdomni otrzymują na noc przytułek.** Miejsce znajduje się dla wszystkich. Pieniędzy od nich za ten przytułek brać nie można — trudno brać pieniądze od ludzi, którzy nie mają nawet na chleb. Ale z drugiej strony bezpłatny przytułek byłby jałmużną. Nie wolno przecież urażać dumy anglika. — I dlatego postanowiono, że **bezdomni muszą na ten nocleg zapracować.** Ponieważ jednak żadnej pracy niema, więc **noszą oni codziennie kamienie z jednego domu do drugiego.** Następnego dnia przenoszą znów kamienie na stare miejsce. I tak codziennie przez dwie godziny. Po tej pracy, jako zapłatę, otrzymują nocleg w przytułku. Ale nie poniżono ich. Nie kazano im przyjąć jałmużny.

Literatura.

Literatura w Anglji znajduje się w takiej samej sytuacji, jak izba lordów: **szanuje się ją, ale nikt jej nie potrzebuje.** Anglik nie czyta książek. Jest mu to niepotrzebne. Ale z największym szacunkiem odzywa się o przedstawicielach literatury.

Wiele czasu i wysiłku należy poświęcić, by znaleźć w Londynie księgarnię. Kilka sklepów na Charing Cross, kilka małych księgarń na krańcach miasta i wreszcie **kioski uliczne,** w których sprzedawane są książki — oto wszystko. Nakłady książek są tak małe, że wydawcy, pragnąc uzyskać większy zarobek, trudnią się zwykłem pośrednictwem — sprzedają prawo druku książek wydawcom amerykańskim. W ten sposób prosperują największe firmy wydawnicze w Anglji.

Oczywiście, zarobki pisarzy angielskich są z tego powodu tak minimalne, że warto zostać raczej pokątnym doradcą, albo nocnym stróżem, aniżeli pisarzem w Anglji.

Mimo wszystko literatów w Anglji jest bardzo wiele. Kto z nich zajmuje się jeszcze pisaniem sztuk scenicznych, ten może zdobyć nawet majątek. Inni, którzy nie chcą lub nie potrafią, muszą sobie jakoś zapełnić dzień. I dlatego właśnie jest w Anglji tyle towarzystw i związków literackich.

Manchester.

Anglicy bardzo chętnie opowiadają obcym o swym kraju. Zadowoleni są, gdy mogą o nim opowiadać. Tylko o **swem najbardziej interesującem mieście nie lubią mówić i wspominają je niechętnie.** Tym miastem jest — **Manchester.**

Dlaczego? Rozmowa na temat Manchesteru byłaby zbyt intymna. Któż to wprowadzi swych gości do kuchni, w której przygatawia się te wszystkie smaczne potrawy, podawane na stół. Któż będzie wtajemniczał obcych w źródła swego dochodu i wysokość zarobków?

Właśnie dlatego anglicy **nie mówią o Manchesterze.** Lubią opowiadać o starych domach Chesteru, o swych wielkich miastach, o czarze swych jezior, o idyli Oksfordu. A gdy obcy sprowadzi rozmowę na Manchester, umilkną i skrzywią się niesmacznie. A tymczasem **Manchester — To wszystko dla Anglji.** Tam znajduje się jej moc, ale tam też **krwawi wielka rana.** Słowo Manchester oznacza: **eksport i kryzys, potężny kryzys włókienniczy i... bezrobocie.**

Manchester jest interesującem miastem ze względu na swą pogodę. Mieszkańcy innych miast spoglądają dość często na barometr, spoglądają dość często na niebo i od czasu do czasu wypowiadają zdanie: **„Już znów pada".** W Manchesterze nie znają barometrów, nie spoglądają na niebo i nie obawiają się deszczu. Gdyż pada tam deszcze stale, bez przerwy, okrągły rok. Zarówno latem jak i zimą. Manchester i deszcze — to jedno. Można nawet powiedzieć, że deszcz był założycielem tego miasta. — Gdyż wilgotne powietrze nadawało wyrabianym tam niciom taką niezwykłą moc, która uczyniła je sławnem na cały świat.

Latem i zimą, wiosną i jesienią mieszkańcy Manchesteru muszą chodzić w kaloszach i impregnowanych płaszczach. Ale nie skarżą się na to. Gdyż deszcz zapewnia akcjonarjuszom wysoką dywidendę, a robotnikom — zupę jarzynową.

Tłum. Br.

Wielkie powodzenie teatrów w Ameryce.

Bilety sprzedaje specjalna agencja po cenach znacznie wyższych od nominalnych.

Amerykanin spędza wieczory poza domem: w kinie lub teatrze.

Mimo wielu przykładów, świadczących o minimalnem zainteresowaniu mieszkańców Stanów Zjednoczonych życiem kulturalnem, niema bodaj kraju w Europie, w którem teatry cieszyłyby się takiem powodzeniem, jak w Ameryce.

Znana jest powszechnie popularność teatrów w Anglji, gdzie bilety na przedstawienie wykupuje się conajmniej *na miesiąc z góry;* gdzie zdarzają się wypadki, że specjalne agencje biletowe, wykupują komplety teatralne na kilka miesiecy, przyjmując na nie zamówienia z góry. Sytuacja teatralna w Stanach Zjednoczonych przedstawia się jeszcze lepiej. Amerykanin traktuje teatr, *jako niezbędną rozrywkę i wypoczynek po ciężkiej pracy całego dnia.* Żadnego wieczoru nie spędza w domu. Kino i teatr przedstawiają dla niego *jedyną możliwość przyjemnego i wesołego spędzenia wieczoru.*

Oczywiście w tych warunkach teatry cieszą się bajecznem wprost powodzeniem. Pragnąc ujrzeć jakąkolwiek sztukę, należy zamówić sobie bilet na kilka tygodni wcześniej. I oczywiście, nie w kasie teatru, *lecz w specjalnej agencji, która potrafi wykorzystać w odpowiedni sposób chęć pójścia do teatru każdego człowieka.*

Teatry nie mają swych kas. Jest to zupełnie niepotrzebne. Sprzedażą biletów zajmują się *specjalne agencje,* w interesie których leży, by wszystkie bilety zostały wyprzedane i by sztuka jak najdłużej utrzymała się na afiszu. I dlatego biura te, za prawo wyłącznej sprzedaży biletów i to po dowolnej cenie, *przejmują na siebie obowiązek reklamy danego teatru i danej sztuki.*

Oczywiście w tych warunkach nie może zdarzyć się aby na przedstawienie teatralne nie był sprzedany komplet biletów w 100 procentach. To też zarówno na premjerze, jak i na ostatniem przedstawieniu, cała widownia jest zajęta do ostatniego miejsca.

Kasjer teatralny ma jeden tylko obowiązek: raz na miesiąc rozliczać się z agencją, która prowadzi sprzedaż jego biletów. Pozatem nic go nie obchodzi.

Oczywiście bilety teatralne są bardzo drogie. Oficjalnie zatwierdzone ceny obowiązują tylko teatr. Według tych cen teatr sprzedaje bilety agencji. Ale agencja pobiera za bilety wiele tylko może osiągnąć. Fotel, który kosztuje 4 dolary, agencje sprzedają po 8—10 dolarów. A do wielkich teatrów rewjowych lub komedjowych, w których ceny są wogóle bardzo drogie i w których bilet I rzędu krzeseł kosztuje około 50 dolarów, nie można otrzymać w agencji biletów inaczej, jak płacąc 100 proc. nominalnej ceny.

Nie odstrasza to jednak amerykanów którzy za rozrywkę gotowi są płacić jak największe sumy. W New Yorku, mimo kolosalnej liczby teatrów, *niema ani jednego, który mógłby się skarżyć na niepowodzenie.*

Najsławniejszym teatrem New Yorku jest Metropolitain Opera. Z pośród teatrów komedjowych naczelne miejsca zajmują: *Broadway, Cameo, Criterion, Loew, Rialto, Tivoli.* Wśród teatrów operetkowych prym wiodą znane teatry Ziegfelda. Jest ich kilkanaście w samym New Yorku. Główniejsze z nich są następujące: *Ziegfield Theatre, Ziegfield Roof, New Amsterdam.* Poza tem z teatrów operetkowych znane są: Morosco, Times Square, Etlinge, Playhouse, Shubert, Casino, Empire, Ritz, Bijou.

Teatry dramatyczne stanowią specjalną kategorję. Największem powodzeniem cieszy się „Theatre Guild" i „Provincetown Players".

Pozatem New York posiada *mnóstwo teatrów cudzoziemskich,* w których sztuki grane są we wszystkich niemal językach europejskich. Są teatry niemieckie, francuskie, hiszpańskie, włoskie węgierskie, żydowskie.

I wszystkie bez wyjątku cieszą się kolosalnem powodzeniem. Powodzeniem tak wielkiem, że gdyby jakiś przedsiębiorca, rozporządzający odpowiedniemi kapitałami zdołał założyć kilka jeszcze teatrów i do każdego z nich ściągnąć po jednym bodaj aktorze o głośnem nazwisku, zrobiłby na tem świetny business. Gdyby nawet ilość teatrów w New Yorku zwiększyła się o 50 procent, to i wówczas żaden przybytek sztuki nie zamknąłby swych podwoi.

L. S.

Obrazki z bogatej Łodzi.

Łódź, w grudniu 1930 r.

Wystarczy wziąć do ręki jakąkolwiek gazetę łódzką, aby w rubryce „Upadłości i nadzory" znaleźć nazwy kilku firm łódzkich, niekiedy bardzo starych, bogatych i posiadających tradycję wielkiej solidności. W żadnym wypadku poza Łodzią **rubryki takiej codziennej wogóle niema,** bo też nigdzie sytuacja gospodarcza nie przedstawia się tak fatalnie, a kryzys nie zabiera takich ofiar właśnie z pośród firm przemysłowych i handlowych, które przez długie lata, przez dziesiątki lat **nieraz cieszyły się jaknajlepszą opinją.** I kiedy czyta się te długie szeregi nadzorów i upadłości, kiedy się nie znajduje odpowiedzi na wieczne pytanie — **co będzie dalej i jak się to skończy** — wówczas zjawia się problem: jak mówić o odnowieniu życia gospodarczego, jeśli już właściwie **nie wiadomo, z kim dziś nawet można wejść w jakąkolwiek bądź tranzakcję.**

Po mieście stąpa się jak po cmentarzu, gdzie na każdym kroku widnieje krzyż. I pomyśleć sobie, że kiedyś, jeszcze wcale niedawno pod każdym szyldem handlowym **kwitło bujnie bogate życie gospodarcze.**

Naturalnie, nie można brać pod uwagę czasów przemijającej konjunktury inflancyjnej ani późniejszych, okazyjnych zarobków, gdzie **bilans nie był bilansem, zysk nie był zyskiem, gdzie nikt nie wiedział wiele właściwie ma w kasie i wiele jest winien wierzycelom,** kiedy szastało sę pełną ręką pieniędzmi, nie posiadającemi żadnego stałego wymiaru wartości.

Ale ten dopiero potrafi ocenić całą grozę potwornej sytuacji, jakie przyniosło ostatnie piętnastolecie dla Łodzi, **kto zna Łódź przedwojenną.**

Nieograniczony rosyjski rynek zbytu, doskonała organizacja handlowa i przemysłowa, wyzyskiwanie konjunktury gospodarczej podczas wojny krymskiej, później tureckiej, chińskiej i japońskiej — oto co uczyniło z Łodzi prawdziwy Clondyke. Jeżeli dziś czytamy z zaciekawieniem statystyki amerykańskie, wskazujące na to, jak wielu jest tam miljonerów, to przecież wystarczy sobie przypomnieć, że **Łódź przedwojenna była właśnie taką Ameryką.** I u nas i w Stanach Zjednoczonych widzieliśmy z jednej strony bezimienną robotniczą masę, ledwie wiążącą koniec z końcem, ale i u nas na każdym niemal kroku spotykać można było ludzi o bardzo znacznych dochodach.

Codziennie dziś spotyka się ludzi, którzy **przed wojną mieli miljonowe majątki.** Dochody po 50 tysięcy rubli rocznie, odpowiadające właśnie rencie od miljona rubli kapitału, nie były rzadkością. A nad tą liczną grupą łódzkich miljonerów wznosiły się olbrzymie fortuny prawdziwych potentatów przemysłowych. Największą dynastję łódzką oceniano na 120 miljonów rubli majątku. Druga z kolei na 80 do 100 miljonów rubli. Po 20 miljonów rubli miało kilka rodzin w towarzystwach akcyjnych, wreszcie z kilkakrotnych miljonerów można było założyć dość liczny „związek zawodowy". Łódź tedy była **najbogatszem miastem w Polsce, jednem z najbogatszych nietylko w imperjum rosyjskiem, ale nawet w całej Europie.**

To prawda, że z owych miljonów, posiadanych przez potentatów włókna, poza procesem czysto gospodarczym, nie wiele z Łodzi pozostawało. Korzystając z bliskości granicy można było w ciągu paru, czy kilkunastu godzin znaleźć się w innem środowisku i to przedewszystkiem nęciło bogaczy, szukających odpływu pieniędzy dla zaspokojenia swych osobistych pożądań i wrażeń.

Ale już nawet łódzki tryb życia tych Krezusów będzie kiedyś dla przyszłych historyków stanowił ciekawe studjum. W głębi pałaców do dziś dnia kryją się jeszcze **bezcenne skarby sztuki w swoim czasie sprowadzane ze wszystkich stron świata za drogie ruble.** Fantazje królów bawełnianych wcale nie ustępowały przytem fantazji jakichś nabobów amerykańskich!

Parę lat przed wojną jeden z wielkich przemysłowców łódzkich zaprosił sto osób na swoje **imieniny.** Po północy, kiedy kurzyło się z czubów szampanem i poraz nie wiedzieć który pito zdrowie solenizanta, ten w odpowiedzi na toasty wstał **i zaprosił gości na.... polowanie na tygrysy w Indji.**

W ciągu dwuch godzin wydano telegraficzne dyspozycje, załatwiono sprawy paszportów i wiz **i już o drugiej po północy całe towarzystwo siedziało w specjalnym pociągu salonowym i pędziło do Triestu, gdzie czekał już jacht gospodarza.** Kilkadziesiąt osób pożaglowało na parę tygodni do Indji Angielskich na zaproszenie hojnego magnata.

Tego rodzaju ekstrawagancje, których koszt mógł śmiało wynosić kilkaset tysięcy rubli **bynajmniej nie naruszały równowagi finansowej zarówno wielkich firm jak i ich prywatnych właścicieli.** Rezerwy łódzkie były olbrzymie. Kapitały w bankach rosyjskich, portfele wekslowe, gotówką w kasie, nieruchomości — wszystko to stanowiło **niezwykle solidny podkład i zdolne było do zniesienia największego kryzysu.**

Niestety, kryzys, który nadszedł: wojna europejska, rekwizycje i rabunki okupantów, inflacja, wraz ze wszystkimi zaburzeniami gospodarczemi, zbyt szybka odbudowa przemysłu, wreszcie polityka fiskalna i ogólny kryzys gospodarczy w państwie — **wszystko to razem położyło przemysł łódzki na „obydwie łopatki".**

Pauperyzacja klasy wielkich posiadaczy przemysłowych i handlowych w Łodzi dochodzi do maksimum. Naturalnie, i tutaj, jak zawsze, **są wyjątki.** Z olbrzymich powornych fortun dynastyj przemysłowych mogły pozostać bardzo pokaźne majątki, tu i owdzie w sferach średniego przemysłu i handlu ktoś zdołał coś uratować, albo nawet dziwnym zbiegiem okoliczności posilić się gospodarczo tam, gdzie inny podupadł. Jeśli jednak brać rzecz nie z punktu widzenia wyjątku, ale reguły, to **żyjemy dziś na pobojowisku, gdzie kruki i wrony pożerają resztki padliny — majątek łódzki.**

* * *

Kiedy już nikogo, absolutnie niema na sali restauracyjnej, oprócz służby i orkiestry i jednego pijanego „pana prezesa", wtedy na umówiony znak, na jego rozkaz, wszyscy **zmieniają miejsca zabawy.** Pan prezes wraz z orkiestrą z całym jazz-bandem nawet z fortepianem, noszonym przez tuzin kelnerów, ze wszystkimi kelnerami z chłopcami, tancerkami i sprzątaczkami, dosłownie z całą bez wyjątku służbą **przenosi się do kuchni.**

Obok stołu obitego blachą ustawia się fortepjan, przy którym zasiada pianista. Reszta jazzbandu siada na stole **i rozpoczyna się muzyka i zabawa.**

25 butelek szampana mrozi się odrazu. Pan prezes **tańczy w pierwszą parę z pomywaczką,** a zanim wszyscy ilu ich jest i jacy są.

Kiedy już podochocą sobie, kiedy zjedzą wszystko co przyrządzono na kuchni, i wypito tyle, ile przynieść można z piwnicy, pan prezes każe przynieść sobie wszystkie pieniądze, jakie są w kasie restauracyjnej. Będzie tego 2 tysiące rubli. Pan prezes zna wszystkich po imieniu i wszystkim mówi „ty".

— Ty, Kaśka, dziś jesteś wesoła, masz 100 rubli — i daje pomywaczce papierek.

Tancerki na złość dostają dziś tylko po trzy ruble. Nie chcą przyjąć, obrażają się, ale **jedno groźne spojrzenie dyrektora zatrzymuje je w kuchni.** Pan prezes może się obrazić i pójść do domu. A tutaj przecież trzeba, żeby obdarował ludzi wszystkimi pieniędzmi i podpisał na kilka tysięcy rubli rachunek oraz wyraził swe wysokie zadowolenie z powodu tak świetnej zabawy.

Już jest blisko dzień, wszyscy **są** zmęczeni, bladzi. Trzeba skończyć zabawę i pójść spać.

— Chłopiec, dzwonić do domu po samochody.

Po kilku chwilach **przyjeżdżają samochody. Pana prezesa ubierają z honorami,** biorą go kelnerzy pod ręce i ostrożnie i wygodnie usadzają w samochodzie. Jeszcze nie koniec. Wraz z panem prezesem **jedzie cała orkiestra,** ale bez instrumentów. Są niepotrzebne.

W dwuch samochodach razem **jadą do pałacu.** Pan prezes kładzie się spać, w swej sypialni, muzykanci ulokowani są w innym pokoju. O drugiej **po południu służba budzi muzykantów.** Szybko biorą kąpiel w alabastrowej wannie, golą się i ubierają, szybko przełykają lekkie śniadanie i punkt o 3-ej we własnej sypialni pana prezesa i na własnych jego instrumentach muzycznych **rozpoczyna się koncert jazzbandowy.** Pan prezes jeszcze leży w łóżku pod puchową kołdrą na jedwabnej bieliźnie, pali pierwszego papierosa i leniwie, raz jeszcze wysłuchuje wszystkich tanecznych melodji, których słuchał i które śpiewał przez całą burzliwą i rozchełstaną, pijaną noc...

* * *

W jakiejś podłej knajpie, na bocznej ulicy, gdzie nikt już dziś nie zagląda, a z braku klijentów muchy i koty wylizują resztki z garnków, stary, na poły oślepły kelner opowiada, jak to było za dawnych czasów.

— Pieniędzy, proszę pana szanownego, to oni mieli jak lodu. Starzy przemysłowcy, ci co budowali swoje fabryki, **nie przychodzili wcale ani do kabaretu, ani do restauracji.** Co najwyżej przyszli kiedy do „Meisterhauzu" **na piwo, pogadać między sobą i ze znajomymi.** Jak za tych czasów, kiedy jeszcze sami byli majstrami, albo mieli fabrykanta na dorobku. Być może, że tacy miljonerzy zabawiali się gdzie, jak byli zagranicą, **ale w Łodzi to byli niesłychanie skromni.** Za to już młode pokolenie **hulało i za nich i za siebie.** Wiele to razy wykradali się młodzi panowie z domu i jeszcze podczas pobytu w gimnazjum paręset rubli zawsze na hulance zostawiali. A kiedy powąchali zagranicą uniwersytetów i wracali do domu na krótkie wakacje — **takie hulanki trwały kilka tygodni i szły na to dziesiątki tysięcy rubli.** Wiele to razy kiedy się rano odwoziło panicza dorożką, albo też posyłało do domu chłopca, ażeby przyjechał stangret z karetą, **kelner jeszcze na „dzień dobry" dostał sto rubli** a czasem i szpilkę brylantową, albo zegarek złoty czy papierośnicę. Po kilkadziesiąt pustych butelek od szampana wynoszono rano z takiego gabinetu a jedzenie było tylko co najdroższe i najlepsze.

Dziś ja już jestem stary i postarzali się moi panicze i nigdy już nie wrócą te złote czasy...

S. R.

Niema ludzi starych.

Trzydziestoletni mężczyzna jest młokosem, a 50-letni „młodym panem".

Wszyscy ludzie, których się dziś spotyka, **są młodzi.** Jeśli nawet niektórzy z nich uważają się za starych, są to pozostałości z dawnych czasów. Tacy ludzie zdarzają się jednak bardzo rzadko i należy ich starannie przechowywać, jak pamiątki historyczne. My wszyscy pozatem, od 10-ciu do 80-ciu lat, uważamy się za młodych. Skala wieku została znacznie podwyższona i starość przestała już być celem życia.

Za czasów mego dzieciństwa byli jeszcze na świecie **starzy ludzie.** Byli to brodaci starcy z długiemi fajkami w ustach, wyrażający się o młodzieży zawsze z pewnem uprzedzeniem. Ci ludzie czuli się dojrzali w czterdziestym roku życia, a w pięćdziesiątym sądzili, że **przekroczyli już Rubikon** i wstąpili w okres starości. Broda i pesymistyczny pogląd na życie były ideałem dwudziestolatków. Młodzieńcy wstydzili się swej młodości, jakgdyby była ona wadą lub słabostką. Zaledwie człowiek stawał się pełnoletni, uzewnętrzniał swe doświadczenie życiowe i rozprawiał o wszystkiem z rozczarowaniem człowieka, który wszelkie iluzje miał już za sobą.

Ten pogląd na świat i życie wyrażał się w formie stałych nawyknień, jak, naprzykład, w posiadaniu własnego kufla do piwa lub stałego miejsca w kawiarni.

A teraz przyjrzyjcie się współczesnemu człowiekowi, dźwigającemu na swych barkach piąty krzyżyk. **Wydaje się on smarkaczem w porównaniu z człowiekiem dawnych czasów.** Rumiana twarz dziecka, uśmiech wokół ust, błyszczące oczy i romantyczny umysł. Skoro chcesz uczynić mężowi przyjemność, nazwij go „młodym panem"

Te młodość nie zawdzięczamy żadnemu Woronowowi, lecz **własnym poglądom na świat i życie.** Ludzie są dziś młodzi, ponieważ nigdy się nie starzeją. Nie możemy się jeszcze pogodzić co do tego jak nazwać XX wiek: wiekiem auta, czy też wiekiem radja? Uważam, że powinniśmy go nazwać **wiekiem młodości,** albowiem ogólne odmłodzenie stanowi podstawową różnicę między dzisiejszym a minionemi wiekami.

Ludzie — o ile tylko nie rozmawiają o polityce, ani nie piszą wstępnych artykułów w pismach — **są dziś o wiele weselsi, niż dawniej.**

Ma się nawet wrażenie, **że są zdrowi.** Czasem oczywiście zdarza się, że taki sześćdziesięcioletni młodzieniec umiera. Wtedy wszyscy kiwają głowami i dziwią się, że ktoś tak młodo zakończył życie. Niema już weteranów życiowych, posiwiałych w walce życiowej starców, ani godnych szacunku staruszek. Są natomiast siedemdziesięciopięcioletni młodzieńcy, którzy z brawurą przeskakują przez szerokie rowy. Młodzieńcy ci różnią się od prawdziwych młodzieńców tylko tem, że **nie afiszują się swą młodością.** Człowiek przyzwyczaja się wreszcie do wiecznej młodości i przestają się nią chwalić. Tylko ci, którzy z trudem zachowali swą młodość, starają się ją uzewnętrznić, jak nuworysz swe bogactwo. Ale oni z czasem przyzwyczają się do swej wiecznej młodości...

Gdyby miało przyjść nowe pokolenie dla nadania nowego oblicza naszej ziemi, musiałoby to być pokolenie starców. Jakiś nowy rodzaj ludzki, składający się z dwudziestoletnich staruszków z siwemi brodami, chwiejnym krokiem i stałemi przyzwyczajeniami. Musieliby zlekceważyć dzisiejszych siwych młodzieńców i traktować ich jak lekkomyślnych chłopców. Ale jak dotychczas, nie zanosi się na tak wielką zmianę. Świat nie ma zamiaru się zestarzeć. Starość stała się przeżytkiem.

Karel Capek.

JAK WYGRAĆ NA LOTERJI?

Jasnowidz przepowiedział. — Biedni wierzą w cuda. — Szczęśliwy numer.—Dzieci wybierają.—Sniła mu się cyfra.

„Trzeba kupić los, na który padnie największa wygrana".

— Czy oskarżony przyznaje się do winy popełnienia oszustwa w celu zysku?

Oskarżony, otyły brunet, z kwadratową brodą i z okularami na oczach nie przyznaje się do winy. Praktykuje już od piętnastu lat i przepowiadał przyszłość tysiącom osób i wszyscy jego klijenci byli ogromnie zadowoleni.

— A czy kiljenci pańscy, kierując się pańskiemi wskazówkami wygrywali na loterji?

— Bardzo często, lecz ja nie zawsze mogę wskazać numer. Muszę być wtedy w specjalnym transie.

— Ile zarabiał pan mniej-więcej miesięcznie swą praktyką? — zainteresował się sędzia.

— Jak czasem... — odpowiada wymijająco jasnowidz. — Były lepsze miesiące i gorsze.

To mówięc, zapina swe wyszarzałe, zniszczone palto, dobitnie świadczące o tem że w życiu jego więcej było gorszych miesięcy, niż lepszych.

— Skoro umiał pan odgadnąć, na jaki numer losu loteryjnego padnie główna wygrana, czemu nie wykorzystywał pan tych danych dla siebie?

— Dla siebie nic nie można przewidzieć. To panu powie każdy jasnowidz, panie sędzio.

Sprawę tę rozważano niedawno w jednem z sądów wiedeńskich. Oskarżony, były sprzedawca w sklepie galanterynym, pracujący w wolnych chwilach w dziedzinie nauk nadprzyrodzonych pod pseudonimem Magnus Delmonte wyprowadził w pole zegarmistrza Kronweissa. Kazał mu kupić los loterji państwowej, zaznaczając, że **numer musi się składać z pięciu cyfr, ostatnie dwie cyfry winny stanowić siedemnastkę, a ogólna suma cyfr musi wynosić dwadześcia trzy.**

— Na ten numer padnie główna wygrana — przepowiedział Kronweissowi Magnus Delmonte.

Kronweiss błagał jasnowidza, aby podał mu jeszcze kilka danych, chociażby pierwszą cyfrę szczęśliwego numeru, lecz Delmonte nie mógł spełnić tej prośby, ponieważ, jak twierdził, podczas transu więcej nic nie wyczuł.

Kronweiss zapłacił za poradę 200 szylingów, poczem udał się do kolektur, by znaleźć ów szczęśliwy numer. Okazało się jednak, że takich numerów jest bardzo wiele i aby wszystkie je kupić Kronweiis musiałby przynajmniej sprzedać cały swój skład z zegarami. Jaki numer wybrać: 45617, 54617, 36617, 63617, 27617, 72617, 18617 81617, 96017, 69017 itd. itd.

Wszak każdy z tych numerów mógł pretendować do głównej wygranej, składał się bowiem z pięciu cyfr, suma cyfr wynosiła 23 i każdy z nich kończył się na 17. Wybór nie był więc łatwy. Biedny zegarmistrz kupował jeden bilet po drugim i powoli nakupił już kilka dziesiątków. Za każdym razem, gdy zamierzał już zaprzestać skupywania losów loteryjnych, w umyśle jego rodziło się nowe pytanie:

—A może ten właśnie numer będzie najszczęśliwszy? — i kupował dalej.

W pogoni za jednym z numerów objechał niemal całą Austrję, co również pociągnęło za sobą dość znaczne koszta.

Lecz wszystkie te starania okazały się daremne. **Żaden z posiadanych przezań numerów nie wygrał.** Mało tego, wszystkie większe wygrane padły na numery nie odpowiadające warunkom, przepowiedzianym przez jasnowidza. Rozczarowany zegarmistrz złożył skargę do sądu domagając się zwrotu kosztów. Sąd odrzucił skargę, po pierwsze dlatego, że oskarżony nigdyby nie był w stanie zwrócić poniesionych przez zegarmistrza strat, po drugie zaś dlatego, **że przepowiednie nie sa prawem zakazane. Wprawdzie władze policyjne czuwają nad wszelkiemi rodzaju szarlatanami, wyłudzającemi pieniądze od** naiwnych ludzi, lecz interwenjują tylko w tych wypadkach, gdy popełnione zostało jawne oszustwo. W tym wypadku poszkodowany sam zgłosił się do jasnowidza, żądając jego porady, a więc sam musi odpowiadać za swą naiwność

W związku z tą charakterystyczną sprawą sądową, należałoby słów kilka poświęcić innym sposobom niezawodnego systemu gry na loterji.

Jeśli chodzi o Austrję, ilość graczy loteryjnych jest tam wprost imponująca. Jak wiadomo, największy szał loteryjny panuje we Włoszech i w Portugalji. Trzecie miejsce pod tym względem zajmuje Austrja, czwarte — Polska. U nas dopiero w ostatnich latach „sport" ten rozwinął się niezwykle okazale. Wiadomą jest rzeczą, że **biedacy wierzą w cuda.** Jest to ich ostatnia nadzieja. Na losach loteryjnych opierają swe nadzieje bezmężne panny, nieposiadające posagu, bezrobotni, urzędnicy, drobni kupcy, słowem — **wszyscy, którzy wierzą w swą szczęśliwą gwiazdę i nie widzą innego sposobu polepszenia swego bytu.**

Ktoś powiedział, że aby wygrać na loterji, trzeba posiadać dwie rzeczy: **cierpliwość i szczęśliwy numer.** Drugi warunek jest niezbędniejszy. Cała tajemnica mieści się w tych dwuch słowach: **szczęśliwy numer.**

I zawodowi gracze — bo są i tacy! — zasięgają porad u jasnowidzów, albo też opracowują własne systemy gry.

Jeden ze znawców gry loteryjnej, Kurt Seibert wydał ostatnio ciekawą książeczkę o różnego rodzaju trickach, pomysłach i fantazjach graczy loteryjnych. Treść tej książeczki posiada charakter międzynarodowy, olbowiem każdy z tych tricków może mieć zastosowanie zarówno w Austrji, w Polsce Francji, jak i we Włoszech. Uporczywi gracze nigdy nie kupują losu loteryjnego na ślepo, Do wyciągnięcia odpowiedniego losu w kolekturze **sprowadza się zazwyczaj dzieci.** Czasem gracz zatrzymuje na ulicy pierwszego, lepszego przechodnia i prosi go o wymienienie jakiegoś numeru.

Za szczęśliwy uważa się **los kupiony u garbusa.** Pewien garbus, posiadający w Wiedniu kolekturę, robi wspaniałe interesy. Inni kierują się numerem telefon,u z którym łączyli się w dniu kupienia losu. Są również tacy, którzy uważają za szczęśliwy **numer auta, które zatrzymało się przed bramą.** Są wreszcie tacy, którzy kombinują chytrze numer domu z numerem mieszkania, w którym mieszkają, jeżcli więc numer domu jest 73, a mieszkania 16, starają się kupić los z numerem 7216, 1673, albo też 73 pomnożone przez 16. Czasem kombinacje te są bardziej skomplikowane: do numeru domu i mieszkania dodaje się jeszcze odpowiednią datę.

Wielką rolę w wyborze szczęśliwego losu odgrywają sny. Zawzięci gracze widzą we śnie bardzo często różne liczby. Czasem jest to tylko jedna cyfra naprzykład 7, wówczas szukają losu, którego numer składa się z kilku siódemek, naprzykład 27775, 71747 itd.

Ideałem byłby oczywiście numer 77777, lecz jak każdy ideał, tak i ten jest prawie niedościgniony i gracze z konieczności muszą się zgodzić na kompromis. Jeśli los z numerem widzianym we śnie nie wygrywa, gracz przypisuje niepowodzenie swej słabej pamięci: **napewno zapomniałem, co mi się śniło.**

Są gracze, którzy przez całe lata wypisują numery losów, na które padły główne wygrane, segregują je i przeprowadzają najfantastyczniejsze kombinacje. Dochodzą nieraz do najdziwniejszych wniosków, jak naprzykład, że najszczęśliwszy jest numer, dzielający sie przez 3 i 7, lub w którym ta sama cyfra powtarza się trzy razy. Są to ludzie, posiadający własny system gry, podobnie, jak gracze w casinach.

Podłożem gry loteryjnej jest **optymizm.** Niedawno zmarł w Wiedniu pewny właściciel restauracji, który 40 lat grał na loterji według jakiegoś niezwykłego, jemu tylko wiadomego, systemu. Żona i dzieci błagały go, aby pozbył się tej manji, lecz on przez całe niemal życie szukał szczęśliwego losu. Restauracja jego dawała mu niezłe zyski, lecz po śmierci pozostawił tylko **długi i całą skrzynkę losów loteryjnych.**

W jednej z kawiarń wiedeńskich wykryto próbną loterję. Gracze zapisywali numery losów, które padły w ich prywatnem ciągnieniu na największe wygrane i przy kupowaniu prawdziwych losów kierowali się tym sprawdzianem. W każdem mieście znajdziecie w księgarni ogromną literaturę na temat gry loteryjnej, szczęśliwych numerów i tajemnicy powodzenia. A tymczasem tajemnica szczęścia w grze loteryjnej według Kurta Seiberta jest bardzo prosta: **trzeba tylko kupić los na który padnie największa wygrana przy najbliższym ciągnieniu...**

Ten system jest nieomylny.

N. Tas

Hans Szenfeld.

Bunt Hamleta.

Pot kroplisty perlił się na skroniach i czole dyrektora teatru cesarskiego w Petersburgu, Michała Iwanowicza Sogoljewa. Trzymał w ręce pismo, opatrzone pieczęcią kancelarji cesarskiej, właśnie przyniesione przez dworskiego lokaja.

Z treści lis tuwynikało, że dyrektor tegoż jeszcze dnia winien stawić się o oznaczonej godzinie na audjencji u desarzowej Rosji, Katarzyny Aleksiejewny.

Czegóż mogła od niego chcieć „Mateczka Wszechrosji"? Czyż nie wypełnia skrupulatnie swych dyrektorskich obowiązków? Czy w cesarskim balecie nie tańczą najpiękniejsze tancerki? — Wszak nawet zagraniczni dyplomaci, któzy przecież widzieli wiele pięknych kobiet w świecie, wyrażają mu z tego powodu swoje zadowolenie. Czyż nie sprowadza na gościnne występy najgłośniejszych aktorek i aktorów z zagranicy? Cały Petersburg znowu poruszony jest mającem się odbyć niezadługo przedstawieniem. Hrabiowie i baronowie z prowincjonalnych swoich majątków tłumnie zjedżają do stolicy extrapocztą.

Co mogło zajść? Teraz właśnie znowu sprowadził trupę niemiecką z Hamburga. Trupa jest najpewniej przez dwór dobrze widziana, tembardziej, że sama cesarzowa nie zapomniała swojego niemieckiego pochodzenia.

Było to wiele dziesiątków lat temu, kiedy młoda i piękna księżniczka anhalcka przybyła do Rosji.

Między nią i wielką dzisiejszą cesarzową Katarzyną leżało wielkie morze zamieszek, wojen i krwi...

No, ale o tem nawet myśleć nie wolno, jeśli komuś jest głowa miła. — Trzeba jej jednak przyznać, że rozumie się dobrze na rządzeniu państwem. Nawet Fryderyka Pruskiego zmusiła do liczenia się z nią. Artyści z jej ojczyzny, Czyż miałaby się „mateczka" nie radować Czy dźwięki języka ojczystego stały się jej na starość obce? Nawet dyrektor poważnie liczył się w następstwie z otrzymaniem zasłużonej wstążeczki. Oby tylko nic nie stanęło temu na przeszkodzie.

A może zapomniał przedstawić do aprobaty spisu projektowanych sztuk?

Strapiony dyrektor zadzwonił na służącego, któremu polecił udać się czemprędzej do sekretarza teatru, Piotra Piotrowicza Pugaczewa.

Pugaczew spoczywał jeszcze w puchach. Oddawał się marzeniom o karjerze „artystycznej". Marzył, że zostanie baletmistrzem i wszystkie piękne tancerki, uległe i posłuszne, błagać go będą o względy. Jakiż piękny sen dla zwykłego sekretarza teatru i jakże okrutne przebudzenie!

— Czy teatr się pali? zapytał niechętnie, przecierając oczy gdy służący teatralny zbudził go.

— Nie pali się, proszę pana, tylko Michał Iwanowicz jest w bardzo złym humorze.

Piotr Piotrowicz corychlej wdział na siebie odzienie. Nie miał on czystego sumienia. Wiele spraw nie cierpiących zwłoki zostało odłożonych „do jutra". Lubił on pracować, nie nadwyrężając się zbytnio.

Po niedługiej chwili stanął przed swoim przełożonym.

— Czy spis projektowanych sztuk został przesłany carowej?

Piotr Piotrowicz odetchnął z ulgą. Na to mógł on z czystem sumieniem odpowiedzieć. Tego nie zaniedbał.

— A więc jakie sztuki będą grane w naszym teatrze?

— Słynne dzieła Diderota, Moliera, Szekspira... Nic, co mogłoby wywołać zgorszenie. Nawet jedna sztuka została wstawiona do repertuaru na wyraźne życzenie wielkiego księcia Pawła.

— Cóż to za sztuka?

— „Hamlet".

— Jako dyrektor teatru nie mam czasu do czytania sztuk. Od tego trzymam ciebie. Ale, słuchaj, przyjacielu. Jeśli która z tych sztuk wywoła najmniejsze zgorszenie, wtedy ciebie razem z niemiecką trupą poszlę do djabła.

Po upływie niespełna dwuch godzin Michał Iwanowicz stanął przed obliczem „mateczki" Wszechrosji, Katarzyny Wielkiej.

Jej niewielka postać, zlekka przygarbiona, wskutek podeszłego wieku i wielu przeżyć, sprawiała jednak wrażenie dostojeństwa i majestatu. Rysy twarzy zachowały ślady piękności i zdradzały stalową wolę.

Usta jej, mocno zwiędłe, otoczone zmaszczkami, nosiły wyraz sarkazmu i ironji. W silnem podnieceniu cesarzowa przemierzała dużemi krokami pokój.

— Poinformowano mnie, że niemcy mają zamiar wystawić sztukę, która nie odpowiada mojemu gustowi. Kryje się zapewne za tem jakaś intryga. Moje otoczenie sądzi, że jestem już tak stara, iż można mnie wodzić za nos .Ale mylicie się srodze.

Michał Iwanowicz był mocno strapiony.

— Jaką sztukę Wasza Cesarska mość ma na myśli?

— „Hamlet" Szekspira.

— Zmarły angielski pisarz, wybełkotał dyrektor. Chwalą go w świecie bardzo. Właśnie tę sztukę zalecił wielki książę.

W tem miejscu twarz cesarzowej pokryła się bladością.

— Właśnie to pragnęłam usłyszeć.

I od wróciwszy się od niego, już całkiem spokojnym tonem rzekła.

— Rozmyśliłam się. Niechaj tak pozostanie. Niemcy mogą grać nadal ale ta jedna sztuka musi być skreślona z repertuaru. Posługiwano się tobą, jako narzędziem, biedny dyrektorze, ale na szczęście aktor nie jest dyplomatą. Niech to będzie dla ciebie usprawiedliwieniem.

Na tem audjencja została zakończona.

Sędziwa cesarzowa zawołała damę dworu.

KRYTYK, AUTOR i PUBLICZNOŚĆ.

Czytałem niedawno o ostrym zatargu, jaki powstał między krytykiem teatralnym „Berliner Tageblattu" a dyrektorem teatru na tle nieprzychylnej recenzji ze sztuki, która, wbrew opinji krytyka, cieszyła się wielkiem powodzeniem u publiczności. Dyrektor teatru twierdził, że najlepszym dowodem niesłuszności krytyki jest właśnie stosunek publiczności, która sztukę przyjęła niemal entuzjastycznie. Do tej polemiki między recenzentem a dyrektorem teatru wtrącił się między innymi znakomity znawca teatru, Alfred Kerr, który oświadczył, że **dyskusja z krytykiem jest wogóle niedopuszczalna**, gdyż jest on odpowiedzialny **tylko wobec własnego sumienia**, a wszelka interwencja musi być uważana jako chęć **zgwałcenia wolności krytyki.**

Taki sam wypadek zdarzył się niedawno w Warszawie, w związku z wystawą braci Styków. Znany literat i krytyk, T. Boy-Żeleński, napisał cięty feljeton o Stykach, ojcu i synach, nazywając ich pacykarzami, którzy zawdzięczają swe powodzenie jedynie spekulacji na złych gustach publiczności i niewybrednej autoreklamie. W odpowiedzi na ten felieton ukazała się broszura prof. Witwickiego („O pewnej psychologji sukcesu"), który znów na głównego świadka wartości dzieł Styków powołuje... **publiczność.**

Mamy wobec tego zupełnie prawidłowy **proces**, w którym występują trzy strony: **autor**, jako oskarżony, **krytyk**, jako prokurator lub obrońca oraz **publiczność** — w roli sędziego. Oczywiście, role te czasem się zmieniają o tyle, że krytyk niekiedy **kwestjonuje kompetencje publiczności** i występuje przeciwko niej, apelując do wyższej instancji, jaką jest **jego sumienie i wiedza,** ale ławę oskarżonych zajmuje niezmiennie — **autor danego utworu.**

Ponieważ niema, niestety, dotychczas żadnego „kodeksu", któryby przewidywał **ostateczną i miarodajną instancję orzekającą**, spór ten staje się beznadziejnie — chroniczny, zwłaszcza, że zarówno autorzy, jak i krytycy **niezawsze uznają sąd publiczności, jako miarodajny.** Publiczność tylko wtedy ma rację, kiedy potwierdza ich opinje.

Spróbujmy jednak zanalizować te tajemne źródła i moce, które stawiają krytyka na nietykalny piedestał prokuratora, wzgl. sędziego. Przedewszystkiem spotykamy tu tezę o **„niezależności i wolności" krytyki.** Twierdzenie to stawia krytyka **narówni z artystą,** z twórcą, który kieruje się tylko natchnieniem, którego jedynym mandatem jest — talent. Wprawdzie już dziś nikt nie przyznaje się chętnie do wyznawania zasady **„sztuka dla sztuki"** i od najbardziej nawet natchnionego i utalentowanego artysty żądają **treści, myśli, idei, uzasadnienia,** nie zadawalniając się „wizjami impresjonistycznemi", wzniesionemi przez „iskrę Bożą", mimo to jednak w stosunku do krytyka panuje wciąż jeszcze **pewne onieśmielenie,** jakgdyby właśnie on nie był, jeszcze bardziej, niż twórca, obowiązany do zdawania rachunku: **dlaczego, poco, na jakiej podstawie i w jakim celu.**

I tu, zdaje się, dochodzimy do sedna rzeczy: co decyduje w sztuce — **teza, czy wrażenie, realizm, czy tendencja?** Naturalnie, najpiękniejszą sztuką jest ta, w której istnieją **wszystkie te elementy razem,** która daje **słuszną myśl, silne wrażenie, wierność życiową i wzniosłą, uszlachetniającą tendencję.** Ale właśnie wówczas sumienny krytyk natrafia na największą trudność. O ile bowiem wrażenie jest kwestją **uczuciową** i zależną głównie od walorów artystycznych danego dzieła, wzgl. **od stanu nerwów krytyka,** o tyle wszystkie inne elementy **wymagają wyraźnego i zdecydowanego stosunku rozumowego.** A przecież zdarzają się dzieła, które, mimo wielkich wartości artystycznych, emocjonalnych, są **wręcz szkodliwe, tembardziej właśnie, że wywołują silne wrażenie.**

Takiego stawiania sprawy krytycy nie znoszą, zasłaniając się figowym listkiem artystycznej „neutralności" i odpowiadają, że **„wszystko jest dobre, co jest ładne, co wzrusza, wyciska łezkę albo pobudza do śmiechu".** Jest to, naturalnie, wybieg, którym doniedawna posługiwali się mieszkańcy Parnasu („sztuka dla sztuki") dla usprawiedliwienia swej beztreściwości i „pogardy" dla spraw ziemskich. Krytycy jednak nadal kurczowo trzymają się jeszcze tej tezy, która w dziedzinie twórczości artystycznej ostatecznie zbankrutowała.

Dla zilustrowania tego stosunku podamy kilka przykładów:

Do każdego niemal utworu (mówię nietylko o teatrze, ale o twórczości artystycznej wogóle) inaczej się ustosunkuje: **katolik** — oczywiście, szczery i inteligentny — **liberał, pacyfista, socjalista, czy faszysta.** Naturalnie, o ile traktować będziemy te prądy i kierunki nie jako **polityczną etykietę,** o której sobie ludzie przypominają od wypadku do wypadku, a specjalnie w okresie wyborów, lecz jako **światopogląd, jako treść myślową i uczuciową** (podkreślam: **i uczuciową!**) danego człowieka. Wtedy z łatwością odróżnimy liberała i socjalistę, komunistę czy faszystę nawet wówczas, **gdy będzie mówił o księżycu lub miłości.**

A propos, we Włoszech już dawno zrozumieli, że **faszyzm nie jest bynajmniej tylko kierunkiem politycznym, że obejmuje on literalnie wszystkie zagadnienia i dziedziny życia** i dlatego nie można nprz. być faszystą i tworzyć albo oklaskiwać dzieła takiego, jak, powiedzmy, „Adwokat i róże" Szaniawskiego, które **pozornie nie ma nic wspólnego z polityką i faszyzmem,** ale w rzeczywistości propaguje **tołstojowsko - estetyczny stosunek do rzeczywistości.**

Charakterystyczny też wydarzył się wypadek znanemu krytykowi warszawskiemu, A. Słonimskiemu. Pisząc o granych w swoim czasie w Łodzi „Rywalach", wywalił olbrzymi artykuł o **wojnie i pacyfiźmie,** naurągał Kaden-Bandrowskiemu za to, że ten pochwalił sztukę, ponieważ, jak przyznał otwarcie **„kocha wojnę",** i wreszcie zakończył swoją recenzję oświadczeniem, że wogóle o „Rywalach" pisać nie będzie, bo... **nie znosi, nie cierpi wojny i dlatego — „precz z „Rywalami!".**

Widać było, że nadepnięto Słonimskiemu na **odcisk pacyfistyczny** i stąd ta wściekłość, w tym wypadku zupełnie naturalna i usprawiedliwiona. Krytyk ten ma bowiem określony stosunek do danego problemu i mimo, albo **właśnie dlatego, że sztuka ma pewne walory artystyczne,** a więc mogłaby wywrzeć, **jego zdaniem,** szkodliwy wpływ — **zwalcza ją.** P. Słonimskiemu zdarza się to niezmiernie rzadko, ale to dlatego, że ma on tylko jedno **„bolące" miejsce** — pacyfizm — niemniej jednak, wbrew może swoim zamiarom, dowiódł, że **krytyk nie może zachować dziewiczej neutralności w sprawach, które coraz częściej stanowią istotną treść współczesnej twórczości artystycznej.** Należy bowiem pamiętać, że zbrodnia i kłamstwo też mogą być artystycznie udrapowane i... „usprawiedliwione".

Zgoła inaczej ustosunkowuje się do sztuki **publiczność.** O ile autor (poeta, malarz, rzeźbiarz) ma przed sobą tylko jeden cel: **najkrótszą i najpewniejszą drogą trafić do przekonania publiczności,** o tyle krytyk powinien odegrać niejako rolę **cenzora, kontrolera, komentatora.** Bo do „publiczności" bardzo wiele dróg prowadzi, a najpewniejsze są te, które idą **po linji najmniejszego oporu,** których celem jest — **efekt bezpośredni, prymitywny.** Naturalnie, że nie wolno tego lekceważyć, bo jest to bodaj **jedyny sposób nawiązania kontaktu z publicznością,** jako sędzią najwyższym, którego wyroki są najbardziej bezwzględne i bezapelacyjne.

Opinje publiczne są bardzo nieskomplikowane, a więc mówi się: **„było wesoło", „przyjemnie", „ponuro", „nudno", „przykro".** Wszystko opiera się tu na **bezpośredniem odczuciu i wrażeniu,** mimo że mogło ono być wywołane w poszczególnym wypadku zgoła postronnemi, osobistemi względami i okolicznościami, jak nprz.: **humor, stan zdrowia, sąsiedztwo, zbyt aktualny temat dzieła** itd. itd. Ale wywołanie **zbiorowego nastroju** jest już rzeczą sztuki. Jest to broń **tak silna i niebezpieczna,** że bezkrytyczne poddanie się jej pod hasłem **„co ładne, to dobre"** nie powinno być pod żadnym pozorem tolerowane.

Zresztą, coraz trudniej będzie krytykom zachować tę swoją **neutralność** (desinteresement) **w stosunku do treści i tendencji sztuki** i ograniczać się tylko do strony artystycznej, albowiem i publiczność zaczyna się domagać **konkretnych odpowiedzi i rozstrzygnięć: dlaczego, poco, na jakiej podstawie i w jakim celu.** Trzeba więc będzie podnieść przyłbicę, a tem samem **ustaną wyroki, wydawane przez krytyków „z woli Bożej" i... natchnienia.**

TADEUSZ GÓRSKI.

— Niechaj natychmiast przyjdzie do mnie następca tronu.

Po chwili książę Paweł stanął przed cesarzową. Twarz jego nie miała w sobie nic z uduchowieniia, które cechowało twarz matki, odziedziczył on raczej rubaszność postaci i wyrazu po ojcu, Pawle

Rysy jego twarzy nosiły wybitne piętno nienawiści. Cesarzowa przeniknęła go nawskroś spojrzeniem, którem chciała zajrzeć w nienawistne mroki jego duszy. Poczem rzekła:

— Zdradzasz ostatnio wielkie zainteresowanie dla sztuki, mój synu. Nie miałam o tem pojęcia, że jesteś tak wielostronny.

— Skoro zamknęłaś przede mną dziedzinę zainteresowań politycznych, muszę znaleźć dla siebie inny teren.

Cesarzowa potarła swoje cienkie ręce, jakgdyby w pokoju był wielki mróz. I podniesionym głosem odparła:

— Zaniechajmy tej dyskusji. Jest ona bezcelowa. Przystąpmy do sedna rzeczy. Dowiaduję się, iż chciałeś zainscenizować mały skandal. Wskutek twojej intrygi miała być wystawiona przez niemiecką trupę sztuka angielskiego pisarza. Poleciłam przeczytać tę sztukę mojej damie dworu. Marne sztuczydło — „Hamlet".

— Jest to dzieło wielkiego poety...

Cesarzowa skrzywiła nienawistnie usta.

— Czy ty wiesz, co jest główną treścią tej sztuki? Że jest tam następca tronu, który mści się na własnej matce za zamordowanie jego ojca?

— Wiem o tem, odrzekł książę cicho.

Casarzowa uderzyła w stół.

— Zabroniłam grać tę potworną sztukę, krzyknęła w najwyższem rozdrażnieniu. Jedyny syn chce wskrzesić nanowo tę bezmyślną i bezsensowną bajkę, z którą walczyłam zapamiętale tyle dziesiątków lat!

Jej twarz pałała. Ponure wspomnienia z lat młodości przechodziły przed jej oczyma, jak niedawna przeszłość.

Przeżywała na nowo ten dzień, kiedy, jako młoda i piękna kobieta na czele wojsk strąciła z tronu cara, Piotra III, nałogowego alkoholika, człowieka nieudolnego, pozbawionego wszelkiej energji. Po zrzeczeniu się tronu został on zwabiony do chałupy wiejskiej, oddalonej od stolicy, i w skrytobójczy sposób zamordowany przez zamachowców.

Wielki książę Paweł patrzył przed siebie osłupiałym wzrokiem.

— Wasza cesarska mość pozbawiła mojego ojca władzy, wykrztusił przekornie. Byłem wówczas ośmioletnim chłopcem lecz rana ta nigdy się we mnie nie zabliźni. Opowiadano...

— Opowiadano... Były to plotki dam dworu i służby. Obudził się w tobie duch twego ojca, gdyż w przeciwnym razie nigdy nie słuchałbyś podobnych bredni.

Cesarzowa przerwała na chwilę. — Mówienie przychodziło jej z trudem.

— Pytasz, dlaczego pozbawiłam go władzy? — Ojciec nigdy nie był dojrzałym mężczyzną. Był zawsze nierozumnem dzieckiem. Jako dorosły już człowiek bawił się lalkami i żołnierzykami. Jako żonę poniżał mnie i upakarzał. Gdybym wtedy nie ujęła rządów w swoje ręce, Rdsja pogrążyłaby się w otchłań zniszczenia i zupełnej ruiny.

— A jego śmierć?

— Sprawcami mordu byli ludzie, z którymi ja — nic wspólnego nie miałam.

— Wasza cesarska mość nigdy nie natrafiła na ślad zbrodniarzy?..

Cesarzowa westchnęła ciężko.

— [illegible] spokój przeszłości. Czyniłam w [illegible] kierunku co mogłam. Jego śmierć była wyzwoleniem dla niego, dla mnie i dla całej Rosji.

— Wasza cesarska mość przewyższa wszystkie kobiety, jakie kiedykolwiek widziałem. Ale strach ogarnia mnie przed tą potęgą. Opanowuje mnie zgroza na wspomnienie krwawych dni mego dzieciństwa, pełnych nienawiści i zbrodni. Boję się samego siebie, gdyż nie potrafię poza nienawiścią nic z siebie wykrzesać. Paniczny strach ogarnia mnie przed kobietą, która mnie w nienawiści na świat wydała.

Zamilkł. Cesarzowa utkwiła w nim swój przenikliwy wzrok i rzuciła tylko jedno, pełne pogardy słowo:

— **Niedołęga!...**

Twarz wielkiego księcia pokryła się śmiertelną bladością. Przez chwilę wydawało się, że chciał jej odpowiedzieć. Lecz pohamował się. Skłonił się głęboko i wyszedł.

Dopiero, gdy Katarzyna została sama, twarz jej przybrała wyraz beznadziejnego zgnębienia. Oczy zwilgotniały, ale ani jedna łza nie stoczyła się po starej, zwiędłej twarzy.

Cesarzowa zwyciężyła, lecz matka u[illegible] traciła na zawsze swego s[illegible].

[illegible]

Czy istnieje handel kobietami?

Dokumenty, zebrane przez Ligę narodów, świadczą, że lwia część prostytutek uprawia ten proceder dobrowolnie.

Rewelacje znakomitej uczonej i wieloletniej badaczki tej dziedziny życia.

Od czasu, gdy istnieje przy Lidze Narodów specjalna komisja do walki z handlarzami żywym towarem, która bada stosunki z tej dziedziny w 30 krajach i która wydała niezliczoną ilość sprawozdań na temat swej działalności, **wielu ludzi przypuszcza naprawdę, że istnieje coś w rodzaju handlu kobietami.**

Przez określenie „handel żywym towarem" rozumie się zazwyczaj **uprowadzenie i zmuszanie do nierządu.** Gdyby jednak ci najwięksi krzykacze zechcieli uważnie przejrzeć oficjalne dokumenty Ligi Narodów, gdyby potrafili ożywić suchy styl urzędowy własną fantazją, doszliby niechybnie sami do wniosku, **że zmuszanie kobiet do prostytucji jest wymysłem, niepokrywającym się z faktami rzeczywistemi.**

Godnym podkreślenia jest fakt, że badacze, pragnący naprawdę zgłębić kwestję handlu żywym towarem, nigdy nie zadawalali się oficjalnemi dokumentami, starając się przedewszystkiem poznać lokalne „milieu". Słowo „milieu" jest właściwie urzędowem określeniem francuskich sutenerów, którzy **w ten sposób nazywają swe własne środowisko.** W tych właśnie środowiskach badacze znacznie więcej znajdą materjału, niż w dokumentach urzędowych instytucyj, które po części niewiele wiedzą, po części zaś **ciągną z prostytucji pewne zyski w postaci łapówek.**

W ogólności sprawy te we wszystkich krajach Europy i Ameryki przedstawiają się mniej—więcej jednakowo. Jeśli naprzykład mowa jest o Egipcie: **„Owe domy" odwiedzane są przez zamężne kobiety częściowo z wiedzą, częściowo bez wiedzy mężów oraz przez młode dziewczęta, wyzyskiwane niemiłosiernie przez rodziców"** — Słowa te z równem powodzeniem mogą się odnosić do Paryża, Berlina i Londynu.

W tych kilku słowach urzędowego sprawozdania mieści się właściwie, w grubych oczywiście zarysach, istota prostytucji w tym stanie, w jakim ją widzimy we wszystkich niemal krajach europejskich. Egipt jest tu słusznie zaliczony do Europy, gdyż **w cytowanym ustępie mowa jest wyłącznie o europejkach.** Moralność egipcjanek stoi na poziomie o wiele wyższym.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że prostytucja nie ogranicza się bynajmniej wyłącznie tylko do jednej klasy społecznej. **Pogląd, że nędza materjalna zmusza najczęściej kobiety do uprawiania prostytucji, jest najbardziej rozpowszechnionym błędem na świecie.** Rozmawiałam w Berlinie z kilkudziesięciu prostytutkami. Wszystkie bez wyjątku pochodziły **z mieszczańskich rodzin.** Żadna z nich nie wzięła się do tego fachu z **powodu braku środków do życia.** Przeciwnie, wszystkie miały dostatnie utrzymanie w domu rodzicielskim lub przy mężu, lecz **ten rodzaj życia posiadał dla nich najwięcej uroku.**

Większość tych kobiet pochodzi z małych miasteczek lub ze wsi, gdzie nie mogły znieść przytłaczającej nudy. Większość z nich nie przybyła oczywiście do miasta z zamiarem wstąpienia w szeregi prostytutek, choć są również i takie, lecz celem ich było **poświęcenie się karjerze filmowej lub estradowej.**

Niektóre z tych kobiet znam osobiście. Posiadają one na Kurfurstendammie w Berlinie **obszerne, luksusowe mieszkania i przebywają w najlepszem towarzystwie.** Znam wiejskie dziewczyny z Pomorza i z Bawarji, które posiadały u rodziców dostatnie utrzymanie i wystarczający przyodziewek, mimo to uciekły z przechodzącymi przez wieś wędrownikami do wielkiego miasta. Rozmawiałam z dzielnemi pannami, **córkami bardzo porządnych rodziców, które posiadały dobrze płatne posady biurowe, lecz którym zbrzydła praca zawodowa.** Wśród nich spotkałam również pewną wykształconą kobietę, której mąż przebywa w sprawach handlowych w Ameryce, przesyłając jej pieniądze na utrzymanie, lecz **ona mimo to całemi dniami przesiaduje w kawiarniach, zawierając przygodne znajomości.**

Zwiedziłam liczne „pensjonaty" w Friedrichstadt i w zachodniej dzielnicy Berlina, gdzie kobiety bardzo skore są do szczerych wynurzeń. W rozmowie z kobietą, nie wspominają one o chorej matce, głodującem rodzeństwie, nieszczęśliwej miłości i innych tym podobnych kłamstwach, które są konieczne tylko dla męskiej klijenteli.

Interes jest interesem, a łzy są często doskonałym środkiem reklamowym.

Żadna z nich — powtarzam — **nie uprawiała swego zawodu pod przymusem.** Przeważnie mają one swych stałych klijentów. **Prawdziwą miłością obdarzają jednak tylko jednego, któremu oddają cały swój zarobek i dlatego też nigdy nic nie mają.** Pewna mała saksonka, którą bardzo często spotykałam, miała swego stałego wielbiciela, żonatego mężczyznę, radcę ministerjalnego, który całkowicie zabezpieczał ją pod względem materjalnym. **Ale gdy tylko opuszczał jej mieszkanie przed wieczorem, schodziła na dół, na Friedrichstrasse i zapraszała trzech, czterech studentów, od których niebrała oczywiście ani grosza.**

Tak wyglądają owe „milieu" we wszystkich większych miastach europejskich. Nieco inaczej tylko przedstawia się ta sprawa w Południowej Ameryce. Ale i w tym wypadku nie może być mowy o uprowadzeniu i zmuszaniu niewinnych dziewcząt do uprawiania nierządu.

Wszystkie niemal niewiasty, sprowadzane do Południowej Ameryki, były już prostytutkami w swej ojczyźnie. Zmieniły tylko teren swej pracy, przesiedlając się do Buenos Aires ponieważ tam było największe zapotrzebowanie.

Dlaczego liczne związki i stowarzyszenia kobiece zwalczają tak namiętnie ową przeprowadzkę do Południowej Ameryki, nazywając ją handlem żywym towarem i nie zwracają uwagi na te same zjawiska we własnym kraju — tego nie mogę zrozumieć.

Leży przede mną broszura o handlu żywym towarem, napisana przez Bertę Pappenheim, kierowniczkę stowarzyszenia kobiecego w Frankfurcie.

Ta kobieta wypisuje całe tomy, rzucając gromy na całą ludzkość i dziwi się, że nikt nie popiera jej zbożnej akcji, zmierzającej do ukrócenia handlu żywym towarem. Żali się, że materjały Ligi Narodów w tej sprawie trzymane są w tajemnicy, że społeczeństwo jest głuche na jej wezwania.

Lecz oto materjały Ligi Narodów ujrzały już światło dzienne, a pozatem w każdej księgarni można kupić wyczerpującą książkę Alberta Londra'a p. t. „Droga do Buenos Aires".

Czemu więc autorytatywne osoby, do których zwraca się pani Pappenheimer, nie zabierają głosu w tej „palącej kwestji"? **Albowiem są one mniej naiwne niż dobroduszna pani Berta Pappenheimer. Zebrane materjały wyprowadzają na światło dzienne szereg faktów, o których nikt dotychczas nie wiedział, a które przez swą rewelacyjność stanowią epokowy dokument.**

Materjały Ligi Narodów zawierają dane, świadczące o tem, że w **Buenos Aires są rzeczywiście niewinne, młode dziewczęta, które zostały uprowadzone, lecz za zgodą ich rodziców.**

Dzieje się to w ten sposób:

Handlarz żywym towarem odwiedza biedne rodziny drobnomieszczańskie, wyszukując specjalnie takie, gdzie jest dużo córek. Z jedną z nich **żeni się, a następnie,** gdy wymaga tego interes, **sprowadza młodsze córki pod byle jakim pretekstem.** Cena zależy od umowy i handlarz **co miesiąc posyla rodzicom pieniądze.**

W Buenos Aires żydówka otrzymuje za każdego gościa po dwa pesety, francuska po 5. Lecz za to praca jej jest niezwykle uciążliwa. Londres pisze w swej książce, że **każda z nich przyjmuje dziennie po 75 gości.** Materjały Ligi Narodów mówią o 40 gościach.

Jest rzeczą nie do wiary, aby rodzice nie wiedzieli poco wysyłają swe córki do Argentyny.

Czy wobec tych faktów alarmy naszych stowarzyszeń kobiecych zmierzają po właściwej linji, niechaj członkinie tych stowarzyszeń same osądzą.

Julie Blasius.



ANONIM

do wszystkich kobiet świata.

Szanowne Panie!

Proszę traktować niniejszy list, jako generalny anonim, skierowany do wszystkich kobiet, podobnie jak bolszewicy adresują swe propagandowe odezwy przez radjo: „wsiem, wsiem, wsiem."

Chciałem tedy wam donieść, że wasi mężowie i kochankowie was zdradzają i to wszyscy bez wyjątku. Być może, że już w poszczególnych wypadkach o tem wiecie częściowo, ale stanowczo tego za mało. Ilekolwiek wiecie — zawsze za mało...

Znałem pewnego ekscentrycznego anglika, który swój wielki majątek i całe życie poświęcił napisaniu monografji o piersiach kobiecych. Ponieważ miał wiele czasu i jeszcze więcej pieniędzy, przeto objeżdżał świat, wędrował z kraju do kraju i badał... Ów anglik był znakomitym znawcą kobiet, rozumie się bowiem, że kobieta, która odsłania przed przystojnym i zamożnym mężczyzną piersi, nie zapomni również odsłonić duszy... Nie wiem czy ów anglik bawił już tutaj i czy zdołałyście zawrzeć z nim bliższą znajomość. Na wszelki wypadek opowiem wam, co mówił mi o swych spostrzeżneiach:

— Kobiety są niesłychanemi optymistkami. Każda uważa się za unikat w całym Bożym świecie i za najlepszą szafarkę rozkoszy doczesnego życia. Dlatego też każda wierzy swemu mężowi czy kochankowi, nie rozumiejąc, że można znaleźć coś lepszego od niej. Kobiety t. zw. doświadczone dopuszczają myśl, że mężczyzna zdradził je, no, tak kiedyś, zdarzyło się... Kobiety cyniczne godzą się nawet z myślą, że „ich" mężczyzna ma stale inną kobietę... Żadna kobieta nie dopuszcza przypuszczenia, że jest zdradzana zawsze i stale, przy każdej okazji. Żadna kobieta stale, przy każdej okazji. Żadna kobieta nie wie, że mąż jej czy kochanek odpłaca jej tylko pięknem za nadobne ito wdwójnasób conajmniej.

Kobieta, która nie zdradza mężczyzny, jest albo bardzo brzydka i stara, albo niedorozwinięta. Mężczyzna, który nie zdradza kobiety, jest albo za młody, albo wogóle nie jest mężczyzną... Największy idjota bowiem potrafi się zdobyć na przyjemność oszukiwania swej drugiej połowy. Podobno jest to największa przyjemność, jaką można wyciągnąć z życia.

Znam również pewnego szweda, który twierdzi, że jest rzeźbiarzem i poszukuje modelu do „Posągu spółczesnej kobiety", chcąc zdobyć sławę Fidjasza XX wieku. Podobno właśnie teraz „trzyma" przy pępku, gdyż poczynając od góry aż do tego dyskretnego miejsca arcydzieło już jest gotowe. Ów koneser pępków, mając w wielkiej pogardzie poprzednio wspomnianego znawcę, oświadczył mi:

— Kobieta, która demonstruje piersi bogatemu anglikowi, może jeszcze coś zataić, ale kobieta, która oddaje do dyspozycji swój pępek artyście, odsłania mu również głębie swej istoty. Stąd obok wielu innych rzeczy, wiem najlepiej, co myśli o nas kobieta. Kobieta nie chce o nas nic wogóle myśleć... Kobieta rozmyślnie nie chce znać „swojego" mężczyzny, bowiem zbytnio kocha samą siebie, aby dążyć do prawdy. Kobieta nie chce wiedzieć, że ją zdradzamy, a jeśli dowie się mimowoli, potrafi wmówić sobie, że jest inaczej. Kobieta, jak indyjski yoga żyje autosuggestją i to jest jej potęgą.

Przytoczyłem wam, Szanowne Panie, lojalnie opinje mych przyjaciół: anglo-sasa i germanina. Ale ja, który jestem oryginalnym latyńczykiem i pochlebiam swej rasie, że jeśli się wogóle czemś doprawdy interesuje, to właśnie kobietą, oświadczam wam, zapewniam, wołam:

— Szanowne Panie, jesteście bezczelnie, bezprzykładnie, wyjątkowo oszukiwane... Każdy mężczyzna, który was całuje, ma wargi nie obeschłe jeszcze od pocałunków innej kobiety. Każdy mężczyzna, który was posiada, albo pamięta jeszcze o pieszczotach innej, albo już do nich tęskni.

Treść anonimu jest już właściwie wyczerpana. Pozostaje jeszcze jedna rzecz: powód dla którego powstał. Każdy anonim ma powód. Powodem tym jest najczęściej zawiść. Jakaś porzucona kochanka waszego męża podpisuje list do was „życzliwa", abyście stały się spólniczkami jej zmartwień, albo wywarły zemstę na niewiernym. Dlatego nie martwcie się, otrzymawszy anonim i nie wyciągajcie konsekwencji w stosunku do męża. Wyciągnijcie konsekwencje raczej w stosunku do siebie...

Oto właśnie chodzi. Ale mnie zależy jeszcze na innej rzeczy. Napisałem ten anonim w imię interesów świata, dla dobra całej ludzkości... Szanowne Panie, bądźcie dobre dla ludzkości i pamiętajcie, że wasi kochankowie i mężowie was zdradzają... Naprzykład wczoraj widziałem następujący obrazek:

Kawiarnia. Przepełnienie. Pani Klementyna siedzi z mężem przy stoliku i małemi łykami pije kawę. Mąż patrzy trochę w sufit, a trochę w bok. Jest starszy, łysawy i prawdopodobnie lepiej przykłada się do interesów, aniżeli do żony. Opodal siedzi samotny młodzian. Pani Klementyna bardzo mu się podoba i przygląda się jej z zaciekawieniem. Korzystając z nieuwagi męża, próbował się nawet uśmiechnąć do niej, ale udawała, że tego nie widzi. Tymczasem wiem z całą pewnością, że mąż pani Klementyny adoruje pewną aktoreczkę i nawet kupił jej niedawno futro. Aktoreczka sama mi to powiedziała, dodając jeszcze:

— Przychodzi do mnie do hotelu tylko dwa razy tygodniowo i to po południu. Po spektaklu jestem wolna. Jeśli chcesz, przyjdź dziś wieczorem do teatru — zjemy kolację u mnie w numerze...

Pani Klementyno, niech pani będzie dla ludzkości i niech ten przystojny młodzian zza sąsiedniego stolika nie wzdycha do pani nadaremnie.

Kończę już mój anonim. Po otrzymaniu anonimu, przeważnie zgaduje się, jaka osoba go napisała. Kto napisał ten anonim, nie zgadniecie.

XYZ

Post-scriptum: Gdybym w treści powyższego anonimu użył kilkakrotnie brzydkich słów, które z najwyższem zaciekawieniem oglądają w druku panienki do lat 16-tu, zgadnąć nie byłoby trudno. Gdybym np. zamiast dom publiczny użył słowa, które zaczyna się od litery „b", albo zamiast — kobieta lekkiego prowadzenia, napisał zwyczajnie słowo na „k", łatwo moglibyście się domyśleć, że autorem anonimu jest nikt inny, tylko Pitigrilli... Ale ja tych słów karczemnych i nikczemnych nie używam...



JAK UBRAĆ NASZE DZIECI?

Trzeba przyznać, że pani, dbająca o piękne stroje dla siebie, myśli też zawsze o swych pociechach, zodowolona, gdy może je ubrać ładnie, gustownie, świeżo. Często też poświęca czas na przeglądanie żurnali mód dziecinnych. I dlatego w okresie zimowym poświęca-



my dzisiejszy przegląd mody dzieciom, by ułatwić mamusiom orjentację i wybawić je z kłopotu oraz poradzić, co mają uszyć swym najukochańszym.

Jakkolwiek przy obmyślaniu ubiorów dziecięcych powinno się uwzględniać przedewszystkiem praktyczność materjałów i ich odporność na zniszczenie, nie należy jednak zapomnać również o stronie estetycznej ubioru. Jest



rzeczą bardzo ważną, jak się dziecko ubierze. Czyste ubranko nie wystarcza. Przesadnie je stroić również nie należy. Ale musi być wzięta pod uwagę strona estetyczna ubioru, a przedewszystkiem fason, gdyż pod tym względem panuje w dziale mody dziecięcej zbyt wielka monotonja.

Projektodawcy mód dziecięcych usiłują wprowadzić rozmaite fasony, które ożywiając strój dziecka, nie ujmowały w niczem jego praktyczności, Trzeba przyznać, że usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Udało się stworzyć szereg fasonów dziecinnych, niezwykle ładnych, skromnych; a zarazem efektownych.

Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę **na gatunek materjału**. Błędne było pojęcie, jakiem dotychczas kierowali się rodzice, że na ubranko czy sukienkę dla dziecka należy brać **materjał gorszy.** „Szkoda dla takiego maleństwa wydawać dużo na drogi materjał".

Nie zastanawiano się jednakże nad tem, że powinno być **właśnie wręcz przeciwnie**, że dla dziecka należy kupować daleko lepszy gatunek towaru, niż dla dorosłych. Przecież jest rzeczą ogólnie znaną, że dziecko o wiele więcej niszczy swe ubranie, niż człowiek dorosły. Najładniejsza sukienka wygląda więc okropnie już po kilku tygodniach, gdy była zrobiona ze złego materjału. Natomiast sukienka z dobrego towaru, nawet już trochę zniszczona, zawsze wygląda ładnie i elegancko.

Na sukienki i ubrania do szkoły i do zabawy należy wybierać **kolory nie wrażliwe na kurz i brud,** w przeciwnym wypadku każda plamka będzie się bardzo niekorzystnie zaznaczała. Najlepsza w tym wypadku będzie odzież z trykotu, która jest trwała i praktyczna, a przedewszystkiem ładna.

Dla małych chłopców istnieje wielka ilość ślicznych swetrów i pullowerów, nadających się do codziennego noszenia w szkole i domu, jak również na placu sportowym. Pullowery te wkłada się zazwyczaj na krótkie spodenki, ujęte u kolan w listewkę. Dla dziewczynek natomiast są całe trykotowe sukienki, składające się z jednej sztuki, z „Chenille-Jersey" lub „Panama" w drobne paseczki.



Gdy mowa o ubranku do wyjścia, mniejszy nacisk można położyć na praktyczność, która w tym wypadku niema tak wielkiego znaczenia, a większy natomiast na estetykę i strojny wygląd.



Dla chłopców bardzo ładne jest ubranko ciemno granatowe, z sukna lub aksamitu. Spodenki są długie do kostek i obszerne. Zamiast bluzeczki nosi się bolerko z wykładanym białym kołnierzykiem związanym krawatką. Pod bolerko wkłada się jasną kamizeleczkę. Połączenie kamizelki ze spodniami. zakrywa paseczek. Ubranko to wygląda jeszcze strojniej, gdy nietylko kołnierzyk bolerka jest biały, ale rękawy zakończone są białemi rozszerzającemi się ku górze mankiecikami.

Dla dziewczynek natomiast najlepsze będą sukienki empirowe, modniejsze obecnie, aniżeli kiedykolwiek dawniej. Sukienka ta składa się z gładko przylegającego karczku, z okrągłem wycięciem przybranem riuszką i suto zmarszczoną spódniczką, zaczynającą się tuż pod pachami.

Na płaszczyki należy wybierać takie materjały i fasony, by można je było włożyć w każdej okoliczności. Doskonały będzie trench-coat. który na zimę musi mieć ciepłą podszewkę z wełny wielbłądziej. Ostatnio wprowadzono szykowne reglaniki z futra, naturalnie z imitacji.

Zajmijmy się z kolei naszemi modelami. Na rycinie u góry mamy kilka ładnych modeli ubranek domowych. Na innych rycinach omówimy kolejno wszystkie modele oznaczone porządkowemi cyframi.



A więc 1 — strój do szkoły oraz sportu. Składa się z pulloweru, spodni-knickerbocker, z listewką u dołu i pończoch wełnianych tego samego wzoru, co pullower. Najładniejszy kolor dla tego stroju — bronzowo - beige.

2 — strój dla małego dziecka. 3 — na śnieżną pogodę, wysokie spodnie obcisłe, trykotowe, kroju getrowego i krótki, wełniany kaftanik. 4 — bardzo ładny sweterek zimowy dla małych dziewczynek. Najładniejsza kombinacja kolorów



niebiesko - biała. Strój „wizytowy" z jasno - niebieskiej wełenki, ściągnięty w pasku, z białym kołnierzykiem, doskonale ożywiającym całość. 6 — na suche, słoneczne dni zimowe. Biały, wełniany garniturek, niezwykle efektowny. 7 — dla naszych najmłodszych. Takie bobaski ubieramy jak laleczki. Piękny jest model wskazany na rycinie, z białej wełenki z barwnemi pasami. 8 — 9 — stroje do zabawy, dla dziewczynki i chłopczyka. Dla dziewczynki z ciemnoniebieskiej wełny z białym kołnierzykiem. Dla chłopczyka — z wełny ciemnozielonej w białe wzory (bluzeczka) zielonych spodenków.

Podobały się dzieciom stroje? Z pewnością im mamusia takie sprawi.

Irene.



PRZED UŻYCIEM — //PO// UŻYCIU

PRZECIW CZERWONOŚCI i PĘKANIU SKÓRY, RĄK i TWARZY

KRASNA-CRÈME

„Czystość"

Piotrkowska 44. telefon 167-45

przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.



CHERYS

MYDEŁKO DO ZĘBÓW PASTA, ELIKSIR NAJSKUTECZNIEJ KONSERWUJĄ ZĘBY

KALOTECHNIKA

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki
S. WITTCZAKÓWNY
dypl. kosmetyczki
w Łodzi, ul. Piotrkowska 9½,
lewa oficyna, I-sze piętro.

Usuwa wszelkie wady i defekty urody, a mianowicie: kurzajki, brodawki, znamiona, kaszaki, ślady po ospie, wągry, zamykanie porów specjalnym aparatem, plamy, zmarszczki, piegi, czerwoność nosa i rąk. Również wykonuje wszelkiego rodzaje masaże kosmetyczne. Zapobieganie wypadaniu włosów, epilacja włosów elektrolizą, pielęgnowanie włosów. Naświetlanie lampą kwarcową. Vita - lux i Minina.

Porady bezpłatne.

Przyjmuje od 10 r. do 1 i od 2—7 w.

Upiększanie twarzy, szyi i rąk na bale i wieczory.

„Maquillage"

Pianina i fortepiany

zarówno własnej jak i zagranicznej produkcji na dogodnych warunkach poleca

H. FINSTER.

Łódź, ul. Zakątna 79, Tel. 168-69

Przyjmuje wszelkie reperacje.

BIŻUTERJA

zegarki na raty

Ceny gotówkowe

„PRECIOSA"

Piotrkowska 123 w podwórzu

Komplet

przed i popoł. prow. syst. Montessori dla dzieci od 3—7 lat pod kier.
W. KAPŁANÓWNY.
Zapisy od 11—2 i 4—6. Traugutta 12, fr. II p., tel. 122-56.

SIWE WŁOSY



PRZYCIEMNIA NATYCHMIAST

juvenol

NA KAŻDY ŻĄDANY KOLOR POD GWARANCJĄ NIESZKODLIWY
PARF. d'ORIENT WARSZAWA

NA GWIAZDKĘ!



poleca:
Kanarki śpiewające z gór Harcu, t. zw. Turkoty. Rybki złote i ozdobne. Pożywienie dla ryb i ptaków. Akwarja i klatki metalowe w dużym wyborze. Zakład Zoologiczny, Jan Hofsess, ulica Główna 14.

TYLKO TEN

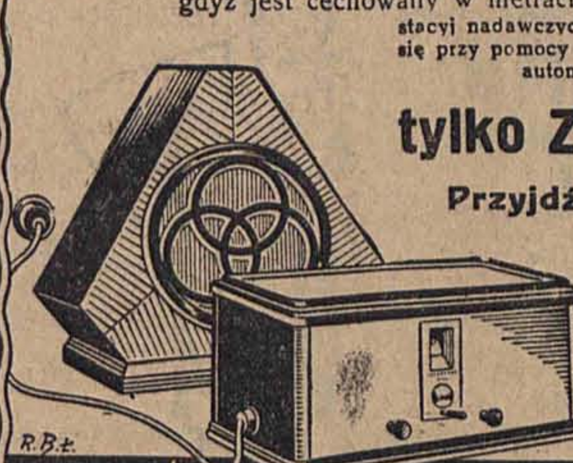
4-ro lampowy odbiornik na sieć

ucieszy każdego na gwiazdkę,

gdyż jest cechowany w metrach w/g długości fal stacyj nadawczych, posiada oświetloną skalę, stroi się przy pomocy jednej gałki i jest całkowicie zaautomatyzowany i kosztuje

tylko Zł. 985. wraz z lampami

Przyjdź i przekonaj się!



ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE

„AUDIOFON"

ŁÓDŹ, Piotrkowska 166.

Sprzedaż Filców

B. HAMERMESZ

Piotrkowska 22, tel. 210-69

FILCE:

Dywanowe - bobryki, techniczne, tapicerskie, konfekcyjne, siodlarskie, obuwiane-Camele.

Zioła Lecznicze

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego" (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan".

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek" (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara"

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy" (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan"

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza" (rej. Nr. 1147) znak tow. Urotan"

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze" (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin"

Kąpiele Siarkowo - Roślinne (stosuje się przy leczeniu: Artretyzmu reumatyzmu, podagry i ischiaszu) (rej Nr 1263) zn. tow. „Sulfobal".

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym" (rej Nr. 1152) zn. tow. „Tizan"

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji" (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilobin"

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny, Łódź, Główna 69. tel 106.10.

Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Zakłady Ogrodnicze

„MARYSIN"

polecają Sz. Klijenteli na Święta Bożego Narodzenia wielki wybór kwiatów ciętych, doniczkowych, koszów, ślubnych wiązanek.

PIOTRKOWSKA 4, tel. 172-08
PIOTRKOWSKA 76, tel. 112-26
PIOTRKOWSKA 161, tel. 191-01

Hodowla własna Ruda Pabjanicka, Szkolna 7, tel. 204-96.

Kursy Handlowe J. Mantinbanda

w Łodzi, ulica Przejazd 12. — Telefon 157-91.

Zawiadamiam że wykłady w następnym półroczu Kursów Półrocznych rozpoczną się **15 stycznia 1931 r. o godzinie 6 wieczór**

Zapisy przyjmuje Kancelarja kursów codziennie od 11—1 popoł. i od 4—8 wieczór

Kierownik kursów
I. Mantinband

Najpiękniejszy

podarek na gwiazdkę jest perski dywan!!!

Kupujcie na dogodnych warunkach u
ALI BEY'A z Konstantynopola
Łódź, Zawadzka Nr. 10,
I p. front, tel. 155-77
Ceny konkurencyjne
Dywany we wszelkich rozmiarach.

Precyzyjny termometr

„OMEGA" winien być w każdym domu: oświetla on drogę do uzdrowiania. Biuletyn do wykresu i literatura załączone.

HURT I DETAL

Szkoła Tańców

HENRYKA HENRYKOWSKIEGO
(ul. Piłsudskiego 57)

Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 166-93

Wyucza najnowsze tańce salonowe jak: Fox-trott, Slov-vox, Fox-anglais, Vira, Mochi, Tango salee, Walc-anglais i innych, w grupach i pojedyńczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy

Primeros PREZERWATYWY

Dr. med.

Łagunowski

Powrócił.

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

St. BIBERGAL

Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—10 od 5 — 8 wiecz. w niedz. i święta od 10—12

Kaszel

chrypkę, zakatarzenia nosa gardła, oskrzeli i t. p.

usuwają

„ZIOŁA POLANA"

zatwierdz. przez M. S. W. rej. 1349
do nabycia w **APTECE**
D-ra Farm. R. Rembielińskiego
w Łodzi, ul. Andrzeja 28
tel. 149-91
CENA ZŁ. 2.—

Na gwiazdkę

Lampy elektryczne

podług najnowszych modeli poleca w wielkim wyborze

A. J. EIZNER

Południowa 25, tel. 178-74

ZDOLNA biuralistka poszukuje za skromnem wynagrodzeniem posady biurowej. Włada polskim i niemieckim w słowie i piśmie, pisze na maszynie. Posiada pierwszorzędne referencje. Oferty sub „2111". 30

50.000.000 PAR



NOSZONYCH w EUROPIE JEST GWARANCJĄ ICH DOBROCI

REZINOTRUST

KLINIKA

położniczo - ginekologiczna

Dr. Med. S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15/17 tel. 153-10.

Ceny porodu wraz z opieką lekarską i i 10 dniowym pobytem na kl. I zł. 350—.
„ „ II zł. 250—.

Przy każdym porodzie obecny jest dr. Druebin.

ODCISKI



usuwa RADYKALNIE płyn wyrobu

Laboratorjum Chem.-farm.
ST. HAMBURGA
ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Pierwszorzędny

parterowy lokal biurowy

w centrum miasta, nadaje się także na lokal handlowy do wynajęcia wprost od właściciel.

Wiadomość K. Weigelt, Nawrot Nr. 12.

slawa institut cosmetique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876

Na nowsze metody racjonalnej kosmetyki Heljoterapja: **lampa kwarcowa, lampa solux.** Upiększanie na bale. Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8.

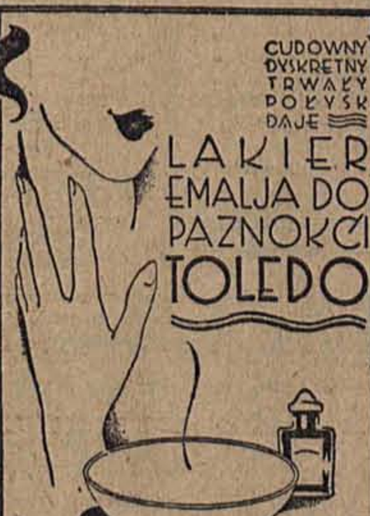
Dr. med.

IGNACY MARGOLIS

okulista

mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, telef. 165-17

przyjmuje od 1—2 i od 5—7



CUDOWNY DYSKRETNY TRWAŁY POŁYSK DAJE

LAKIER EMALJA DO PAZNOKCI TOLEDO

PARF. D'ORIENT // VARSOVIE //

POSZUKUJE pokoju z kuchnią z wygodami wprost od gospodarza bez odstępnego. Of. do adm. nin. pisma pod „F. P.". 30

Upadłości i nadzory.

Na ostatniej sesji wydział handlowy sądu wniosek nadzorcy sądowego Ensprawę odroczenia wypłat firmy „Berek Lipszyc" — wyrób tkanin jedwabnych w Łodzi przy ul. Narutowicza 18.

Firmie powyższej sąd apelacyjny w Warszawie udzielił odroczenia wypłat w dniu 23 maja r. b. na przeciąg trzech miesięcy.

W dniu 6 grudnia r. b. wpłynął do sadu wniosek nadzrocy sądowego Eugenjusza Patka, w którym wyjaśniał, że firma petentka otrzymała termin dwutygodniowy na złożenie bilansu oraz podania o przedłużenie odroczenia wypłat wzgl. podania o otwarcie postępowania układowego, ponieważ firma tego nie wypełniła oraz oświadczyła, że nie chce korzystać z dobrodziejstwa odroczenia wypłat, przeto siłą rzeczy nadzór przestał istnieć.

Sąd postanowił postępowanie odroczeniowe nad firmą „Berek Lipszyc" umorzyć.

*

Następnie rozpatrywał sprawę firmy **„Glazman i Calel"**, fabrykacja i sprzedaż pluszu i towarów wełnianych w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 3.

W grudniu r. b. firma petentka złożyła podanie o wydanie zaświadczenia że udzielony jej nadzór sądowy skończył się w dniu 25 listopada r. b.

Sąd postanowił — postępowanie w sprawie odroczenia wypłat firmy „Glazman i Cacel" umorzyć.

*

W końcu rozpatrywał sprawę upadłości firmy **„M. Amzler"**, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 18.

W lipcu r. b. firma „Agiński i Liberman" w Łodzi przy ul. Narutowicza 9. złożyła podanie o zastosowanie przymusu osobistego względem upadłego Amzlera i przekazanie sprawy pokuratorowi.

Sąd, zgodnie z wnioskiem sędziego komisarza postanowił sprawę przekazać prokuratorowi, wobec cech domniemanego bankructwa.

Od decyzji powyższej rzecznik upadłego adwokat Tepper złożył skargę incydentalną.

Sąd apelacyjny w dniu 7 listopada r. b., postanowił decyzję sądu okręgowego w Łodzi z dnia 22 lipca r. b. uchylić i rozpoznanie kwestji charakteru upadłości firmy „M. Amzel" zlecić temuż sadowi okręgowemu po wysłuchaniu sprawozdania sędziego komisarza z zezwaniem upadłego i syndyków masy upadłości.

W dniu 20 października r. b. odbyło się zebranie wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu, ewent. związku wierzycieli. Jako kandydatów na syndyków ostatecznych wybrano adw. Chądzyńskiego oraz Józefa Cynamona.

Sąd postanowił odesłać sprawę upadłego do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi dla przeprowadzenia dochodzenia — z urzędu; postepowanie w sprawie do czasu ukończenia postępowania karnego — zawiesić.

Pomoc najbiedniejszym.

Komitet obywatelski kontynuuje swą działalność.

Dnia 15 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie prezydjum komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym w Łodzi. Po przyjęciu sprawozdań, złożonych przez poszczególne sekcje, komitet postanowił kontynuować, swą akcję śpieszenia z pomocą najbiedniejszym z pozostałych funduszów własnych oraz z funduszów uzyskiwanych z ofiarności publicznej.

Aby przyjść z jaknajwydatniejszą pomocą najbiedniejszym w Łodzi komitet postanowił urządzić w pierwszych dniach stycznia 1931 roku zbiórke ofiar w naturze na powiększenie funduszów komitetu.

W wyniku dalszych obrad postanowiono utworzyć sekcję zbiórki produktów rolnych, która zorganizuje i przeprowadzi zbiórkę na terenie całego województwa. Poczyniono również starania w kartelach weglowym i cukrowniczym, celem otrzymania węgla i cukru.

Niezależnie od tego z ramienia komitetu niesienia pomocy najbiedniejszym działa sekcja dożywiania biednej dziatwy szkół powszechnych, udzielająca dożywiania 6.000 dzieci, która również urządza gwiazdkę dla biednych dzieci.

Sekcja kolonij letnich w ubiegłym sezonie letnim urządziła kolonje dla 3.200 dzieci w wieku od 8 do 14 lat.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15). Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26) i A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

W czwartek, dnia 25 b. m., w nocy dyżurują apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska Nr. 54) Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19) M. Lipca (Piotrkowska 193), i A. Rychtera (11 Listopada 86)

W piątek, dnia 26 b. m., dyżurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10) A. Charemzy (Pomorska 10), E. Millera (Piotrkowska 46), M. [illegible] (P[illegible] 225), Z. Gorczyckiego ([illegible]) (P[illegible]bianicka 50).

Giełdy.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty były minimalne przy tendencji przeważnie słabszej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.89¼, wypłata telegraficzna na New York — 8.922. Notowano dewizy: Bruksela — 124.64, Kopenhaga — 238.55, Amsterdam — 359.23, Londyn — 43.32, New York — 8.913, Paryż — 35.05, Sztokholm — 239.31, Zurich — 173.23, w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 212.58, w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.892, rubel złoty — 4.67, rubel srebrny — 1.71, bilon — 0.75, czerwoniec — 3.95.

AKCJE: Na rynku papierów dywidendowych, pomimo małych obrotów, panowała tendencja dość mocna. Zaofiarowanie bardzo małe. Notowano: Bank Polski — 163.50—164.50, Bank Zachodni — 70, Puls — 54. Cukier — 31.50, Lilpopy — 22¼, Modrzejów — 10.50—11, Rudzki — 10¾.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie pożyczek zarówno państwowych, jak i prywatnych tendencja była dość mocna, przy obrotach małych. Naogół odczuwał sie brak materjałów. Notowano: 4% Poż. Inwestycyjna zwykła — 98.50—100, 5% dolarowa — 55¾—56, 3% budowlana — 50, 5% konwersyjna — 50, 8% obligacje B. G. K. — 73, 4½% Listy Ziemskie — 51.50, 8% L. Z. m. Warszawy — 71.75—72, 8% m. Łodzi — 67, 8% m. Piotrkowa — 64, 10% m. Siedlec — 77.25, 6% oblig. m. Warszawy 1926 r. 6-ta emisja — 52. Drobne, a nienotowane tranzakcje: 6% poż. dolarowa — 68, 7% poż. stabilizacyjna — 77—78, 10% kolejowa — 103, 5% m. Warszawy — 56¾, 8% m. Czestochowy — 63, 6% oblig. m. Warszawy z 1926 roku 8-ma emisja — 50, 5½% obligacje m. Warszawy z 1926 r. — 48.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były zwiększone przy usposobieniu spokojnem. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa: żyto — 18.75—19.25, pszenica — 26.75—27.75, owies jednolity — 23—24, jeczmień na kaszę — 20—21, jęczmień browarny — 25—26, mąka pszenna luksusowa — 60—70, mąka pszenna 4% — 50—60, mąka żytnia podług typu przepisowego — 35—36, otręby pszenne szale—15.50—16.50, otręby pszenne średnie — 14—15, otręby żytnie — 11.25—11.95, kuchy lniane — 30—31, kuchy rzepakowe — 20—21, groch polny jadalny — 27—30, groch Wiktorja — 32—38, koniczyna czerwona — 180—250, koniczyna biała — 330 — 440.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 22 grudnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: grudzień 5.21, styczeń 5.21 luty 5.25 marzec 5.31, kwiecień 5.36 maj 5.43 czerwiec 5.48, lipiec 5.55, sierpień 5.60, wrzesień 5.63, październik 5.68, listopad 5.72, grudzień 5.73. Loco 5.35.

Liverpool, 22 grudnia.

Bawełna egipska — zamknięcie: grudzień 7.41, styczeń 7.41, marzec 7.55, maj 7.74, lipiec 7.93, wrzesień 8.08 październik 8.22, Loco 8.25.

Aleksandrja 22 grudnia.

Bawełna egipska—zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 14.33, marzec 14.93 maj 15.53, lipiec 16.00, listopad 16.96. Ashmouni: grudzień 10.80, luty 10.88, kwiecień 11.20, czerwiec 11.45 październik 12.12.

Nowy Jork, 22 grudnia.

Bawełna amerykańska — zamkniecie: grudzień 9.68 styczeń 9.61. Loco 9.80 Kontrakty: grudzień 9.68 styczeń 9.69, luty 9.81, marzec 9.94, kwiecień 10.67, maj 10.22, czerwiec 10.34, lipiec 10.49, sierpień 10.55, wrzesień 10.35, październik 10.67.

Nowy Orlean, 22 grudnia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: grudzień [illegible] marzec 9.94 maj 10.19, [illegible] Loco 9.44.

Niesprawiedliwość wymiarów podatkowych.

W miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej i trwania przewlekłego kryzysu, problem podatkowy nabiera coraz większej ostrości. W „Czasie" znajdujemy na temat podatku dochodowego następujące uwagi:

„Wolno jest zakładać odwołania, ale po pierwsze odwołanie nie wstrzymuje płacenia, a następnie smutne doświadczenie przekonało o ich bezcelowości, a tymczasem zanim są rozstrzygane w wyższej instancji, narastają od zaległości lichwiarskie procenta bo po 2 proc. miesięcznie. Kary za zwłokę, które stanowią bardzo poważne bo miljonowe zyski skarbowe. Na takie kary się chyba nikt z przyjemności nie naraża, lecz z absolutnej niemożliwości uregulowania fantastycznych wymiarów".

Na zapytanie piszącego, dlaczego jego odwołanie od podatku dochodowego oczekiwało aż trzy lata na swoją kolej, odpowiedział naczelnik odnośnego w izbie skarbowej wydziału temi słowy: „Objąwszy to stanowisko przed rokiem, zastałem 23 tysiące niezałatwionych odwołań — więcej ponadto nic dodać nie mogę".

Czy ta ilość odwołań nie jest przestraszającą, a jednocześnie symptomatyczną, czyż nie jest **wymowną charakterystyką niesprawiedliwości wymiarów** — czyżby natomiast wszystkie te odwołania miały być bezpodstawne?

Fiskalność, jako **sztuka dla sztuki, weszła już urzędnikom podatkowym w krew i objawia się jako choroba nagminna.** Czasem można wejść w układy. Ktoś zeznał np. 4000 zł. podatku dochodowego — wymiar wynosi 8000 zł. (widocznie urząd skarbowy zauważył zamiar oszukania skarbu państwa o 100 proc.) — na to można pójść co się nazywa „na rękę" i **zaproponować zapłacenie 6000 zł. i to z pomyślnym wynikiem.**

Co znaczy wówczas uczciwy podpis zeznającego, położony pod słowami: „wszystko to zeznałem według najlepszej wiary i sumienia" i **po co wogóle prowadzić buchalterję.**

Traci się przytomność i doznaje **wstrząsu nerwowego, wchodząc do urzędu skarbowego, na którego drzwiach powinno być napisane, jak w piekle Dantego „lasciate ogni speranza voi qui entrate".** Według słów poważnego, starszego ziemianina — jednej z licznych ofiar tego systemu — „znalazłszy się w urzędzie skarbowym, czuje się on raczej przed trybunałem sądowym i oskarżonym, oskarżonym o przestępstwo kryminalne".

To nie są normalne stosunki".

Sport.

—o—

Post mistrzem

ping-pongowym Pabjanic.

Ubiegłej soboty zakończone zostały w Pabjanicach mistrzostwa ping-pongowe miasta (indywidualne). W finale spotkali się Post (KE), Szejder (Sokół) i Walter (KE). Mistrzostwo na rok 1920131 zdobył Post Witold.

Drugie miejsce i zarazem tytuł wicemistrza zdobył Walter Bronisław. Na trzeciem miejscu uplasował się Szejder.

Sukcesy drużyn wiedeńskich

na boiskach zagranicznych.

Ubiegłej niedzieli rozpoczęły czołowe drużyny piłkarskie Austrji tournee świąteczne po różnych krajach Europy.

Pierwszy występ wiedeńczyków przyniósł im pełnowartościowe sukcesy. Vienna pokonała w Monachjum drużynę F. C. Bayern 3:1 (2:0), mając zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem w pierwszej części meczu.

Przewaga ta nie została należycie wykorzystana. Rapid zmierzył swe siły z Lugano, zwyciężając zespół ten w stosunku 4:0.

Drużyna wiedeńska grała znakomicie, zdobywając sobie uznanie publiczności, wreszcie trzeci zespół austrjacki Nicholson bawił w niedzielę w Grecji gdzie w Atenach pokonał zespół Apollon 3:1.

Drużyny wiedeńskie bawić będą zagranicą również w czasie Świąt Bożego Narodzenia.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

OSOBISTE.

Za zgodą J. E. ks. biskupa Tymienieckiego stanowisko kapelana Związku Strzeleckiego miasta Łodzi objął znany działacz społeczny i publicysta ks. kanonik Roszkowski. Wiadomość tę przyj... w szerokich kołach strzeleckich z prawdz... [illegible]

Ważniejsze imprezy sportowe

w święta Bożego Narodzenia.

Święta Bożego Narodzenia nie przyniosą naogół poważniejszych imprez sportowych w kraju. W Warszawie w drugim dniu świąt rozpoczną się mistrzostwa hokejowe okręgu warszawskiego w kl. B. Pozatem ważniejszych imprez sportowych stolica nie notuje.

Na Śląsku odbędzie się kilka spotkań piłkarskich o puhar Juvelia oraz niektóre mecze towarzyskie. W Krakowie reprezentacja hokeja Wilna rozegra mecz hokejowy z kombinowanym zespołem Wisły i Makkabi. We Lwowie nastąpi w czwartek otwarcie sezonu hokejowego meczem Hasmonea—Ukraina.

W Zakopanem i Krynicy w dniach 26 bm. odbędą się konkursy skoków narciarskich. Najpoważniejsza impreza sportowa o charakterze międzynarodowym odbędzie się w Łodzi.

Jak już donosiliśmy zawitają do naszego miasta najlepsi ping-pongiści świata i Nitrol, którzy w sali Gimnazjum Niemieckiego popisywać się będą w spotkaniach z czołowemi zawodnikami krajowemi.

W SPRAWIE LECZENIA GRYPY.

Grypa panuje obecnie nagminnie w całej Polsce. Niema chyba mieszkania w któremby ktoś nie zapadł na lżejszą lub cięższą postać grypy. W niektórych miastach szpitale są już prawie przepełnione chorymi na grypę.

W związku z panującą epidemją codziennie czyta się lub słyszy o kolosalnej liczbie środków leczniczych zalecanych przeciwko grypie, a przecież zaledwie bardzo nieliczne z tych leków okazują się istotnie skuteczne. Byłoby jednak wprost zbrodnią twierdzić, że jakikolwiek z zalecanych leków jest w stanie zastąpić lekarza! Każdy poważnie chory na grypę powinien bezwzględnie poradzić się lekarza, bowiem przebieg choroby, jak wiadomo, bywa często zupełnie nieprzewidziany i może doprowadzić do niepożądanych powikłań. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chory na grypę, jako gorączkujący, powinien leżeć w łóżku. Znaczne ogólne rozbicie, z jakiem grypa przebiega prawie we wszystkich przypadkach uniemożliwia chorym grypowym chodzenie i zmusza ich do położenia się do łóżka.

Liczne dolegliwości towarzyszące zwykle grypie, można najlepiej zwalczyć zapomocą środka, który okazuje jednocześnie wpływ przeciwgorączkowy i przeciwbólowy, jak np. zapomocą oryginalnej Aspiryny. Zażywanie takiego leku wpływa pomyślnie nie tylko na przebieg choroby lecz usuwa również i dokuczliwe bóle głowy i kończyn charakteryzujące zwykle grypę. W ten sposób udaje się skrócić czas trwania choroby, złagodzić jej przebieg i umożliwić choremu szybsze przezwyciężenie dokuczliwych objawów towarzyszących.

Oryginalne tabletki Aspiryn — zaopatrzone zawsze w znak ochronny w postaci krzyżowego napisu „Bayer" umieszczonego na każdem opakowaniu i na każdej tabletce — są do nabycia we wszystkich aptekach.

MASKARADA SYLWESTROWA.

Maskarada Sylwestrowa Ligi Morskiej i Rzecznej w salach męskiego Tow. Śpiewaczego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 243 wzbudziła w szerokich warstwach naszego miasta niebywałe zainteresowanie. Główna sala zamieni się w plażę na Helu, na której wśród dźwięków dwu świetnych zespołów jazzbandowych hasać będą rozbawione pary odpoczywając niekiedy w kawiarniach i pawilonach morskich, urządzonych niezwykle pomysłowo w przyległych salonach.

Niskie ceny wstępu i bufetów oraz wykluczenie wszelkiej karoty — ułatwia elicie towarzystwa udział w tej tradycyjnej zabawie urozmaiconej jak zawsze, występami baletu, wyborami królowej plaży, konkursami na najpiękniejszą buzię, główkę, figurę i kostjum, zawody taneczne, gry żeglarskie i t. p.

Grand-Kino.

—o—

Porucznik Armand.

Dyrekcja „Grand-Kina" dała łódzkiej publiczności kinowej niebywałą ucztę. Po raz pierwszy w Polsce wyświetlany nowy film z Ramonem Novarro, to nowy tryumf tego genjalnego aktora.

„W Poruczniku Armandzie" znajdujemy naszego ulubionego Ramona, już nie jako „poganina" albo porucznika „skrzydlatej floty", tylko jako porucznika przybocznej gwardji Napoleona. Epoka, w której akcja się rozgrywa należy do „najfotogeniczniejszych" jakie sobie tylko wyobrazić można. Gdy na tem tle rozgrywa się pełna emocji walka bonapartystów z rojalistami, a w szeregach tych pierwszych walczy ubóstwiany Ramon — mamy już przedsmak atrakcyjnej sensacji. Do tego jeszcze dodać należy miłość porucznika Armanda do zapalonej rojalistki, miłość z przeszkodami i narażeniami się na wydanie w ręce wroga i to z rąk ukochanej.

Byłoby to prawie wszystko, gdyby film był niemy, ale piękny ten obraz ma jeszcze jeden plus w formie cudownych pieśni Ramona Novarro. A że Ramon pięknie śpiewa nie trzeba nikomu już wspominać. Pamiętna pieśń „Poganina" niknie wobec ślicznych piosenek z „serenadą pasterską" i „Kto tak jak ty całuje słodko".

Wogóle film niezwykle miły, a Ramon, jak zazwyczaj, piękny, sympatyczny i śpiewa niegorzej, niż niejedna ze sław operowych. Jest to jeden z niewielu filmów, którym zgóry przepowiada się szalone powodzenie.

BAR „A LA ASCHINGER"

Chlubnie znany w naszem mieście bar „A la ASCHINGER", Piotrkowska Nr. 30, tel. 205-91, poleca codziennie świeże kanapki, napoje obiady i t. d. i przyjmuje zamówienia na urządzenie bufetów na bale, maskarady i t. p. po cenach b. przystępnych.

Powyższy bar ze względu na pierwszej jakości wyroby cieszy się zaufaniem mieszkańców naszego miasta.

Elita sportowców europejskich

gościć będzie w Katowicach i Krynicy.

Krynica, 23 grudnia.

W dniach 27-29 grudnia odbędzie się w Katowicach międzynarodowy turniej hokejowy zakrojony na bardzo szeroką skalę.

W turnieju weźmie udział dziewięciokrotny mistrz Austrji Wiener Eislaufverein, który poraz pierwszy bawić będzie w Polsce w swem najsilniejszym składzie oraz wicemistrz Czechosłowacji Slavia.

Polska wystawi dwa zespoły kombinowane, które składać się będą z naszych najlepszych hokeistów, zgrupowanych w obozie treningowym w Katowicach. Prawie bezpośrednio po tym turnieju rozpoczyna się w dniu 1 stycznia w Krynicy międzynarodowy pokaz łyżwiarski.

W jeździe figurowej na łyżwach wezmą udział: wicemistrzyni świata Fritzi Burger (Wiedeń), mistrzyni juniorek Liselotte Landbeck (Wiedeń), mistrzowska para Europy Olga Orgonista i Sandar Szalay (Budapeszt), wicemistrzowska para Europy Rotter Boby i Szolas Laszlo (Budapeszt), mistrz juniorów Elemer Tertak (Budapeszt), mistrzowska para Czechosłowacji Liesl i Oskar Hoppe (Opawa), mistrz H. D.W. Czechosłowacji Rudolf Prażnowsky (Opawa). Jak widzimy powyższa impreza łyżwiarska zgrupuje elitę łyżwiarską Europy.

W dniach od 2 do 6 stycznia odbędzie się w Krynicy Międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy z udziałem 6 drużyn, a mianowicie: Wiener Team Budapesti Korcsolyazo Egylet, Troppauer Eislaufverein i trzy teamy reprezentacyjne Polski, wreszcie ukoronowaniem tych wszystkich imprez zimowych będzie turniej hokejowy o mistrzostwo świata w Krynicy w dniach od 1 do 8 lutego. Udział w turnieju wezmą teamy reprezentacyjne Kanady, Stanów Zjednoczonych Austrji, Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji, Polski, Niemiec Rumunji, Szwajcarji, Węgier, Włoch, Łotwy oraz szeregu innych państw, które dotąd nie zgłosiły jeszcze oficjalnego udziału.

W czasie tych zawodów odbędą się również międzynarodowe pokazy łyżwiarskie z udziałem mistrza świata Karola Schaffrea oraz znakomitych łyżwiarzy Europy i Polski.

SZKOŁY PIELĘGNIAREK.

W związku z licznemi zapytaniami, kierowanemi do nas przez naszych czytelników, komunikujemy, iż w Polsce istnieje kilka państwowych szkół pielęgniarek — w Warszawie, Krakowie, Lwowie i t. d. Największa szkoła znajduje się w Warszawie, przy szpitalu Czerwonego Krzyża ul. Smolna Nr. 6

CZTERY DNI WESOŁEJ ZABAWY.

W salach „Oazy" (dawn Teatralna) przy ulicy Narutowicza Nr. 20 urządza Ł.Ż.T. Niesienia Pomocy Głuchoniemym w dniach 3, 4, 5 i 6 stycznia 1931 roku Wielki Kiermasz, zaopatrzony w manufakturę, jedwabie, pończochy, zefiry, artykuły kosmetyczne, materjały piśmienne itd.

Kiermasz ze względu na bardzo niskie ceny przedmiotów ściągnie tłumy publiczności ze wszystkich sfer.

Kiermasz ten połączony jest z bardzo urozmaiconym programem.

Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od godziny 12-ej w południe.

CHOINKA U INWALIDÓW.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Łodzi podaje do wiadomości swych członków iż dorocznym zwyczajem urządza „Choinkę" dla dzieci. Wzywa się zatem rodziców - członków do rejestrowania w kancelarji Okr. Koła, ul Gdańska Nr. 57, w terminie do dnia 3 stycznia w godz. od 9 do 13-ej i od 15-ej do 18-ej tych dzieci, które wezmą udział w „Choince".

ZARZĄD.

Nowy podział administracyjny

województwa łódzkiego.

W ostatnim numerze dziennika wojewódzkiego w Łodzi ogłoszony został nowy podział administracyjny naszego województwa. Podział ten przewiduje utworzenie na terenie województwa 14 powiatów, 46 gmin miejskich i 232 gminy wiejskie.

Powiaty województwa łódzkiego ustalone zostały następujące: Brzeziński, Kaliski, Kolski, Koniński, Łaski, Łęczycki, Łódź—Miasto, Łódzki, Piotrkowski, Radomskowski, Sieradzki, Słupecki i Wieluński. (i).

Cmentarz komunalny w Łodzi.

Rejestracja bezwyznaniowców.

Na skutek energicznej akcji polskiego związku „Myśli Wolnej", magistrat przystąpił już do oparkanienia cmentarza komunalnego na Zarzewiu. Przekazanie tegoż cmentarza zarządowi specjalnej komisji gospodarczej nastąpi w pierwszych dniach stycznia.

W związku z tem koło łódzkie polskiego związku „Myśli Wolnej" przystąpiło już do rejestracji wszystkich bezwyznanionych zwolenników laicyzacji życia publicznego w biurze swem przy ul. Piotrkowskiej 107, II wejście parter, tel. 141-56, w wtorki i czwartki od g. 7—9 wiecz. w niedzielę i święta od 11—1.

Sekretarjat związku udziela także wszelkich informacji, związanych z występowaniem z gmin wyznaniowych, zawieraniem małżeństw, ślubów cywilnych i t. d.

KARNAWAŁ NADCHODZI.

Zwyczajem lat ubiegłych nadchodzący karnawał zostanie otwarty wielkim tradycyjnym Balem Maskowym Czerwonego Krzyża, który odbędzie się w sobotę dnia 3 stycznia 1931 roku w salach Filharmonji. Dochód z balu przeznaczony jest na powiększenie funduszów pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi.

Gwiazdka dla bezrobotnych

z inicjatywy p. wojewody Jaszczołta.

Z inicjatywy władz centralnych w roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych, została zorganizowana przez pana wojewodę łódzkiego gwiazdka dla najbiedniejszej bezrobotnej ludności miasta.

Gwiazdka, w postaci produktów żywnościowych, jak mąka pszenna, cukier, słonina, (dla ludności żydowskiej — powiększona ilość cukru), strucel i kawałek mydła, została doręczona dn. 23 b. m., t. j. w dniu wczorajszym, bezpośrednio przez urzędników urzędu wojewódzkiego i organów policyjnych oso bom niezamożnym.

Akcja gwiazdkowa, prowadzona przez organa władzy państwowej niezależnie od komitetu pomocy najbiedniejszym poza przyjściem z doraźną pomocą najbiedniejszym, ma na celu również nawiązanie bezpośredniego kontaktu miedzy ludnością a organami władz.

Wielka niespodzianka dla dzieci.

Wielka niespodzianka czeka nasze najmilejsze pociechy. Bo oto we wtorek, dnia 30 grudnia b. r. o godz. 4 po poł. w sali Filharmonji **p. red. Jerzy Bilis** opowie dzieciom o dalszych losach Jasia i Małgosi, naszych starych znajomych i kochanych łakomczuchów.

P. red. Jerzy Bilis specjalnie zwracał się do rodziców Jasia i Małgosi, by mu opowiedzieli o późniejszych przeprawach swych milusińskich.

Jak się przekonacie Jaś i Małgosia zmienili się nie do poznania.

Ale...

Nic więcej nie powiemy.

Przyjdźcie wszyscy i sami posłuchajcie.

Bilety będą po cenach najpopularniejszych, bo od 50 gr. do 1.50 zł. Nabywać je będzie można w kasie Filharmonji już od soboty, dnia 27 b. m.

Zyczenia dla P. Prez. Rzeczypospolitej.

W związku z nadchodzącemi świętami komunikują nam, że pan wojewoda Jaszczołt będzie przyjmował w urzędzie wojewódzkim przedstawicieli duchowieństwa, władz administracyjnych i wojskowych, samorządów oraz organizacyj społecznych, pragnących złożyć życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, dnia 1 stycznia 1931 roku o godz. 1-ej po poł.

ZIOŁA LECZNICZE O. WOJNOWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, znane u nas specyfiki z ziół leczniczych i innych roślin produkowane przez firmę Zioła Lecznicze Oskar Wojnowski w Warszawie, ul. Hortensja Nr. 3, otrzymały ostatnie najwyższe odznaczenie, t. j. złote medale i Grand Prix na miedzynarodowych wystawach w działach farmaceutycznych w Paryżu, Florencji (Włochy) i w Brukseli w Belgji.

Fakt ten notujemy nie tylko z obowiązku dziennikarskiego, lecz również — chcąc dać wyraz naszej radości — że właśnie polskie specyfiki z naszych polskich ziół leczniczych otrzymały na wzmiankowanych wystawach najwyższe odznaczenie, czem przyczyniają się nie tylko do ich rozpowszechnienia, lecz również i propagandy polskich wyrobów farmaceutycznych.

Morderstwo Ginalskiego wyjaśnione.

Ręczmień stanie niezadługo przed sądem.

Kraków, 23 grudnia.

Śledztwo w sprawie zamorodowanego Ginalskiego dobiega końca. Zostało ponownie przesłuchanych i skonfrontowanych z Ręczmieniem dwuch najważniejszych świadków a mianowicie Strączkówna, u które j Ręczmień spędził noc po morderstwie bagażowy, który otrzymał od Ręczmienia kwit przechowlni celem podjęcia kufra złożonego przez Ginalskiego. Strączkówna jak i bagażowy poznają Ręczmienia. Do śledztwa przybył jeszcze jeden ważny świadek który złoży decydujące dowody rzeczowe świadczące o winie Ręczmienia.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

TŁUM BEZROBOTNYCH W P.U.P.P.

Wczoraj rano zebrał się ponownie w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy tłum bezrobotnych, domagając się zniesienia „sezonu martwego" i wydania im zasiłków doraźnych.

Wyłonione 2 delegacje odbyły konferencje z przedstawicielami władzy. Do tychczas nie powzięto żadnych decyzji co do żądań bezrobotnych.

ZE STACJI PRZECIWJAGLICZEJ.

Z początkiem stycznia p. dr. Blay przystępuje do pracy w przychodni przeciwjagliczej, istniejącej od szeregu miesięcy przy szpitalu miejskim.

KASA CHORYCH W ŚWIĘTA.

Jak nas informuje Powiatowa Kasa Chorych, w dniu 24-go b. m. ambulatorjum i biura czynne będą tylko do godz. 12-ej w południe.

W dniu 25-go apteka czynną nie będzie. W nagłych i ciężkich wypadkach czynne będzie pogotowie. W dniu 26-go apteka kasy będzie otwarta a w dniu 27-go praca we wszystkich wydziałach podjęta będzie normalnie.

ECHO SAMOBÓJSTWA ROBOTNIKA.

Wczoraj donosiliśmy o samobójstwie 23-letniego robotnika Władysława Sobczyka. Jak stwierdzono, do rozpaczliwego kroku pchnęła denata nędza. Sobczyk zarabiał ostatnio 14 zł. tygodniowo a w ubiegłym tygodniu został wogóle zwolniony z pracy.

ZJAZD POWIAT. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Dnia 4 stycznia 1931 o godzinie 12-ej w lokalu Związku Strzeleckiego (Jeziorna 20) odbędzie się Zjazd Powiatowy Związku Strzeleckiego dla dokonania wyboru Zarządu Powiatowego.

W zjeździe wezmą udział: delegaci, prezesi, komendanci Oddziałów Z. S. z powiatu brzezińskiego oraz zaproszeni przedstawicieli władz i organizacji.

Piotrków Trybunalski

(Telefonem od własnego korespondenta).

—o—

KRADZIEŻ W URZĘDZIE POCZTOWYM.

W urzędzie pocztowym w Piotrkowie nieznany sprawca okradł z kieszeni wójta gminy Szydłów 290 zł. Policja, która natychmiast powiadomiona została o kradzieży prowadzi energiczne dochodzenie.

ZŁAMAŁ NOGĘ PODCZAS WSKAKIWANIA DO POCIAGU.

W czasie wskaiwania do wagonu kolejki sulejowskiej niejaki Białowąs mieszkaniec wsi Uszczyn uległ złamaniu lewej nogi i prawej ręki. Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

REPERTUR KINOTEATRU „NOWOŚCI".

„Owoc zakazany" Na scenie program świąteczny z Stanisławem Wolińskim na czele.

BAR „ALA ASCHINGER"

30 Piotrkowska 30. tel. 205-31.

Przyjmuje zamówienia i urządza bufety na bale, maskarady i t. p. po cenach b. niskich poleca sałatki kanapki lody i napoje chłodzące własnego wyrobu

---

Właścicielka
Salonu Mód
F. L. Goldmanówna

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że z dn. 15 grudnia r. b. przeniosła swój magazyn z ul. Cegielnianej 26

na Piotrkowską 109
(Al. Kościuszki 46) pr. of. II p. tel. 216-52

Magazyn zostaje rozszerzony na skalę europejską i będzie zaopatrywany stale w ostatnie nowości, dostarczane przez pierwszorzędne domy paryskie i warszawskie.

Jednocześnie wskutek reorganizacji pracy i jej korzystniejszych warunków, ceny będą jak najprzystępniejsze.

Salon Mód
Modes Nouvelles
F. L. Goldmanówna

Zakłady Ślusarsko-Mechaniczne
B-ci Kendrzeńskich

ŁÓDŹ, Nowa 12, róg Przejazd, dojazd tramw. Nr. 15
Filja: **ul. Kilińskiego 94.**

Generalne remonty samochodów, nowych karoserji.
Wyrabianie resorów wszelkich marek do samochodów. **busów, bolcy.**
Odlewy metalowe, spiżowe i aluminiowe tłoczki.
Posiadamy własne garaże. — Spawanie metali aparatem na miejscu.

Roboty wykonywamy tylko przez pierwszorzędne siły.



Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radjowe oraz części **radjo-elektrotechniczne**

poleca

inż. **HAMER i S-ka**

ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.
Telefon Nr. 188-58.

Do akt Nr. 3041 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Senatorskiej Nr. 31, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leokadji Matwiejew i Konstantego Gurynowicza i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.610.

Łódź, dnia 17 grudnia 1930 r.
Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 2712 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piasecznej Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Kupisa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 768.

Łódź, dnia 18 grudnia 1930 r.
Komornik: L. NABOROWSKI.

Do akt Nr. 1736 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN ZAJKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Adolfa Bankiera i składających się z 6 szlifowanych żyrandoli z żółtego metalu i bronzu, oszacowanych na sumę Zł. 900.—.

Łódź, dnia 22 grudnia 1930 r.
Komornik: S. ZAJKOWSKI.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Franciszka Turskiego na mocy art. 512 K. H. podaje do wiadomości wierzycieli upadłości, że decyzją Sądu został wyznaczony nowy miesięczny ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 24 stycznia 1931 o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale III Handlowym przy ulicy Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 12.

Wierzyciele, którzy do tego terminu nie zgłoszą swych pretensji ulegną skutkom, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndyk tymczasowy
Adwokat JERZY SIERADZKI.
Aleje Kościuszki 53, tel. 162-53.



Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych
Fr. GRĘTKIEWICZA, Łódź
Piotrkowska Nr. 111, tel. 175-35.

5 stycznia 1931 roku rozpoczynają nowy Kurs

jedyny **w Polsce** model **SAMOCHODU w przekroju poruszany** elektrycznością **ułatwia i przyśpiesza naukę**

Specjalny komplet dżentelmeński

Kancelarja szkoły informacji udziela i zapisy przyjmuje prócz niedziel i świąt od g. 9 rano do 8 wiecz.

Do wydzierżawienia

duży plac oraz składy urządzone przy bocznicy kolejowej.

Oferty sub: „Składy" do biura ogł. S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50.

A. Pl

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje do wiadomości PP posiadaczy kuponów od listów zastawnych Towarzystwa 4 i pół procentowych i 5 procentowych i 8 procentowych, że przypadająca do zapłaty za pomienione kupony, poczynając od 2-go stycznia 1931 r. suma złotych 2.797.500, wypłacona będzie posiadaczom kuponów, przez Bank Polski w Warszawie i wszystkie jego Oddziały bez jakichkolwiek odliczeń i prowizji, jak również — przez Kasę Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 21. Przy tem nadmienia się, że dla zapewnienia większej sprawności wymiany i uniknięcia natłoku interesantów, kupony styczniowe 1931 roku, mogą być składane w Kasie T-wa już poczynając od dnia 28-go grudnia r. b.



Wszyscy używają BETECO najlepsze **Głośniki — i Słuchawki** Żądajcie wszędzie!



„GEWES"
najlepsze detektory i kryształki
ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.

KROJU nowoczesnego, szycia, modelowania wyuczą zatwierdzone przez Min. Oświaty. Kursy Mistrza Paryskiej Akademji, Cechu Warszawskiego i Łódzkiego E. Wiśniewskiego, nagrodzonego złotym medalem i dypl. w Paryżu. Wykłady teoretyczne i praktyczne (na materjałach) najnowszym systemem Paryskiej Akademji Kończącym świadectwa szkolne. Formy bibułkowe w w. wyborze. Piotrkowska 64.

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Berka Janowskiego i Chaji Maszy Płonik na mocy artykułu 562 k. h. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ostatnim terminie czternastodniowym od daty niniejszej stawili się osobiście, lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 17 o godz. 5—7 pp. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości. Sprawdzenie wierzytelności ostatnie na mocy artykułu 503 k. h. nastąpi w obecności sędziego komisarza dnia 8 stycznia 1931 roku o godzinie 1-szej w Sądzie Okręgowym w Łodzi w wydziale handlowym przy placu Dąbrowskiego Nr. 5.

Syndyk tymczasowy L. LAKS
Piłsudskiego 17.

Aparaty Radjowe
części oraz wszelkie materj. elektrotechniczne
poleca
MAREK HAMER
Sienkiewicza 39.



Jeżeli nie Szyller - Szkolnik to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter zdolności i przeznaczenie. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz próbną analizę darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa Psycho-Grafolog Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32, m. 6. Znaczkami pocztowemi 75 gr. na przesyłkę załączyć. Przyjęcia osobiste płatne, cały dzień. Analiza szczegółowa, horoskop, odpowiedzi słynnego medjum Evigny Rara zł. 3.—.



Łóżka polowe
Leżaki. Krzesełka dziecinne firm.
„OMEGA"
z wieloletnią gwarancją. Żądać we wszystkich składach mebli
Fabryka Łódź, Nawrot 94
tel. 130—45.
Hurt. — Detal.

Obwieszczenie.

Syndycy tymczasowi upadłości Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi podaje do wiadomości wierzycieli pomienionej spółki, że Sąd Okręgowy w Łodzi wyznaczył nowy czteromiesięczny termin sprawdzenia wierzytelności, oraz że sprawdzenie to odbywać się będzie w Wydziale Handlowym tegoż Sądu 15 i 24 kwietnia 1931 r. o godz. 12 w południe.

Zarazem podpisani uprzedzają, iż wierzyciele, którzy we skazanych terminach nie zgłoszą swych pretensji, ulegną skutkom prekluzji, przewidzianym w art. 513 K. H.

Syndycy tymczasowi upadłości Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi:

Alfred Biłyk, Adwokat. — Seweryn Szarogroder, Adwokat.

Z. 344/30.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 19 grudnia 1930 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującemu Jakóbowi Sierakowskiemu, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 6 grudnia 1930 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Pawła Szulca, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Stanisława Bourdo, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują.

Za zgodność Kurator masy upadłości
Adwokat STANISŁAW BOURDO
Łódź, ul. Piotrkowska 104.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 3 stycznia 1931 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: (—) PAWEŁ SZULC.

Wszyscy muszą przeczytać!

Zakład Elektro - Radjowy
Stefan Sobczak
Piotrkowska 158, tel. 150-94

Przyjmuje do wykonania

Instalacje elektryczne, światła i siły, urządzenia instalacji radjowych, dla celów publicznych. Udziela się porad fachowych bezpłatnie.

Na Składzie

Materjały elektrotechniczne, radjowe i wszelkie przybory wchodzące w zakres elektrotechniki.
Ładowanie akumulatorów (odbiera się za telefonicznem zawiadomieniem za Nr. 150-94)
Wszelkie umowy zostają przeprowadzone sprawnie i fachowo.



J. N. Grynholc
Łódź, Piotrkowska Nr. 37, tel. 156-64.
Zakład piecyków i kuchen kaflowych, szamotowych, przenośnych, także przedsiębiorstwo robót zduńskich.
Sprzedaż cegieł szamotowych.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
Sz. p. Dr. B. KNICHOWIECKIEMU i Sz. p. A. MAZUROWI
za skuteczne i sumienne leczenie niebezpiecznie chorej córeczki naszej
— Małż. — KOLSCY

Panu dr. Jakubowi Eychnerowi

za troskliwą kurację mej żony w czasie jej długotrwałej choroby składa serdeczne podziękowanie

A. Feferman.

Do akt Nr. 2057/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 stycznia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „W. Gelbard i S-ka" i składających się z 8 maszyn do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę Zł. 30.—.

Łódź, dnia 5 grudnia 1930 r.

Komornik: S. GÓRSKI.

Farbiarni i Wykończalni „Dobieszków" Sp. Akc. w Łodzi

ZARZĄD

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, iż dnia 15 stycznia 1931 r. o godz. 3-ej po poł. w lokalu Zarządu w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia 19 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

z następującym porządkiem dziennym:

Rozpatrzenie oraz zatwierdzenie zreasumowanych bilansów za lata ubiegłe t. j. 1927, 1928 i 1929.

Akcje winny być złożone w Zarządzie na 7 dni przed zebraniem.

Do Instytucji Filantropijnej poszukiwana

sekretarka-buchalterka

Oferty sub. „P" do „Republiki".

Odwołanie.

Niniejszem odwołuję publicznie rzucone oskarżenie w dniu 7 grudnia, przeciwko pannie Lili Lenc, i niniejszem przepraszam.

O. Gandek.

24 XII-30.

Zdrojowiska

PIERWSZORZĘDNY Zakład Wypoczynkowy „Śródborowianka" w Śródborowie pod Otwockiem otwarty cały rok. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu: tel. Warszawa Podmiejska I-sza Śródborów lub Warszawa 645-09.

Nauka i wychowanie

DYPLOMOWANA nauczycielka gry fortepianowej, była uczenica prof. Marji Sołtysowej, osiedliła się w Łodzi i przyjmuje lekcje fort. w zakresie programu konserwatorjum. Cena przystępna. Sabina Mellerlenderowa. Piotrkowska 132. Godz. przyj. 4—6. 24

UCZENICA konserwatorjum berlińskiego udziela lekcji gry fortepianowej po cenach przystępnych. Tel. 205-47, w godz. 2—5. 24

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim, francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam: Markowicz, Cegielniana 66. 24

ABSOLWENT Gimnazjum Państwowego Kopernika udziela lekcyj ze wszystkich przedmiotów i przysposabia do gimnazjów państwowych, Nowo-Cegielniana 28, mieszkanie czwarte.

PRAKTYCZNE kursy wieczorowe jednomiesięczne na samodzielnych buchalterów, z gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, organizuje z początkiem każdego miesiąca rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Nauka w małych stosownych grupach lub pojedyńczo. — Kończącym świadectwa. — Bliższych informacji codziennie 7—9 w., Piotrkowska 183, I p. ofic.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam gruntownie (metodą praktyczną) w ciągu 25 lekcji. Cena bardzo przystępna. Uwaga: Gwarantuję za samodzielność! Adres: Wólczańska 41, m. 32. 24

SZKOŁA i Freblówka pierwszy i drugi rok nauczania, A. Gajst, Kamienna 2. Zapisy codziennie. 24

Rozmaite

DO BERLINA, PARYŻA, LONDYNU, NEW-YORKU, CHICAGO wyjeżdżając załatwię za opłatą pod ewent. gwarancją hipoteczną różne sprawy osobiste i handlowe, LANGE, ul. Przejazd 69.

INWALIDY poszukuję z koncesją win i wódek na Łódź jako spólnika, albo tylko koncesję. Oferty do administracji pod „K. 100".

DZIEWCZYNKA 14-miesięczna do oddania, Marysińska 12 u dozorcy.

SKRADZIONO 5 protestów na sumę zł. 650 oraz czek na 500 zł. wystawca Radziejewski w Chełmie płatny 17-go listopada 1930 r., powyższe unieważniamy, łaskawie proszę o zwrot za wynagrodzeniem J. Rotenberg, Piotrkowska 64, dyskrecja zapewniona.

PRACOWNIA ubiorów dziecięcych wykonywa robotę po cenach przystępnych E. Freilichowa Cegielniana 47 m. 7.

WYKWALIFIKOWANA higjenistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: Bon-Ton, Zielona 6. 24

LITOŚCI SPOŁECZEŃSTWO! Była urzędniczka błaga zamożne panie o pomoc lub gwiazdkę dla swej płucno chorej córeczki jak i również sama chora na nogi, ul. Zakątna Nr. 19 dozorca wskaże.

Matrymonjalne.

PRZYSTOJNY, inteligentny młodzieniec pozna ładną panią, mieszkającą samotnie. Cel towarzyski. Oferty z adresem „Dyskrecja". 24

Zagubione dokum.

OMENCETTER Ferdynand zagubił legitymację funduszu bezrobocia 52138

ICEK Neuhaus, zam. w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 40 zgubił kwit z elektrowni na kaucję licznika.

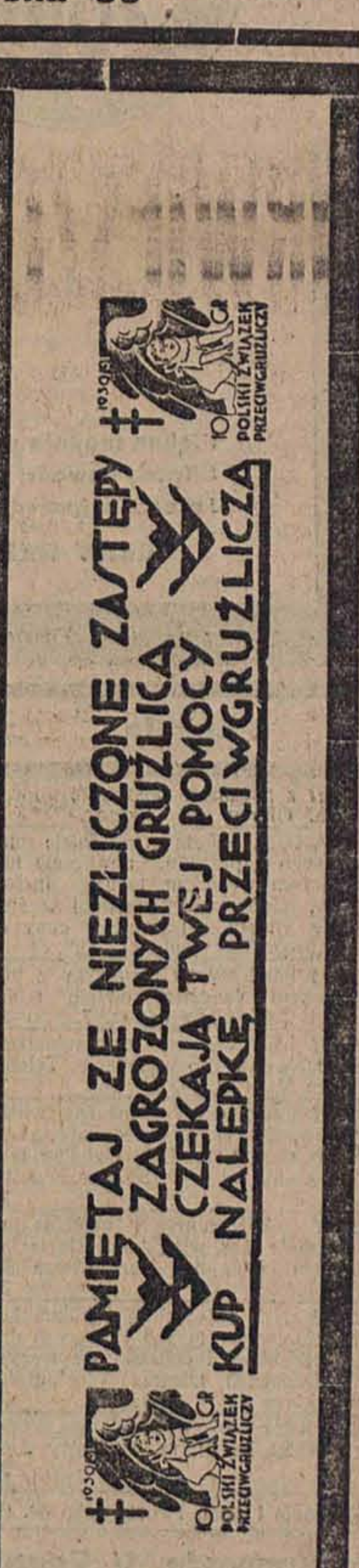
A. I. SZUREK, Żeromskiego 85 zgubił dowód osobisty oraz książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Kalisz.

BACHARIE M. Sz., Południowa 15, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na zł. 40.—.

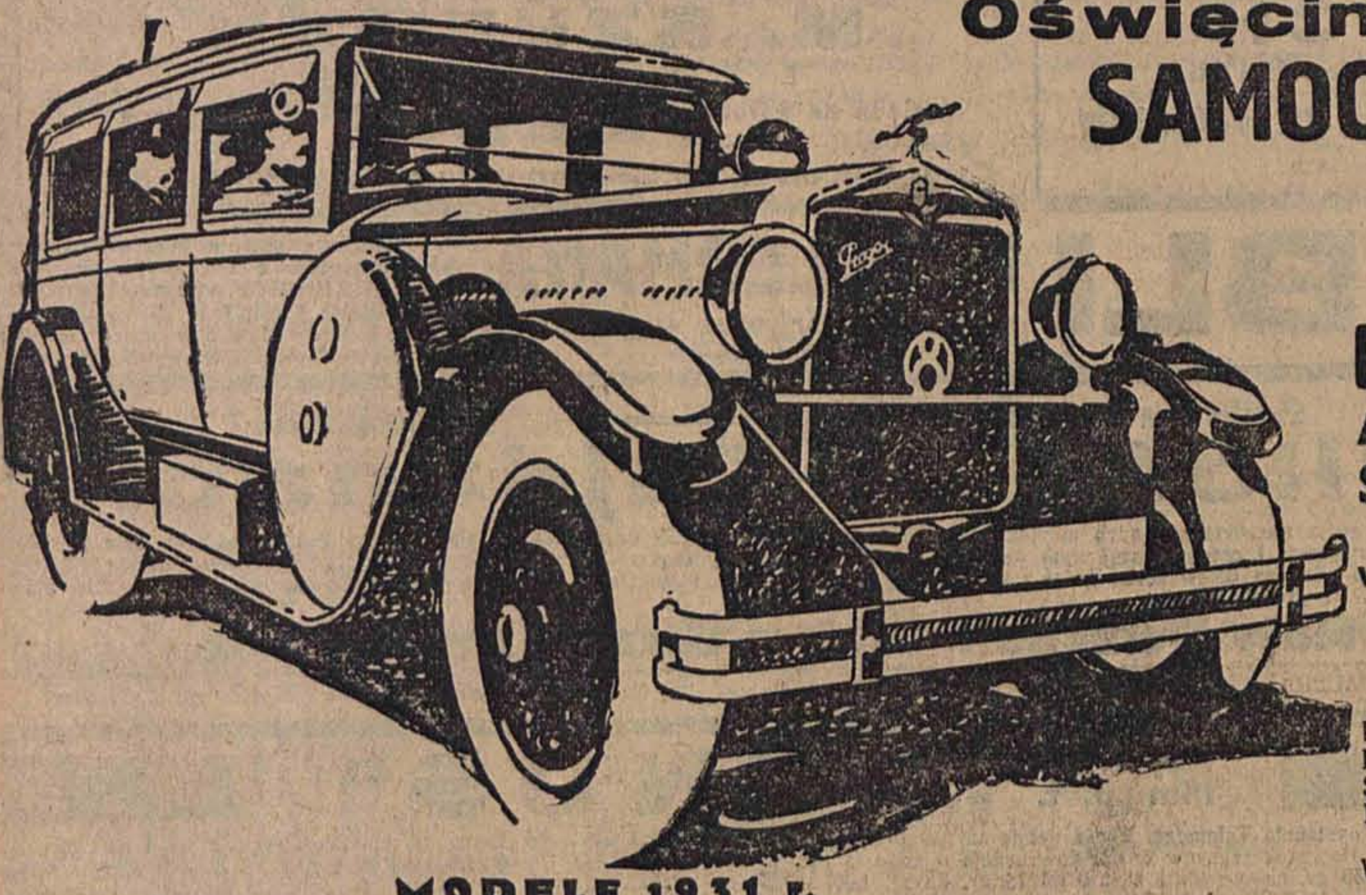
JÓZEFA Krzyżańska, zgubiła paszport, wyd. w Kramsku. 28

UNIEWAŻNIAM zagubiony weksel wystawca W. Klajn, Zielony Rynek 10, płatny w Łodzi 25-go grudnia 1930 r. na zł. 50 na zlecenie T. Hepnera. Uczciwy znalazca zechce zwrócić pod adresem Sz. Rybak, Łódź, Składowa 14.

UNIEWAŻNIAMY protest na sumę zł. 491.50 pł. 15/XI 30 r. z wystawienia Polski Bławat, Warszawa, Marszałk. 81b na zlecenie A. S. Landau S-swie. Zwrócić za wynagrodzeniem do f-my Adolf S. Landau S-swie. Łódź, 28 p. Strz. Kan. 52. 27



Oświęcim - Praga



SAMOCHODY

osobowe 4, 6 i 8 cylindr.
ciężarowe 2, 3½ i 6 ton
autobusy

OŚWIĘCIM - PRAGA - AUTO

ALFRED KEILICH i S-ka

SALON WYSTAWOWY:
Piotrkowska 173, tel. 184-72
Warsztaty i Garaże Wólczańska 188, tel. 188-54

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów
„Oświęcim" S. A. „Oświęcim"

PRZEDSTAWICIELSTWA:
Poznań, Plac Wolności 11 — Toruń, Prosta 22
Kielce, Lipowa 15 — Częstochowa, II-ga Aleja 42
Sosnowiec, Dęblińska 7 — Kraków, Kremerowska 6
Lwów, Jagiellońska 7 — Włocławek, Toruńska 2
oraz fabryczne biura sprzedaży:
Warszawa, Kredytowa 4 — Katowice, Plac Wolności 9.

MODELE 1931 r.

ROK 1890 ZAŁ.
W. Manda
ŁÓDŹ
127 PIOTRKOWSKA 127

MĘSKIE
DAMSKIE
CHŁOPIĘCE
DZIEWCZĘCE
DZIECINNE
OBUWIE

Piękne modele w wielkim wyborze.
Śliczne nowości i wykonanie wykwintne.
Jakości najprzedniejszej.

CENY PRZYSTĘPNE.

MIESZKANIE do wynajęcia, Drewnowska 63, II piętro, m. 7. 24

UMEBLOWANE pokoje, bez mebli, z klatki schodowej, biurowe, z poczekalnią dla lekarzy, adwokatów w przestrzeni od Pl. Reymonta do Rynku Bałuckiego poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telef. 141-01.

ZAMIANY mieszkań większe na mniejsze i odwrotnie uskutecznia biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, front, parter, telefon 141-01.

SŁONECZNY pokój frontowy dwuokienny umeblowany na 1 piętrze, wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Kilińskiego 60, m. 49. 24

POKÓJ frontowy 2-okienny umeblowany od zaraz do wynajęcia. Radwańska 3, m. 9.

DO ODDANIA 2 pokoje ładnie umeblowane w śródmieściu dla 1 lub 2 panów. Oferty sub „300".

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem zaraz. Skwerowa 13 front III p. telefon 184-87. 24

POKÓJ umeblowany, ciepły, z niekrępującem wejściem do wynajęcia 6-go Sierpnia 28, front, m. 9. 24

DO WYNAJĘCIA dla jednej lub dwuch solidnych osób 2 frontowe ładnie umeblowane pokoje z telefonem, Kilińskiego 63, m. 6 przy ul. Narutowicza. 24

DO WYNAJĘCIA 1 duży ładny pokój o 2 oknach ew. z poczekalnią i dodatk. pomieszczeeniem oraz 1 pokój o jednym oknie. Telef. na miejscu, ul. Gdańska 42, m. 8. 24

1 POKÓJ z kuchnią, parter do wynajęcia, ul. 11-go Listopada 3, firma „Wygodopol". 24

DO WYNAJĘCIA jeden pokój umeblowany, Cegielniana 3, m. 5. 24

POKÓJ lub dwa umeblowane, telefon do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8 fr.

POKÓJ na skład manufaktury w centrum miasta poszukiwany. Oferty „Styczeń". 24

POKÓJ frontowy elegancko umeblowany, światło elektryczne, wejście osobne do wynajęcia. Gdańska 135 (róg Anny) II piętro, m. 6. 24

UMEBLOWANY pokój dla pojedynczej osoby, ewentualnie duży pokój frontowy umeblowany dla dwuch panów do odnajęcia. Żeromskiego Nr. 11 m. 11.

MIESZKANIE dwa pokoje, kuchnia, wygody do odstąpienia. Wiadomość: Kilińskiego 105, m. 17. 20



Nowoczesne urządzenia mieszkań, wykonane z wszelkiego rodzaju szlachetnych drzew, najlepiej i najtaniej kupuje się bezpośrednio

w Fabryce MEBLI

Juljusz REIT, Łódź

Wystawa MEBLI Gdańska 70, tel. 191-63

Wielki wybór serwantek, stoliczków, etażerek do kwiatów, mebli przedpokojowych, wygodne fotele

Lokale

SKŁAD z bocznicą poszukuję do wynajęcia. Oferty sub „Skład". 24

POSZUKUJĘ pokoju przyzwoicie umeblowanego z pościelą, absolutnie niekrępującem wejściem, usługą, łazienką, ew. telefonem. Najchętniej w śródmieściu. Oferty z podaniem ceny do adm. „Republiki" sub „T. G.".

POKÓJ umeblowany słoneczny z niekrępującem wejściem oddam tanio (izrael.) Cegielniana 55, m. 7. 24

POKÓJ frontowy dwuokienny skromnie umeblowany do wynajęcia. Telefon Al. 1-go Maja 21, m. 8. 24

POKÓJ umeblowany słoneczny windą II piętro 2-okienny do wynajęcia dla jednego pana (izraelity). Oglądać można od 4—5 i od 8—9. Narutowicza 16, m. 3. 24

ŁADNY pokój słoneczny umeblowany ewentualnie 2 z wygodami, łazienką, telefonem odnajmę Narutowicza 35, m. 14. 24

MIESZKANIA pojedyńcze i kilkupokojowe, sklepy w starych i nowych domach poszukuję i polecam we wszystkich kierunkach miasta. Wiadomość: Żeromskiego 69/17 pośrednik. 24

PRZYJMĘ pana (izraelita) na mieszkanie. Gdańska 64, m. 4 między 2—4 po poł. 24

DUŻY pokój frontowy, elektryczność, łazienka odnajmę 2 osobom lub młodemu małżeństwu. Zawadzka 36, m. 9 II piętro.

„POLRUCH", Al. Kościuszki 27, front parter, telefon 141-01, poszukuje i poleca mieszkania w starych i nowych domach, lokale wszelkiego rodzaju, pokoje we wszystkich punktach miasta, biuro czynne bez przerwy od 8 rano do 8 wieczór.

1—2—3—4—5 POKOJOWE mieszkania wszelkie wygody w starych domach i za komorne miesięczne, we wszystkich kierunkach miasta poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telef. 141-01.

FABRYCZNE lokale, większe i mniejsze lokale szedowe, z dwustronnym światłem poleca biuro „Polruch", Al Kościuszki 27, front, parter tel. 141-01

BIUROWE lokale, handlowe, przy ul. Piotrkowskiej i innych częściach miasta na prawach lokatora i sublokatora oraz większe lokale nadające się na szkoły, banki, instyt. ubezp. poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, telef. 141-01

SKLEPY ew. z mieszkaniem przy ul. Piotrkowskiej i wszelkich innych kierunkach, jak restauracje, kawiarnie, piwiarnie, kolonjalno - spożywcze, owocarnie, masarnie, fryzjerskie, tytoniowe itd. poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Posady

OSOBA zamieszkała blisko parku Staszica potrzebna do posług na przychodnię. Oferty „Stała". 24

MŁODA panienka przyjmie posadę w charakterze ekspedjentki w owocarni lub sklepie spożywczym. Tylko za utrzymanie. Oferty „Młoda". 24

UWAGA! Agenci, agentki mogą zarobić 15—25 złotych dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłoszenia Hotel „Monopol" Łódź, Zawadzka 7 Gobel. 24

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im profesora Sekulowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów. 30

PANIENKA umiejąca pisać na maszynie potrzebna w charakterze sekretarki i asystentki do gabinetu lekarskiego. Oferty sub „R. P." do admin. „Republiki".

KUPIEC, inteligentny, młody, dobrej prezencji, rutynowany sprzedawca, specjalista branży jedwabniczej pragnie zmienić posadę. Referencje pierwszorzędne. Oferty sub „Specjalista do adm. „Reepubliki". 24

NAUCZYCIEL (ka) francuskiego poszukiwany do szkoły języków. Francuz (francuska) pierwszeństwo. Oferty pod „B. S.". 24

AGENT do sprzedaży artykułów z branży samochodowej poszukiwany. Tylko wykwalifikowane siły znające dobrze branżę zechca składać oferty wraz z referencjami do adm. „Republiki" sub „Energiczny sprzedawca".

WYCHOWAWCZYNI z kilkuletnią praktyką do dzieci w wieku 11 i 9 i pomoc w nauce poszukiwana na kondycję. Oferty do adm. sub „Kondycja".

POTRZEBNY pracownik fryzjerski i manikurzystka od zaraz Narutowicza Nr. 5. E. Jakubowicz. 24

2.000 ZŁ. ofiaruje z zachowaniem ścisłej dyskrecji, rutynowana buchalterka - bilansistka za umożliwienie uzyskania odpowiedniej posady. Przyjmę ewentualnie prace z powyższego zakresu na godziny. Oferty do adm. sub „Odpowiedzialna". 24

Kupno i sprzedaż

ROWERY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 37, III wejście, I piętro.

RADJOAPARAT 4-lampowy na prąd zmienny okazyjnie do sprzedania Nowo-Cegielniana 18, m. 13. 24

Motory

elektryczne nowe i używane po cenach fabrycznych.
Warsztaty reperacyjne. Przewinięcie motorów i dynamomaszyn. Instalacje elektryczne siły światła, sygnalizacji wykonywa
Przed. Inżyn. Elektro-Mech.
M. RAK
ZAWADZKA 12, tel. 214-11.

DOM murowany 16 mieszkań, plac 50 na 130 łokci w Radogoszczu prawie przy szosie za 3000 dolarów przy kupnie 1 tysiąc dolarów, reszta na kilka lat spłaty. Wiadomość: Główna 49, m. 12. 24

RADJO! Przeróbki, reperacje, ładowanie akumulatorów po cenach przystępnych O. Kacenelebogen, Nowo - Cegielniana 18, tel. 126-70.

SPRZEDAM lokal sklepowy z pokojem nadający się na każdy interes. Wiadomość: Srebrzyńska 35. 24

DO SPRZEDANIA 6 do 10-ciu wysokomlecznych krów, pierwszorzędnej jakości (rasa holenderska). Wydajność od 4000 do 4500 litrów mleka rocznie. Wiadomości udziela Radacz. Łódź, ul. św. Jerzego Nr. 20. Tel. 142-12. 28

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranica zł 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł 2— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr., wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.